



GAZETA POMORSKA

10
GR.

Nr. 6 AB

Sobota-Niedziela, 7-8 stycznia 1939

Rok 2

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartusy, Kościerzyna, Lipno
— — — Nowe-Miasto, Rybin, Sępólno, Starogard, Swiecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Czy wojna czesko-węgierska?

Wojska czeskie wtargnęły na terytorium węgierskie i bombardują Munkacz — Zabici i ranni — Ostry protest Budapesztu w Pradze

BUDAPESZT. Wczoraj o godz. 3.30 nad ranem regularne wojska czesko-słowackie i oddziały rządu Wołoszyna zaatakowały miasto węgierskie Munkacz. Atak rozpoczął oddział samochodów pancernych, po czym artyleria czeska rozpoczęła ogień na Munkacz. Po krótkiej przerwie ogień został wznowiony o godz. 10, a następnie podjęto go z jeszcze większą siłą o godz. 14.20. — Według pierwszych wiadomości w walce o Munkacz poległo po stronie węgierskiej 4 oficerów i 5 żołnierzy. Liczba zabitych po stronie czeskiej nie jest znana. W pobliżu miasta Munkacz leży 5 zabitych żołnierzy czeskich, innych zabitych Czesi unieśli ze sobą. — Oddziały wojsk czeskich do późnych godzin popołudniowych nie opuściły terytorium węgierskiego. — Na Munkacz ciągną dalsze oddziały czeskie.

W godzinach popołudniowych nadeszły do Budapesztu następujące szczegóły ataku wojsk czesko-słowackich na Munkacz: Rano o godz. 3.30 trzy czołgi i samochody pancerne czeskie, których załogę stanowili zarówno żołnierze czescy jak i rządu Wołoszyna w pobliżu węgierskiej gminy Oroszweg przekroczyły linię graniczną i posunęły się ok. 1000 m. w głąb terytorium węgierskiego. Zauważając, że napastnicy posunęli się następnie na odległość 200 m. od Munkacza. Czołgi i samochody pancerne uzbrojone były w karabiny maszynowe. Węgierska straż graniczna natychmiast otworzyła ogień na napastników. Żołnierze czescy z samochodów pancernych opuścili wozy i ze swej strony otworzyli ogień w kierunku węgierskiej straży granicznej. Węgrzy wytrzymali natarcie tak, iż pierwsze czeskie auto pancerne zmuszone zostało do zawrócenia, przy czym utknęło w przydrożnym rowie. Węgierska straż graniczna otoczyła auto i wzięła do niewoli jego załogę. Równocześnie straże granicznej przyszyły na

pomoc oddziały policji państwowej oraz oficerowie - członkowie węgierskiej komisji delimitacyjnej oraz żandarmeria, wytrzymując walkę z coraz to liczniej

napływającymi wojskami czeskimi i terrorystami rządu Wołoszyna.

O godz. 5 rano oddziały artylerii czeskiej otworzyły ogień na miasto Mun-

Porów nie zatyka, zmarszczki wygładza PUDER ANTIBA cerę odmładza.

Spotkanie min. Becka z kanclerzem Hitlerem

BERLIN. Niemieckie Biuro informacyjne donosi: Kanclerz Hitler przyjął w czwartek o godz. 15 w Berghofie w obecności niemieckiego ministra spraw zagranicznych Ribbentropa polskiego ministra spraw zagranicznych Becka, który w drodze powrotnej z Monte Carlo do Warszawy zatrzymał się dwa dni w Monachium.

Wizyta min. Becka uważana jest w berlińskich kołach politycznych i dyplomatycznych za jedno z najważniejszych wydarzeń polityki europejskiej ostatnich tygodni i za pierwszy ważki akt polityczny w nowym roku.

Gdańska prasa niemiecka o spotkaniu w Berchtesgaden

Gdańska prasa niemiecka w wydaniach wczorajszych podaje na pierwszych stronach wiadomości o spotkaniu min. Becka z kanclerzem Hitlerem w Berchtesgaden, przy czym cytuje także głosy prasy francuskiej, żywo omawiającej wizytę w Berchtesgaden i jak zwykle notującą często nieprawdopodobne wersje związane z tym pobytem.

Komentarze angielskie

LONDYN. Gała prasa angielska komentuje obszernie dzisiejszą konferencję min. Becka z kanclerzem Hitlerem, akcentując duże znaczenie tej rozmowy dla stosunków polsko-niemieckich.

kacz. Ostrzelany został hotel Csillay, teatr miejski, oraz kilka domów prywatnych. W międzyczasie nadszedł oddział wojska węgierskiego i w ten sposób zwiększonymi siłami udało się pozycje utrzymać.

Dotychczasowe śledztwo zdołało ustalić, że terroryści karp-ruscy jeszcze w czwartek wieczorem przedostali się do Oroszweg, ukrywając się w częściowo w pustych, częściowo w zamieszkałych domach, czyniąc przygotowania do zajęcia Munkacza.

W okolicznych winnicach stoją liczne oddziały ochotników korp-ruskich zaś w okolicy gminy Podhering skoncentrowane są w pogotowiu regularne oddziały wojsk czeskich.

Zarówno samochód pancerne jak i karabiny maszynowe zdobyte zostały na terytorium węgierskim, po węgierskiej stronie ustalonej przez arbitraż wiedeński linii granicznej.

Rząd węgierski powiadomił o ataku czeskim na Munkacz natychmiast poselstwa niemieckie i włoskie w Budapeszcie, zakładając jednocześnie w Pradze w poważnej formie utrzymanie protestu, w którym rząd węgierski oświadcza, że uchyli się od wszelkiej odpowiedzialności za konsekwencje, mogące wyniknąć z powyższych wydarzeń.

Posiedzenie węgierskiej rady ministrów

W związku z wypadkami w Munkaczu odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym postanowiono poczynić wszelkie możliwe kroki celem zabezpieczenia się przed ewentualnymi podobnymi niespodziewanymi atakami na innych punktach granicznych.

Czerwony rząd hiszpański zwolni około 1.500 więźniów

BARCELONA. Rząd republikański rozważa obecnie projekt zwolnienia więźniów, liczących powyżej 60 lat. Z zarządzenia tego skorzysta 1447 więźniów, w tym 125 kobiet.

Lepsze warunki niż za czasów zaboru czeskiego

otrzymali robotnicy na Zaolziu

KATOWICE. Dnia 4 stycznia podpisany został w Trzyńcu układ zbiorowy dla hut żelaza i przemysłu przetwórczego okręgu Śląska Zaolziańskiego. Układ daje lepsze warunki robotnikom niż za czasów zaboru czeskiego. M. in. układ reguluje wolne dni robotników w wypadku śmierci w rodzinie, przynajmniej jeden deputatowy w większej ilości, oraz przynajmniej jeden deputat, którego dawniej nie mieli. Za pracę w pierście święto Wielkiej Nocy, Bożego Narodzenia i 11 listopada przynajmniej 100% dodatek. Akordy mają być tak ustalone, aby robotnik mógł zarabiać co najmniej 20 proc. ponad płacę zasadniczą.

Dla rzemieślników, niepracujących w akordzie, ustalono dodatki fachowe od 10 do 30 proc.

Nie doszło do porozumienia i nie uzgodniono tabeli plac. Spór ten rozstrzygnie w najbliższych dniach komisja rozjemcza pod przewodnictwem dyr. dep. gł. inspektora pracy Klotta.

Gorączkowe majaki p. Jendricke z Bydgoszczy

Sensacyjne uchwały zjazdu nauczycieli niemieckich w Polsce

Do Bydgoszczy powróciła ostatnio delegacja nauczycieli niemieckich, która brała udział w ogólnopolskim zjeździe nauczycieli niemieckich. Na czele tej delegacji stał p. P. Jendricke, kierownik szkoły koedukacyjnej im. Dregera (z niemieckim językiem wykładowym).

Właśnie p. Jendricke przewodniczył zjazdowi w Katowicach, wszelkie więc uchwały zjazdu zostały przeprowadzone przy najdalej idącej jego współpracy.

A żądania zjazdu brzmią wręcz sensacyjnie, jeśli nie skandalicznie.

Mianowicie, zjazd domaga się wprowadzenia do szkół niemieckich w Polsce podręczników, używanych w Rzeszy.

wprowadzenia niemieckiego programu nauczania z uwzględnieniem kulturalnych i sportowych zasad programu szkolnego w Rzeszy,

dopuszczania do szkół niemieckich w Polsce jedynie nauczycieli narodowości niemieckiej, odpowiednio wyszkolonych na specjalnych kursach w Rzeszy.

Nie potrzeba chyba przypominać, jak wygląda szkolnictwo polskie w Rzeszy. W świetle tego porównania żądania p. Jendricke i tow. jest gorączkowym majaczeniem. Zresztą wzory żywym czerpane z Rzeszy nie służą młodzieży niemieckiej w Polsce.

Świadczą o tym fakty zorganizowanej dezercji za granicę, jak również skandaliczne wypadki, jak np. w Mirowicach, gdzie rozwydrzeni uczniowie narodowości niemieckiej napadli na nauczyciela, ponieważ nie mówił po niemiecku.

Powstrzymujemy się na razie od skomentowania sensacyjnych uchwał katowickiego zjazdu, ponieważ niewątpliwie głos w tej sprawie zabiorą nasze władze oświatowe.

Tacy p. Jendricke fatalnie zasługują się sprawę niemieckiej mniejszości w Polsce, mobilizują bowiem ze względu na swój beztroski tupet coś więcej aniżeli tylko przejęciowe oburzenia.

Przeszło 18 milionów zł na rozbudowę marynarki wojennej żąda Roosevelt

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt zalecił kongresowi uchwalenie kredytów dodatkowych w wysokości 50 milionów 341 tys. dolarów, z czego 36 miln. 500 tys. na potrzeby marynarki.

Odpowiedź rządu czeskiego na demarche posła R. P. w Pradze

(Patrz strona 4-ta)

Czerwona armia i marynarka będą ponownie zaprzysiężone

Na dekretach brak podpisów Stalina i Woroszyłowa

MOSKWA. W Moskwie ogłoszone zostały trzy dekry, podpisane przez przewodniczącego rady najwyższej ZSRR Kalinina i sekretarza prezydium tej rady Gorkina, o ponownym zaprzysiężeniu całej czerwonej armii i sowieckiej marynarki wojennej w dniu 23 lutego rb., tj. w 21 rocznicę istnienia czerwonej armii.

Dekrety ustalają nowe teksty roty przysięgi odrębne dla żołnierzy armii lądowej, marynarki, wreszcie dla urzędników kontraktowych armii i floty. Nowy tekst przysięgi różni się od dotychczasowego tym, że w końcowym ustępie składający przysięgę zaklina się, iż „spotka go najwyższa kara w razie złamania przysięgi i popełnienia zdrady”. Podczas gdy dotychczas używano w Sowietach określenia „uroczyście przyrzeczenie”, nowe dekry mówią **wyraźnie o „uroczystym przyrzeczeniu i przysiędze”**. Dotychczasowa rota brzmiała „przyrzekam uroczyście” obecna zaś głosi „przyrzekam uroczyście i przysięgam”.

W związku z zarządzeniem ponownego zaprzysiężenia czerwonej armii podkreślają w Moskwie, że ten krok rządu sowieckiego wiąże się z doniosłymi wydarzeniami rozgrywającymi się w szeregach armii czerwonej. Jak wiadomo po usunięciu marszałka Blüchera w sowieckim korpusie oficerskim zaobserwować można było **stan ustawicznego wrzenia**.

Według kursujących w Moskwie pogłosek w ostatnich dniach wykryta zo-

Dla osób otyłych i muskularnych, u których występują objawy pełnokrwistości, kilkutygodniowa kuracja prawdziwą naturalną wodą gorzką **Franciszka-Józefa** — pełna szklanka co rano na czczo — jest ze wszechmiar wskazana. (11831)

Zmiany na stanowiskach starostów

Jak już donosiliśmy, starosta powiatowy chojnicki p. Tadeusz Lipski przeniesiony został zarządzeniem P. Ministra Spraw Wewnętrznych na stanowisko starosty powiatowego chełmskiego (Chełm — woj. lubelskie).

Starostą powiatowym lipnowskim mianowany został dekretem P. Ministra Spraw Wewnętrznych p. Edward Wosonowicz, dotychczasowy starosta powiatowy chełmski.

Batalion strzelców senegalskich w drodze do Dżibuti

MARSYLIA. W piątek po południu odplynął do Dżibuti na parowcu „Athos” batalion strzelców senegalskich.

Czeski minister spr. zagr. udaje się do Berlina

PRAGA. Jak słychać, minister spr. zagranicznych Chvalkovsky udaje się za kilka dni do Berlina.

Naczelnik urzędu skarbowego włamał się do własnego biura

CZERNIOWCE. Do urzędu skarbowego m. Pitesti (Rumunia) zakradli się w nocy złodzieje i zrabowali z kasy 577.000 lei. Śledztwo wykazało, że włamania dokonał naczelnik urzędu. Jon Anghelescu, wraz ze swym szwagrem, chcąc w ten sposób zatrzeć ślady dokonanych malswersacji.

CZERNIOWCE. Władze rumuńskie wykryły nową aferę dewizową, która wyrządziła skarbowi państwa przeszło 5 milionów lei strat. Głównym winowajcą jest niejaki N. Atanasiu, dyrektor Banku Romano-Americana w Kiszyniowie.

Obrabowali sklep jubilerski w biały dzień

LYON. Na jednym z przedmieść miasta trzech bandytów zajęło autem przed jeden z tamtejszych zakładów jubilerskich i, po sterroryzowaniu właściciela sklepu, zrabowało kosztowności na sumę kilkuset tysięcy franków.

Dziś rano pogoda o zachmurzeniu dużym i miejscami śnieg. W ciągu dnia stopniowa poprawa stanu pogody postępująca od zachodu kraju. Slabe wiatry z północnego-zachodu. Na wschodzie umiarkowany, poza tym lekki

stała wśród oficerów garnizonu moskiewskiego nowa grupa opozycyjna, która planować miała spisek, a nawet zamach stanu.

W samej Moskwie ogłoszenie nowych dekretów wywarło **olbrzymie wrażenie**.

Artretyzm, reumatyzm i rwa kulszowa...

oto choroby, powstające na skutek wadliwego odżywiania i wyczerpującego trybu życia. Aby temu zapobiec, należy stale używać uzupełniające sole mineralne. Minerogen F. F. jest odżywką mineralną u-

pełniającą braki soli mineralnych i przeciwdziałającą demineralizacji organizmu. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10. (12753)

Falszywe pogłoski o rzekomej współpracy wyborczej OZN z Żydami

W ostatnich dniach prasa opozycyjna, wrogo odnosząca się do idei konsolidacji i prac Obozu Zjednoczenia Narodowego, zamieściła szereg wzmianek na temat rzekomej „współpracy” O. Z. N. z Żydami w akcji wyborczej do samorządu na terenie Oświęcimia.

Jak się dowiadujemy z autorytatywnych źródeł, wiadomości te są całkowicie niezgodne z rzeczywistością.

W Oświęcimiu, podobnie zresztą jak i na terenie całego kraju, Obóz Zjednoczenia Narodowego, nie tylko że nie myśli iść do wyborów samorządowych wspólnie z Żydami, lecz przeciwnie, jest inicjatorem oraz głównym rzecznikiem jednej wspólnej listy wszystkich Polaków w mieście.

43 tys. żołnierzy w ciągu 12 dni utraciła armia republikańska

RZYM. Specjalni korespondenci pism włoskich podkreślają wielkie znaczenie, jakie pod względem wojskowym posiada sukces odniesiony w Katalonii przez wojska gen. Franko. W wyniku operacyj-rozprętych 23 grudnia ub. r. wojska powstańcze

wzięły ok. 23 tys. jeńców. Ponadto wojska rządowe straciły w walkach 20 tys. żołnierzy w zabitych i rannych. Razem więc w okresie 12 dni straty te wynoszą ok. 43 tys. żołnierzy.

Polityczne znaczenie wizyty min. Ciano w Warszawie w oświetleniu dziennika rzymskiego

RZYM. „Tribuna”, omawiając wiadomość o wizycie min. Ciano, który udaje się do Warszawy w drugiej połowie lutego r. b., przypomina, że pod względem protokółarnym podróż ta stanowić będzie odpowiedź na rzymską wizytę min. Becka, który bawił nad Tybrem w marcu 1938 r.

Poza stroną protokółarną podróż min. Ciano — pisze dziennik — będzie miała jednak duże znaczenie polityczne. Od marca ub. roku nastąpiło w Europie wiele wydarzeń, jak kryzys czechosłowacki, arbitraż wiedeński oraz podróż min. Ciano do Budapesztu. Podczas kryzysu czechosłowackiego Włochy poparły terytorialne rewindykacje polskie wobec Cze-

chosłowacji.

W chwili, gdy odbywa się proces wyjaśniania stosunków europejskich — kontynuuje „Tribuna” — spotkanie polsko-włoskie będzie faktem bardzo użytecznym, gdyż pozwoli ono omówić położenie w Europie na tle zmian, jakie zaszły w Europie Środkowej.

Pismo przypomina znakomite stosunki Włoch faszystowskich z Węgrami i Jugosławią, oraz zadawalniające stosunki z Czechosłowacją i Rumunią.

Włochy wobec zaprzyjaźnionej Polski działać będą, powodowane zmysłem rzeczywistości, w myśl wspólnych interesów i ideałów.

Mord polityczny na cmentarzu w Kłajpedzie

Ofiarą zbrodni padł nar.-socialista, sekretarz sejmiku kłajpedzkiego

RYGA. Prasa ryska donosi z Kłajpedy, że śledztwo w sprawie śmierci działacza partii narodowo-socjalistycznej i sekretarza sejmiku kłajpedzkiego Kloscha wykazało, iż padł on ofiarą morderstwa. Do Kloscha, wychodzącego z biura, podeszło kilku nieznanymi osobni-

ków, których policji nie udało się dotychczas odszukać. Osobnicy ci wsiedli wraz z Kloschem do samochodu, udali się na cmentarz i tam go zamordowali. Klosch stoczył z napastnikami zaciętą walkę, na co wskazują ślady, znalezione na ziemi.

Spór o przywilej nadany przez króla Jana Sobieskiego wygrała przed sądem w Chojnicach gmina Śliwice

Ostatnio Sąd Okręgowy w Chojnicach rozstrzygnął ciekawy spór, jaki toczył się od pewnego czasu między Komunalną Kasą Oszczędności powiatu tucholskiego a gromadą wsi Śliwice.

Podstawą sporu był przywilej nadany jeszcze przez króla Jana Sobieskiego z dnia 6 stycznia 1695 r., który nadawał ludności Śliwic prawo wolnego użytkowania drewna budulcowego i opałowego z lasów państwowych.

W późniejszym okresie ludność wsi

Śliwice zrzekła się tego serwitutu, za co otrzymała od rządu ekwiwalent w wysokości 176.861 mk., którą to kwotę ulokowano w papierach wartościowych w K. K. O. pow. tucholskiego. Od sumy tej gromada Śliwice otrzymywała procent.

Ponieważ gromada Śliwice stała się później dłużnikiem KKO pow. tucholskiego z tytułu udzielonych pożyczek, na sumę 25.000 zł, której to sumy KKO nie mogła wyegzekwować, wypłata procentów na rzecz gromady Śliwice została wstrzymana. Dokonano jednocześnie

Ku lepszej przyszłości gospodarczej Pomorza

Jak już zapowiadaliśmy, w dniu 10 stycznia br. odbędzie się w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim konferencja przygotowawcza dla organizacji Pomorskiej Rady Gospodarczej. Na zaproszenie p. Wojewody min. Raczkiewicza udział w konferencji weźmie szerokie przedstawicielstwo sfer gospodarczych ze wszystkich ośrodków gospodarczych województwa oraz reprezentanci władz i zainteresowanych instytucji.

Inicjatywę zwołania tej konferencji należy tym radośniej powitać, że Pomorze jest terenem wielu ośrodków dyspozycji gospodarczych, a te z racji swojej różnorodności wymagają bezwzględnej koordynacji wysiłków całego regionu, tak, iżby położenie gospodarcze Pomorza w ramach ustalonej polityki przez wicepremiera Kwiatkowskiego mogło pozyskiwać coraz to realniejsze podstawy dla swojej struktury.

I dla tego właśnie najważniejszego założenia nieodzownym staje się organizacja działająca na podstawie współpracy specjalistów z zakresu różnych dziedzin, którą niewątpliwie wyłoni w rezultacie swoich obrad wiotkowa konferencja w Urzędzie Wojewódzkim.

Przed przyszłą Pomorską Radą Gospodarczą stoi wiele zadań a przede wszystkim naczelną inicjatywą w każdym zakresie poczynić, ustalenie kolejności wykonywania przyjętych planów, wiązanie interesów poszczególnych ośrodków dyspozycyjnych (Bydgoszcz, Gdynia, Grudziądz, Włocławek itd.) z całością interesu regionu pomorskiego, ewentualne koncentrowanie wielu dziedzin w jednym miejscu, najbardziej korzystnym, splatanie w jedną harmonijną całość rentownych inwestycji, na całym obszarze i wreszcie korygowanie niekorzystnych warunków i tendencji; a wszystko ma być podjęte z główną myślą wytknięcia generalnej linii dla trwałego rozwoju gospodarczego Pomorza.

Brak takiego czynnika w postaci Pomorskiej Rady Gospodarczej — gruntownie i systematycznie działającego — musiałby wywołać niepożądany chaos w bardziej zasadniczych poczynaniach gospodarczych na terenie Wielkiego Pomorza.

12 milionów chłopów chińskich w obliczu śmierci w falach Yangtse

SZANGHAJ. Międzynarodowy komitet pomocy w alarmującej odezwie zwraca uwagę na los 12 milionów chłopów chińskich z północnej części prowincji Kiangsu, których domy i żyzne pola zagrożone są wylewem rzeki Yangtse. Jeżeli powódź przybierze przewidziane rozmiary, położenie milionów wieśniaków stanie się tragiczne.

Kłajpeda bez lekarzy

RYGA. Donoszą z Kłajpedy, że masowy wyjazd Żydów z tego kraju spowodował w całym okręgu kłajpedzkim dotkliwy brak lekarzy, których większość była pochodzenia żydowskiego. W kilku miasteczkach nie ma wogóle ani jednego lekarza.

na poczet powyższego długu zajęcia całej sumy, przysługującej gromadzie Śliwice.

Sąd Okręgowy w Chojnicach na wniosek gromady zwolnił powyższą sumę od zajęcia. Została zawarta ugoda, na podstawie której gromadzie Śliwice przyznano sumę 35.000 zł. z której zaliczone na dług 25.000 zł. Resztę przekazano w gotówce gromadzie, która zainteresowanym mieszkańcom wsi Śliwic wypłaciła zaległe procenty.

Przegląd prasy

**Po zgonie
śp. Romana Dmowskiego**

„Kurier Poranny” pisze we wspomnieniu po zgonie Romana Dmowskiego:

Z Dmowskim schodził jedna z czołowych postaci politycznych Polski, które odegrały niewątpliwie decydującą rolę w kształtowaniu się wypadków na przestrzeni bieżącego wieku.

Śp. Roman Dmowski był twórcą nie tylko obozu politycznego, któremu przewodził prawie do ostatnich chwil swego życia, ale również utworzył szkołę polityczną, która wywarła swój wpływ na życie i myśl polską.

Śmierć Romana Dmowskiego zamyka ostatecznie kartę pewnego okresu w naszym życiu politycznym.

Bezsens

„Gazeta Polska” w artykule p. t.: „Trudność główna” omawia przeszłość spraw personalnych w naszym życiu politycznym:

„Myślimy o typowym dla naszych złych obyczajów deklasowaniu idei jednoczenia siły polskiej do zagadnienia walki personalnej i walki o personalia.”

„Naiwnością byłaby chęć eliminowania nienawiści, która, jak każda namiętność, jest czynnikiem życia. Nienawiść może być siłą twórczą, gdy niszczy zło, aby w jego miejsce budować lepszy, mądrzejszy i piękniejszy układ stosunków. Ale nienawiść, której treścią i zadaniem staje się wzajemne wyniszczanie źródeł energii i siły narodowej i to wtedy, gdy te źródła bić winny jak najpotężniej, taka nienawiść jest już nie tylko zbrodnią. Jest bezsens, jest błędem historycznym.”

Istotnie, w tym błędzie trwać nam nie wolno wobec wielkich trudności życiowych, w obliczu których Rzeczpospolita jako całość — stanąć może.

Próby bezużyteczne

„Kurier Poranny” porusza jeszcze wybory samorządowe:

„Jedno ze stronnictw odniosło sukces w Poznaniu, drugie, wręcz mu przeciwne, w Łodzi. I cóż z tego wynika? Czy przypuszcza ktokolwiek, iż dlatego właśnie władza państwowa przejdzie w ręce poznańskich lub łódzkich zwycięzców, którzy nota bene w Warszawie znaleźli się w mniejszości? Czy ktokolwiek sądzi, że wybory samorządowe w Poznaniu lub Łodzi zdolają zmienić konstytucję i ogólny kierunek polityki państwowej?”

W jaki sposób miałyby to nastąpić? Jaką metodą chciałyby partie dochodzić do swoich celów? Poza ogólnymi frazesami o „przewrotach” i „przemianach” nie słyszymy z tej strony nic, co by świadczyło, że stronnictwa opozycyjne posiadają jakiś konkretny plan działania poza szerezeniem pustej agitacji.

I przynajmniej, że nie dziwnym się temu, albowiem metoda staropartyjna, metoda agitacji i lokalnych walk partyjnych nikt w Polsce do niczego już nie dojdzie. Są to próby nie tylko zgrane, ale i bezużyteczne.”

Rada okręgowego Obozu Zjednoczenia Narodowego w Warszawie powołała do życia komisję nauczycielską, która wystąpiła z apelem do ogółu nauczycieli Polaków, wzywającym do współpracy.

Inicjatywa warszawskiej rady okręgowej O. Z. N. obejmie niechybnie cały kraj i stanie się punktem wyjścia zbiorowej akcji, mającej ogólnopolski zasięg.

Głodzi — jak to odezwa określa — o realizację dążeń „w dziedzinie wychowania, nauczania i polskiej kultury”, tak jak one zostały nakreślone w deklaracji ideowej O. Z. N.

Apel do ogółu nauczycieli ujmuje program zadań w sposób następujący:

— „Koordynowanie pracy społecznej nauczycieli; projektowanie w dziedzinie wychowania i nauczania szkolnego; współdziałanie w dziedzinie wychowania i nauczania pozaszkolnego; czuwanie nad warunkami pracy zawodowej nauczycieli i pracowników kulturalno-oświatowych w kontakcie z zainteresowanymi organizacjami zawodowymi”.

Podkreślmy od razu ostatnie słowa tego programu: „...w kontakcie z zainteresowanymi organizacjami zawodowymi”. Bo z miejsca, gdy tylko odezwa się ukazała, z rozmaitych kuźnic plotkarskich starano się inicjatywę komisji nauczycielskiej O. Z. N. tak „wyinterpretować”, jakoby przede wszystkim chodziło o rozbijanie istniejących organizacji zawodowych nauczycielskich. Tak jednak nie jest. Program wyraźnie mówi o chęci nawiązania kontaktu z istniejącymi już

Działacz polski Arka Bożek wysiedlony ze Śląska Opolskiego**Gestapo zakazuje mu przemawiania na zebraniach polskich**

W wyniku przemówienia działacza polskiego na Śląsku Opolskim, Arki Bożka — nad grobem śp. ks. Koziołka, byłego prezesa Związku Polaków w Niemczech, władze niemieckie odebrały Bożkowi 19 grudnia 1938 r. paszport na wyjazd za granicę.

Obecnie dowiadujemy się, że tajna policja państwowa (Gestapo) wydała Arce Bożkowi zakaz pobytu na terenie wszystkich prowincji Rzeszy, zamieszkałych przez ludność polską oraz zakaz przemawiania na zebraniach Polaków w Rzeszy.

Zarządzenie to sprowadza politykę narodowościową na manowce, nawracając do czasów najgorszych prześladowań; stosowanie bowiem wysiedlania działaczy mniejszościowych z terenu miejsca zamieszkania jest wyrazem najbrutalniejszego ucisku narodowego, podobnie jak wyrazem ucisku narodowego było wysłanie Polaków w głąb imperium rosyjskiego. Niechaj Niemcy nie zapominają, że ludność polska na Śląsku Opolskim zamieszkuje ziemie te od czasów historycznych, co np. rodzina Bożków wykazuje dokumentami, sięgającymi 15. wieku. Natomiast Niemcy w Polsce są nalotem kolonizacyjnym, „osiadłym” w ciągu 19. wieku.

Władze niemieckie wydające tego rodzaju zarządzenia powinny pamiętać, że dotychczas obowiązuje deklaracja mniejszościowa z 5 listopada 1937 r., której podstawowym założeniem jest zasada wzajemności. To też

nie cofnięcie tego zarządzenia musi doprowadzić władze polskie do zastosowania podobnych środków wobec działaczy niemieckich w Polsce.

Jest rzeczą wątpliwą, czy intencją decydujących czynników Rzeszy jest

zaostrożenie stosunków sąsiedzkich na tle polityki narodowościowej.

Oto tekst zarządzenia skierowanego przeciw Bożkowi, datowanego 31 grudnia 1938 r.:

„Na podstawie § 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeszy o ochronie narodu i państwa z dnia 28 lutego 1933 r. w połączeniu z ustawą o zabezpieczeniu granic Rzeszy i o odwecie z dnia 9 marca 1937 r. zarządzam niniejszym zakaz pobytu dla Pana w obwodzie całej prowincji śląskiej. Ponadto zabraniam Panu przebywać w następujących częściach Rzeszy Niemieckiej: rejencji Słubice, rejencji Pila, rejencji Koszalin, rejencji Olsztyn, rejencji Elbląg, Meklemburgia, prow. Westfalia i Nadrenia. Zakaz pobytu o terminie nieokreślonym wchodzi w życie w 4 tygodnie od dnia wręczenia tegoż zakazu.

Dalej zarządzam wobec Pana na podstawie wymienionych ustaw na okres półroczny, licząc od dnia doręczenia niniejszego zakazu, zakaz przemawiania na imprezach obywateli niemieckich narodowości polskiej.

Uzasadnienie: w mowach itp., jak np. w dniu 16 stycznia 1938 r. z okazji 15-letniego jubileuszu Związku Polaków w Niemczech Tow. zap. w Olsztynie, w dniu 6 stycznia 1938 r. z takiego samego powodu w Raciborzu, w dniu 3 października 1937 r. na zjeździe młodzieży rolniczej na Górze św. Anny itp. wygłaszał Pan wywody, które nie dadzą się uzgodnić z lojalną postawą obywatela Rzeszy, przyznającego się do polskiej narodowości. Szczególnie obciążającym było przy osądzeniu tych okoliczności to, że wypowiedział Pan w dniu 7 listopada 1938 r. w pewnym zagranicznym radio referat, którego wywody były zdolne wpłynąć ujemnie na interesy Rzeszy”.

Demonstracja bezrobotnych przed mieszkaniem Chamberlaina

Donosiliśmy już o demonstracjach londyńskich bezrobotnych w noc sylwestrową. Obecnie nie ma dnia, żeby demonstracje się nie powtarzały. — Na zdjęciu demonstranci usiłują wnieść symboliczną trumnę, w której znajdował się... parasol, do mieszkania premiera Chamberlaina na Downing-Street.

GRYPA?TABLETKI
ASPIRIN

Dotychczasowe wybory samorządowe utwierdzić muszą wszystkich w przekonaniu, iż wszystkie partycularne działania polityczne nie mogą dać głębszych wyników. Żadna partia nie jest dziś władna objąć sama władzę. Nie są również możliwe koalicje partyjne; tak dalece wzajemne nienawiści doktrynalne zostały ostatnio pogłębione.

Nauczyciele - ogniwem scalającym naród

organizacjami i tendencji współdziałania w ich poczynaniach w zakresie zawodowo-szkolnym.

Nie o konkurencyjne zatem cele chodzi, ale o wiele głębsze i bardziej ważne osiągnięcia.

Formuluje je odezwa w następujących słowach: „nauczyciele Polacy muszą wytworzyć jedno z ogniw, scalających naród”.

Docieramy tu do istoty zagadnienia, do misji, jaką spełniać ma nauczyciel.

Różne są „ogniwa, scalające naród”. Takim ogniwem jest poczucie przynależności do państwa i świadomość potrzeby obrony tego państwa. Takim ogniwem jest wyznaczenie w s p ó l n o t a w i a r y. Jest nim siła zbrojna: gotowość do poświęcenia zdrowia i życia w imię polskiej racji stanu.

I jest dbałość o jednolitość w dziedzinie wychowania, nauczania, kultury. Jedna doktryna wychowawcza, jeden system nauczania i jeden wielki prąd, unoszący kulturę polską na wyżyny rozwoju.

To właśnie „ogniwo scalające naród” znajduje się w ręku nauczyciela. Od pierwszej chwili, gdy w szkółce wiejskiej nauczyciel na tablicy kredą znaczy liter alfabetu — po chwilę, gdy nauczyciel w wyższej uczelni decyduje o przysposobieniu kandydata do zawodu lekarza czy inżyniera, kupca czy agronoma.

Zawodowo-szkolne funkcje. sprawo-

wane przez istniejące już organizacje nauczycielskie, mają oczywiście bardzo ważne znaczenie i nikt im bynajmniej tego znaczenia nie odmawia (o ile oczywiście — co się również u nas zdarzało — nie zbaczają na drogi, na których widnieją różne drogowskazy polityczno-partyjne, lub też nie zasklepiają się w tendencjach klasowych).

Ale, nie ujmując — jak rzekliśmy — znaczenia tym organizacjom, trzeba jednak stworzyć n a d b u d o w ę, któraby jednoczyła ogół nauczycielski w imię naczelnych haseł, nurtujących społeczeństwo, a znajdujących wyraz w idei konsolidacyjnej, w hasle zjednoczenia narodowego.

Jeśli dążeniem naszym jest, by to hasło objęło wszystkie dziedziny naszego życia zbiorowego, całą naszą politykę wewnętrzną i zewnętrzną, wszystkie nasze poczynania społeczne i gospodarcze — to poza kręgiem tego zjednoczenia nie może pozostawać przecież tak doniosła funkcja, jaką jest wychowanie i nauczanie nowego pokolenia i oparcie całej polskiej kultury o swoiste elementy, o takie działania, któreby — jak to wyraziła deklaracja ideowa O. Z. N. — uwzględniły przede wszystkim „właściwości i potrzeby ducha polskiego”.

Pod tym znakiem musi się zatem zespolic ogół nauczycielstwa polskiego, jeśli ma ono być jednym z najważniejszych „ogniw scalających naród”, jeśli ma spełnić misję swą wobec tych, którzy są naszą przyszłością: najmłodszego pokolenia.

O czym się mówi:

„Proszę uprzejmie Pana Redaktora o zamieszczenie na łamach poczytnej „Gazety Pomorskiej” ostrzeżenie pod adresem osób, które prześladują mnie i napastują z racji mej byłej przynależności do Stronnictwa Narodowego.

Ostatnio zaatakowany zostałem znowu w dniu 31 grudnia ub. r. na ul. Matejki przez czynnych członków Stronnictwa Narodowego Justę (roznosiciela „Gońca Pomorskiego”) i Flisikowskiego, którzy oświadczyli mi wręcz, że napastują mnie „jako zdradcę sprawy narodowej”... Znany mi jest temat sobotnich „pogadanek” tczewskich „narodowców” i wiem, kto jest podlegaczem podobnych wystąpień, to też w razie dalszego napastowania mej osoby domagam się będą ukarania nie wykonawców, lecz tych, którzy ich do tego nakłaniają.

Wojciech Murawski
Tczew”.

Do listu tego dodajemy od siebie uwagę, że podobne akty zemsty politycznej winny być tępiące z całą bezwzględnością.

Pojawić się ma na horyzoncie politycznym organizacja p. n. Narodowy Związek Radykalny (N. Z. R.); organizacja ma liczyć na niezadowolone elementy w Stronnictwie Narodowym i b. Obozu Narodowo - Radykalnym (O. N. R.). Organizacja ta wystąpiłaby jako nowe stronnictwo polityczne.

Odpowiedzi rządu czeskiego na demarche posła R. P. w Pradze

PRAGA. W związku z zasadniczą demarche posła R. P. w Pradze dn. 23 grudnia 1938 r., minister spraw zagranicznych republiki czesko-słowackiej udzielił obecnie, po przeprowadzeniu dochodzeń na miejscu, odpowiedzi w sprawie zarzutu noty polskiej co do stosunków, panujących na pograniczu śląskim. Nota czesko-słowacka zapewnia, że władze czeskie nie będą tolerować żadnej akcji, kierowanej z terytorium republiki czesko-słowackiej przeciwko organom państwa polskiego lub obywatelom polskim. Dotychczasowe zamachy i akcje terroru są przedmiotem surowego śledztwa. Wydano potrzebne zarządzenia, by prasa powstrzymała się od wystąpień, któreby mogły szkodzić dobremu stosunkom polsko-czesko-słowackim. W zakończeniu swej noty rząd czesko-słowacki oświadcza gotowość poczynienia wszelkich kroków, by umożliwić w przyszłości dobre

sąsiedzkie stosunki z Polską.

Wobec powyższego należy wyrazić pragnienie, by dobra wola, której wyrazem jest nota rządu praskiego, została wcielona w czyn i by w szczególności lokalne władze administracyjne, wojskowe i policyjne czeskie stosowały się do tych przyrzeczeń w wykonywaniu decyzji swego rządu.

Rząd czeski wysiedli z pasa pogranicznego niepożądane elementy

PRAGA. W odpowiedzi na demarche posła R. P. w Pradze w sprawie zamachu bombowego na posterunek graniczny polski pod Michałkowicami, czesko-słowacki minister spraw zagranicznych przesłał posłowi R. P. notę, w której komunikuje rezultaty przeprowadzonego

MORAWSKA OSTRAWA. Policja ostrawska aresztowała i oddała do dyspozycji władz sądowych sprawcę zrewanżowania godła państwowego z budynku konsulatu polskiego w Morawskiej Ostrawie. Jest nim niejaki Jan Koch, lat 21, narodowości czeskiej. Znalaziono również godło, które sprawca usiłował zniszczyć.

przez władze czesko-słowackie przy współudziale władz polskich śledztwa. Odpowiedź czeska zapowiada m. in. zgodnie z żądaniem polskich władz granicznych, wysiedlenie z pasa pogranicznego włącznie Czech niepożądanych i podejrzanych elementów.

Wicekról Etiopii w Somali włoskiej

RZYM. Wicekról Etiopii książę Aosta przybył samolotem do Somali włoskiej i zatrzyma się w Mogadiscio. Wicekról dokonał wizytacji miejscowego lotniska.

Wypadek bez precedensu

LONDYN. Premier Chamberlain dokonał niezwykle kroku, udzielając prasie oświadczenia, będącego wyrazem jego uznania dla mowy prezydenta Roosevelta. Oświadczenie to jest bez precedensu, bowiem dotąd ani premier Chamberlain ani inni premierzy brytyjscy ostatnich lat nie komentowali w sposób oficjalny przemówień prezydentów Stanów Zjednoczonych, otwierających sesje kongresów amerykańskich.

Premier udzielił swojej deklaracji prasie po naradach z kanclerzem skarbu i ministrem spraw zagranicznych.

Paryski dancier w zgłiszczach

PARYŻ. Wczorajszej nocy spłonął dancier „Casanova”, przy czym dwie osoby poniosły śmierć, a dwie zostały ciężko porażone. Ogień powstał prawdopodobnie wskutek krótkiego spięcia na choince. — Wkrótce stanęły w płomieniach dekoracje. Ogień szerzył się z taką szybkością, że gdy przybyła straż ogniowa, znalazła już tylko gruzy.

Zwycięski komunikat wojsk powstańczych

SALAMANKA. Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco z nocy ubiegłej głosi: Nasze wspaniałe posuwanie się w Katalonii kontynuowane było również w dniu wczorajszym. Wojska nasze zajęły ogromne obszary i są w posiadaniu całego kraju dokoła rzeki Segre.

Wielki mecz bokserski Gdynia-Gdańsk — Bukareszt

Popularny polski klub sportowy na terenie Gdańska - Gedania zakończył już pertraktacje z bokserami rumuńskimi. W wyniku tych pertraktacji w połowie lutego br. przybywa na polskie wybrzeże reprezentacja Bukaresztu w swym najsilniejszym składzie.

Pięściarze rumuńscy rozegrają dwa spotkania. Pierwsze w Gdańsku, gdzie reprezentacja Bukaresztu zmierzy się z drużyną Gedania, drugie zaś w Gdyni, gdzie przeciwnikiem pięściarzy rumuńskich będzie albo reprezentacja miasta albo też najprawdopodobniej drużyna robotniczego Bałtyku.

Reprezentacja AZS zwycięzcą turnieju krynickiego

Wczoraj w ostatnim dniu hokejowego turnieju odbyły się dwa spotkania. W pierwszym AZS pokonał Pogoń 2:2 (1:0, 0:2, 1:0), w drugim FTC z Budapesztu pokonał team Krynicy 1:0 (1:0, 0:0, 0:0).

Ostateczna tabela turnieju: 1) AZS, 2) FTC Budapeszt, 3) Pogoń, 4) team Krynicy, 5) Telephon Club Romana. Nili się: Gierutto i Reiske.

Sokół bije Astorię w boksie. Porażka Jaruszewskiego.

W Bydgoszczy odbyło się towarzyskie spotkanie bokserskie pomiędzy drużynami Sokola i Z. S. Astoria. Astoria wystąpiła w osłabionym składzie. Wynik spotkania 11:5 dla Sokola. Niespodzianką była porażka świetnie zapowiadającego się Jaruszewskiego (Astoria) z młodym nieznanym zawodnikiem Sowińskim (Sokół).

Trzy porażki i jedno zwycięstwo Warszawskiego AZS w Rydze.

W Rydze odbyły się mecze koszykówki i siatkówki między drużynami męskimi i żeńskimi Warszawskiego AZS i Akademickiego Klubu Sportowego w Rydze. Na 4 mecze Polacy przegrali trzy a wygrali tylko jeden. W koszykówce męskiej Łotyse wygrali 49:34 (21:13), w koszykówce kobiecej łotewska drużyna odniosła zwycięstwa w stosunku 19:11 (14:2). W siatkówce męskiej AZS przegrał 2:1. Jedynie zwycięstwo odniosła drużyna polska w siatkówce kobiecej 2:0.

Holenderscy bokserzy walczą z reprezentacją Pomorza.

Reprezentacja Amsterdamu, która jest równoznaczna z reprezentacją Holandii, po rozegraniu meczu w Warszawie w dniu 15 bm. spotka się w dniu 17 bm. w Bydgoszczy z reprezentacją Pomorza.

Poznań zremisował z Berlinem w boksie 8:8

Klimeckiemu przyznano zwycięstwo nad Campem

4-te z rzędu spotkanie pięściarskie Poznań-Berlin, wywołało mimo dnia powszedniego wielkie zainteresowanie. Obszerna reprezentacyjna Hala Targów Poznańskich zapelniała się po brzegi. Mecz ten nie rozstrzygnął jednak, która z drużyn jest lepsza. gdyż mecz zakończył się remisem 8:8 i po 4-ch spotkaniach obie drużyny mają po 4 punkty. Dopiero najbliższe spotkanie rewanżowe, które odbędzie się na wiosnę br. w Berlinie może przynieść rozstrzygnięcie.

Sensacją spotkania było zwycięstwo przyznane Klimeckiemu nad reprezentacyjnym zawodnikiem Niemiec Campem. Rozczarował również wśród Niemców mistrz Europy Nuernberg, który z trudem pokonał na punkty Jareckiego, jakkolwiek ogólnie liczone się, że wygra przez k. o. Polak jednak walczył b. odważnie i nawet skutecznie punktował swego groźnego przeciwnika. Wobec nieprzybycia Kiefera w wadze lekkiej walczył Gorczyca, a pozostałych zawodników przesunięto o wagę wyżej.

Wyniki poszczególnych walk są następujące:

W wadze muszej Tietsch walczył bardzo skutecznie z nieco wyższym od niego Stempniewiczem. Walka początkowo prowadzona ospale ożywiła się dopiero w 3-ciej rundzie, w której Polak poszedł do 5-ciu na deski. Silnie dopingowany przez publiczność Stempniewicz zdołał jednak skutecznie odzyskać równowagę, a sędzia orzekł wynik remisowy.

W wadze koguciej Koziółek walczył znacznie poniżej swej formy i z trudem uporał się z przeciwnym, ale dobrze się kryjącym Schillerem. Na punkty wygrał Koziółek, ale forma jego nie wróży mu powodzenia w najbliższych spotkaniach międzypaństwowych.

W następnej wadze również nie spełnił pokładanych w nim nadziei Skalecki, mający za przeciwnika niezwykle ruchliwego Graafa. Niemiec zapoznawszy się z jednostronną walką Polaka przeszedł w 3 starciu do ataku i zdołał uzyskać wynik remisowy. Zaznaczyć trzeba, że Skalecki również przewidziany jest do reprezentacji.

Mile rozczarował w wadze lekkiej Szymczak, który po bardzo zaciętej walce niezwykle ambitnie prowadzonej ze strony Polaka postąpił swego przeciwnika Gorczycę (Niemcy) na deski i w wyniku wywalczył dla barw Poznania jeden cenny punkt. Wynik spotkania remisowy. Gorczyca z trudem wytrzymał 3-startia.

Z zacięciem oczekiwano walki Nuernberga — mistrza Europy z Jareckim. Polak nadspodziewanie już w 1-szym starciu wbrew zaleceniom sekundanta idzie do ataku i walczy skutecznie, a w 2-giej rundzie również energicznie przeciwstawia się Niemcowi. W 3-cim starciu pragnący uzyskać zwycięstwo przez k. o. Nuernberg ogranicza się tylko do wypunktowania Polaka.

W następnej walce Szulczyński, jak zwykle walczący z wielką zawziętością i tempem „wypompował” Niemca Radlewskiego, który ukończył walkę silnie krwawiąc. Zwyciężył na punkty Szulczyński.

Klimecki ruszył do walki z rutynowanym Campem z widoczną trema. Po przetrwaniu jednak 1-szej rundy nabrał w drugiej animuszu i skutecznie, w chwilach dla niego groźnych, wchodził w zwarcie, nie zapominając jednak o punktowaniu. W trzeciej rundzie w pewnych chwilach Klimecki nawet wyraźnie atakuje. Zwyciężył na punkty Klimecki. Wynik ten spotkał się ze zdziwieniem, gdyż przypuszczano, że znowo z

przebiegiem walki zwycięstwo przypadnie Niemcowi, a co najmniej uzyska on wynik remisowy, który i tak byłby już zaszczytnym dla Polaka.

W ostatniej walce dnia Białkowski miał wszelkie szanse pokonania Kleimholdermana, Niemiec był jednak precyzyjniejszy w swych uderzeniach, a nieliczne ciosy, aczkolwiek celne Białkowskiego, przetrzymywał doskonale. Nieznaczne zwycięstwo odniósł Niemiec.

Na punkty sędziował jako jedyny sędzia p. Bielewicz bez zarzutu, wydając jedynie omyłkową decyzję w wadze półciężkiej. W ringu prowadził walki bez zarzutu p. Derda.

Węgrzy biją Rumunów w Krynicy

W turnieju prowadzi obecnie budapeszteński F. T. C.

W środę wieczorem, w czwartym dniu międzynarodowego turnieju hokejowego, rozegrano w Krynicy tylko jeden mecz pomiędzy F. T. C. z Budapesztu i Telephon Club Romana z Bukaresztu. Mecz zakończył się zwycięstwem Węgrów w stosunku 1:0, przy czym decydująca o zwycięstwie bramka padła w trzeciej fazie gry.

W pierwszych dwóch tercjach gra była otwarta i niezbyt ciekawa. Dopiero w ostatniej fazie gry Rumuni przechodzą do generalnego ataku i obiegają bramkę Wę-

grów. W czasie jednego z tych ataków krążek dostaje Fenessy, wspaniale podaje Kanadyjczykowi Marchowi, który strzałem z bliska zdobywa dla Węgrów bramkę, ustalając zarazem wynik dnia. Rumuni zrywają się ponownie do ataku i za wszelką cenę dążą do wyrównania, Węgrzy jednak grają na czas, odrzucając krążek od swojej bramki jak najdalej. Pod koniec meczu gra staje się tak ostra, że obie drużyny mają stale po dwóch zawodników za bandami.

z obozu skoczków w Toruniu

Drużyna skoczków przegrała w siatkówkę...

Jak już donosiliśmy, w Toruniu rozpoczął się w ub. poniedziałek obóz przedolimpijski skoczków.

W dniu rozpoczęcia obozu wszyscy uczestnicy poddani zostali próbie sprawności. Przekroczyli oni w skoku wwyż 170 cm oraz w dal ponad 6 m. Poza tym w trójstopku z miejsca Hartman uzyskał 8,60 m, Morończyk 8,36, Bielicki 8,23; w biegu na 30 m najlepszym był Morończyk przed Garnuszewskim i Woźniczka.

Na obóz zjechało 20 zawodników. Na czoło wysuwają się dwaj znakomici tyczkarze: Morończyk z Warszawianki, jeden z nielicznych tyczkarzy, który poszczycić się może w roku ubiegłym wynikiem 4,02 m. Drugi Ślązak Mucha, który uzyskał również znakomity wynik 3,90.

Z innych zawodników wymienić należy: Reiske (Stadion Chorzów), Woźniczka (Stadion Chorzów), Romana (AZS Poznań), Bielickiego (Sokół Grudziądz), Mokszi

(WKS Grudziądz), Prusaka (Zagiew Warszawa), Siemiątkowskiego (KPW Poznań), Oleszczuka (KPW Ognisko Wilno), Fiałkowskiego (Tczew), Lastowitzę (Bielsko), Mazurowskiego (Starogard), Garnuszewskiego (Gracovia Kraków), Hartmana (Geyer Łódź), Puziaka (Gopłania Inowrocław) i Ziranka (Polonia Bydgoszcz).

We wtorek na obóz przybył również znakomity lekkoatleta — mistrz Polski w 10-boju Gierutto.

Kierownikami obozu są pp. mgr. Skład z Warszawy i mgr. Zakrzewski z Bydgoszczy.

W piątek 6 bm. odbył się mecz siatkówki pomiędzy Pomorzaniem Toruń i reprezentacją przedolimpijskiego obozu skoczków, zakończony zwycięstwem Pomorzana w stosunku 2:1.

Z zawodników — lekkoatletów wyróżnili się: Gierutto i Reiske.

O mistrzostwo Pomorza w koszykówce

Wczoraj odbyło się w Toruniu w hali Okr. Ośrodka WF spotkanie w koszykówkę męską o wejście do klasy A pomorskiej pomiędzy toruńskim Harcerskim Klubem Sportowym a KS KPW Gdynia.

Po zupełnie wyrównanej grze i na dość wysokim poziomie, zwyciężyła drużyna gdyniska w stosunku 37:35 (18:16). Sędziowali p. Włosek i p. Kurzawski.

Zaznaczyć należy, że zawodnicy gdynscy gorowali wybitnie nad harcerzami wzrostem, podczas gdy harcerze pokazali diałką pod względem technicznym.

W ramach rozgrywek o mistrzostwo pomorskiej klasy A w koszykówce męskiej odbyły się wczoraj 2 spotkania:

W pierwszym WKS Sep Toruń po dość chaotycznej grze pokonał drużynę Sokola III z Grudziądza w stosunku 32:20 (15:12).

W drugim Sokół III z Grudziądza pokonał toruńską drużynę KS KPW Pomorzania w stosunku 41:23 (18:12).

Drużyna grudziądzka gorowała nad zawodnikami toruńskimi, dysponując dobrymi strzelcami.

Ż do'i ludu polskiego w Niemczech

Świetlica polska spalona przez szowinistów niemieckich

„Nowiny Codzienne”, organ ludności polskiej w Opolu, donosi co następuje:

„Dopiero co pisaliśmy o wyrzuceniu przez grupę młokosów mebli z świetlicy polskiej w Gamowie, pow. raciborskim. Było to już przed świętami Bożego Narodzenia. Młodzi Polacy w Gamowie znieśli meble z powrotem i w ub. czwartek odbyli normalną lekcję śpiewu. Ta spokojna postawa naszej młodzieży widocznie nie dała spokoju tym, którzy uwzięli się na życie polskie w Gamowie. Dokonana została w nocy z 30 na 31 grudnia nowa, niesłychana napaść na naszą świetlicę. Całe jej urządzenie zostało wykradzione, wywiezione poza wieś i spalone.

Kiedy w sobotę, 31 grudnia, kilku naszych młodych przyszło do świetlicy, stwierdzili całkowity brak inwentarza. Słyszeli wprawdzie, że ubiegłej nocy trąbiono we wsi na ogień, ale ponieważ było to gdzieś za Gamowem, nikt z mieszkańców nie interesował się tym zbytnio. Po stwierdzeniu braku urządzenia nikt też

ani nie przypuszczał, że to właśnie inwentarz świetlicy się palił. Sądono, że ponownie porzucono go gdzieś we wsi. Poszukiwania były bezskuteczne. Dopiero znalezione przy drodze do Krawarza firany oraz kilka drobnych sprzętów naprowadziły na myśl szukania inwentarza poza wsią, w dalszym ciągu w przekonaniu, że został on tylko wywieziony, a nie zniszczony. Na wymienionej drodze, w odległości około 1 km od wsi, znaleziono wreszcie w sobotę wieczorem paleństwo z popiołami spalonego urządzenia.

Na skradzionych saniach wywieziono poza wieś inwentarz świetlicy polskiej i spalono. Spaleniu uległy wszystkie meble, cała biblioteczka świetlicowa, książki i zeszyty kursu języka polskiego, materiał (zeszyty itp) Przynależności Rolniczego, obrazy — spalono także obrazy Wodza i Kanclerza Rzeszy Hitlera i Wielkiego Marszałka Polski J. Piłsudskiego, które — jak już ostatnio pisaliśmy — wisiały w świetlicy.“

Wysiedlanie księży polskich ze Śląska Opolskiego

W ciągu ubiegłego miesiąca wezwano do rejencji w Opolu kilku księży proboszczów parafii rzymsko - katolickich Śląska Opolskiego, wzywając ich do likwidacji nabożeństw polskich pod groźbą wydalenia z pasa granicznego i zesłania w głąb Rzeszy Niemieckiej. Kilku z pośród wezwanych odmówiło zastosowania się do tego zarządzenia.

W związku z tym jeden z nielicznych księży polskich, ks. prob. Melc, ze Staroego Koźła w pow. kozielskim otrzymał w dniu 15 grudnia 1938 r. od tajnej policji państwowej (Gestapo), wezwanie opuszczenia swej parafii, a równocześnie z terenu Śląska w ciągu czterech tygodni. Ks. prob. Melc otrzymał równocześnie zakaz osiedlania się w jakiegokolwiek innej prowincji wschodniej III Rzeszy (to znaczy na terenach, zamieszkałych przez ludność polską). Prasa polska w Niemczech podając ten fakt do

wiadomości publicznej wstrzymuje się od jakichkolwiek komentarzy, co również rzuca charakterystyczne światło na warunki życia ludności polskiej w Rzeszy.

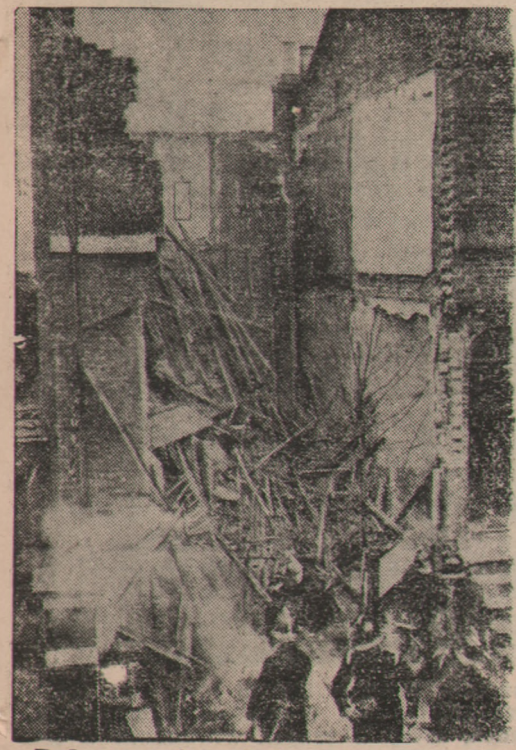
Ustawa o przedłużeniu obniżki komornego już ogłoszona

W „Dzienniku Ustaw” nr. 1 z dnia 5 bm. ogłoszono urzędowo tekst przyjętej podczas bieżącej sesji parlamentarnej przez Izbę Ustawodawczą ustawy o przedłużeniu obniżenia komornego.

Jak wiadomo, ustawa ta postanawia, że obniżenie komornego, przyznane art. 1 i 2 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1935 r. w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów i przedłużone ustawą z dnia 1 lutego 1938 r., przedłuża się na czas od dnia 1 stycznia 1939 r. do dnia 31-go marca 1940 r.

Począwszy od dnia 1 kwietnia 1940 r. wysokość komornego wzrastać będzie co kwartał o 2 i pół proc. podstawowego lub umownego komornego aż do osiągnięcia pełnej jego wysokości.

Eksplozja w domu mieszkalnym w Londynie



Pod gruzami znalazło śmierć 15 ludzi.

Przeciwko szkodliwym prorocत्वom w Gdańsku

(t. s.) Na progu nowego, bieżącego już roku 1939, p. Forster, Gauleiter partii narodowo-socjalistycznej w Gdańsku, wystąpił z oświadczeniem, które zaadresowane do niemieckiej ludności W. Miasta, opublikowane zostało na łamach niemieckiej prasy gdańskiej. Przytoczywszy już ostatnio ważniejsze jego fragmenty, powracamy dzisiaj obszerniej do wystąpienia p. Forstera ze względu na to, że posiada ono swą charakterystyczną wymowę.



Pierwsza część poświęcona jest radośnym dla Niemiec wydarzeniom powrotu Austrii i Sudetów do Rzeszy, druga zajmuje się zagadnieniem gdańskim, co interesuje nas przede wszystkim.

Rozpatrując oświadczenie to, nie sposób nie podkreślić umiarkowania w treści i spokoju w tonie, również trzeba pamiętać, że są to przecież słowa o odpowiedzialnego w W. Mieście kierownika partii narodowo-socjalistycznej, która wpływa decydująco na kształtowanie się wewnętrznych stosunków Gdańska.

W części przeznaczony wyraźnie w pierwszym rządzie pod adresem sfer opozycyjnych czy obojętnych wobec brunatnego ruchu. „Nie ma więc racji, kto ośmiela się twierdzić, że w Gdańsku nic nie osiągnęliśmy”, p. Forster notuje sukcesy reżimu nar.-socj., za które uważa ruszenie z miejsca kwestii żydowskiej, upodobnienie w maksymalnie możliwych granicach życia i ustaw do Rzeszy, położenie gospodarcze, które pożytywnie ocenia, a co nie jest zgodne z przedstawieniami prasy niem. na temat rzekomo niezadowolającego stanu gospodarczego i płynących stąd skutków pod adresem Polski, wreszcie jako rzecz najważniejszą usunięcie partii i uzyskanie wartości wśród Niemców. Zwrot o wyborach lub plebiscycie, które „ewentual-

nie kiedyś nadejdą, wykazując jedność niemiecką przed światem”, zdaje się wskazywać, że wybory do Sejmu gdańskiego w kwietniu b. r. nie odbędą się. Kadencja obecnego Sejmu wygasa w tym miesiącu i według konstytucji W. Miasta, wybory powinny być wkrótce rozpisane, a odbyć się w ciągu kwietnia. Nie rozpoznanie wyborów stanowiłoby naruszenie konstytucji, wszelkie więc zmiany tej sytuacji musiałyby być zalegalizowane zmianą ustawy konstytucyjnej.

Na pytanie co będzie z Gdańskiem, odpowiedział opinii niemieckiej zresztą nie po raz pierwszy p. Forster: nie wiem. Prorocтва na ten temat — oświadczył dalej — byłyby czymś z gola nie trafnym. Chcemy pracować, ufać Führerowi i mieć najlepszą nadzieję. To tylko mówiliśmy zawsze naszym towarzyszom partyjnym i rodzinom, i z tym hasłem chcemy wejść w nowy rok. Według Gauleitera, nar. socjalistów w czasie swej walki i działalności nie szafowali nigdy obietnicami i nieuzasadnionymi prorocत्वami.

Takie są słowa Gauleitera gdańskiego wypowiedziane na przełomie lat właśnie wtedy, gdy — jak słusznie sam stwierdził — w Gdańsku szczególnie często pada pytanie: co przyniesie rok nowy, co będzie z Gdańskiem. Odpowiedź p. Forstera jest prosta: nie wie. A skoro tak, to nie należy bawić się w obiecanki i nieuzasadnione prorocтва.

Dobrze się stało, jak się stało. W ten sposób bowiem Gauleiter odciął się wyraźnie od rozsądników specyficznej atmosfery w Gdańsku, od tych, którzy regularnie co pewien czas robili nastrój i usiłowali zmieniać klimat polityczny, którzy szafowali obficie prorocत्वami. By wymienić przykład najświeższy, sięgnąć wystarczy do niedawnych słów Kreisleitara p. Kamińskiego-Kampego, zapowiadającego na najbliższy czas przyjazd Führera i przyłączenie Gdańska do Rzeszy. P. Kamiński-Kampe, niewiadomo skąd czerpiący legitymację do wykrętnej interpretacji słów kanclerza Hitlera, miał licznych poprzedników w tego rodzaju propagandzie i byłoby dobrze, gdyby noworoczne słowa p. Forstera wywarły swój wpływ na likwidację tej licznej galerii niespokojnych „proroków” gdańskich.

Likwidacja bowiem drugiego toru jakim często bieżą polityczne życie gdańskie, byłaby pożytecznym momentem nowego, 1939 roku.

Jeszcze jeden dziwoląg importowy

Nie wykorzystujemy krajowego wosku ziemnego

W ostatnich latach Polska importowała woski za sumę ponad 1.500.000 zł rocznie; wydatek związany z tym importem stanowi więc dość poważną pozycję ujemną w na-

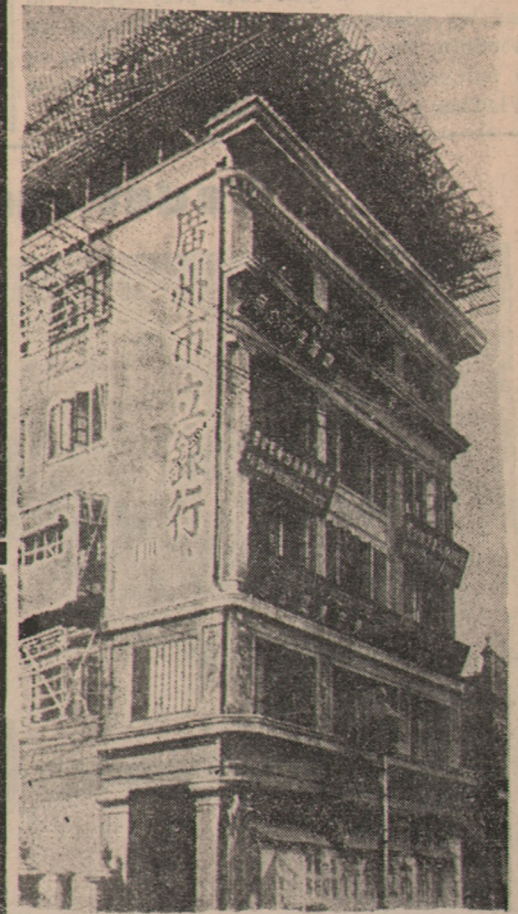
szym bilansie handlowym. Woski mają szerokie zastosowanie przemysłowe; w pierwszym rzędzie używane są do wyrobu:

- past i czernideł,
- produkcji kabli, farb i lakierów, farb graficznych,
- w galwanoplastyce,

do zalewania pocisków artyleryjskich itd. Wśród szeregu gatunków wosków, jedynym z najpotrzebniejszych jest cerezyna, która powstaje przez oczyszczenie wosku ziemnego. W Polsce złoza wosku ziemnego występują w kilku miejscach, a więc w Borysławiu, Dźwiniaczu, Staruni i Truskawcu. W związku z tym import cerezyny moglibyśmy całkowicie ograniczyć, gdyby powstała odpowiednia produkcja tego artykułu w Polsce. Niestety jednak obecnie mimo posiadania własnego surowca, produkt oczyszczony musimy w dalszym ciągu importować.

W ostatnich czasach powstały co prawda 2 rafinerie wosku ziemnego, dotychczas jednak krajowa produkcja cerezyny nie zaważyła zupełnie na naszym rynku. W chwili obecnej jesteśmy więc świadkami tego rodzaju szkodliwego zjawiska gospodarczego, że wywozimy do Niemiec tani surowiec — wosk ziemny — sprowadzamy zaś z tychże Niemiec produkt jego rafinacji — cerezynę, oczywiście za znacznie wyższą sumę.

Bambus przeciw bobom



Podczas ostatnich walk w Chinach zabezpieczano się domy w wielkich miastach, jak w Kantonie, Hongkongu, Hankau, przed bombami lotniczymi za pomocą kilkunastu warstw trzciny bambusowej, które mają spowodować przedwczesny wybuch bomby i osłabić w ten sposób jej działanie.

Księża polscy w Ameryce krzewią wiarę i polskość wśród Polonii amerykańskiej

Kongres Zjednoczenia kapłanów polskich w Pittsburgu

Na kongresie Zjednoczenia Kapłanów Polskich, odbytym niedawno w Pittsburgu ustalono główne wytyczne pracy duchowieństwa katolickiego nad krzewieniem wiary i polskości wśród rodaków w Ameryce. W celu technicznego opracowania planu działania zarząd Zjednoczenia pod przewodn. J.E. ks. bisk. Pawła Rhode odbył zebranie organizacyjne, na którym dokonano podziału terenu prac Zjednoczenia Kapłanów Polskich na 3 okręgi, wschodni, środkowy i zachodni oraz wyznaczono prezesów poszczególnych okręgów: prezesem wschodniego okręgu — ks. prałat Puchalski; prezesem środkowego okręgu — ks. prałat Aleksander Pittas; preze-

sem zachodniego okręgu — ks. prałat M. Domachowski. Do okręgu zachodniego należą grupy księży polskich z Chicago, Milwaukee, Green Bay, La Crosse, La Salle i Grand Rapids.

Następnie Zarząd rozpoczął pracę nad zorganizowaniem polskiego pisma perio-

dycznego w Ameryce Pn. o charakterze ideowo-wychowawczym. Podczas obrad stwierdzono m. in. konieczność wzmocnienia duszpasterstwa i opieki nad młodzieżą wychodźcą, która niejednokrotnie zatracą wiarę katolicką, język i tradycję polską.

Inwalidzki kredytowy fundusz gospodarczy jest przeznaczony na pożyczki dla inwalidów wojennych i wojsk.

Minister skarbu zatwierdził ostatnio statut komitetów pożyczkowych inwalidzkiego kredytowego funduszu gospodarczego. Fundusz ten jest przeznaczony na pożyczki zwrotne dla inwalidów wojennych i wojskowych na założenie lub rozbudowę warsztatów pracy w rzemiośle, przemysle, handlu, lub też na prowadzenie gospodarstwa rolnego, będącego własnością inwalidy. Fundusz jest zarządzany przez Państwowy Bank Rolny.

Rozdział kredytu należy do Głównego Komitetu Pożyczkowego przy Państwowym Banku Rolnym, skład którego stanowią: przedstawiciel ministra skarbu, jako przewodniczący, przedstawiciel ministra opieki społecznej, przedstawiciel Państwowego Banku Rolnego oraz przedstawiciel inwalidów.

Pożyczek udzielają komitety pożyczkowe przy oddziałach Banku Rolnego w Warszawie, Krakowie, Katowicach i w Poznaniu. Każdy komitet pożyczkowy składa się z przedstawiciela izby skarbowej, jako przewodniczącego, z przedstawiciela urzędu wojewódzkiego, oddziału Banku Rolnego oraz przedstawiciela inwalidów.

Wysokość pożyczki dla jednego inwalidy na założenie lub rozbudowę warsztatów pracy w rzemiośle, przemysle czy handlu nie może przekroczyć w zasadzie 1.000 złotych, wyjątkowo zaś tylko pożyczka może wynosić do 2.000 zł; na prowadzenie gospodarstwa rolnego, pożyczka nie może przekroczyć 300 zł dla jednego inwalidy. Pożyczki będą udzielane na zabezpieczone weksle przy oprocentowaniu od 3 do 5 procent w stosunku rocznym.

Dwuletni kurs w Państw. Szkole Teletechnicznej rozpoczyna się w lutym

Państwowa Szkoła Teletechniczna w Warszawie rozpoczęła przyjmowanie kandydatów na dwuletni kurs nauki, który rozpocznie się w lutym 1939 r. Kandydaci winni posiadać świadectwa ukończenia przynajmniej 6 klas szkoły średniej dawnego typu i odbyłą służbę wojskową lub zwolnienie z jej odbycia oraz nie przekroczone 30 lat życia. Nauka w szkole jest bezpłatna, przy czym pilni słuchacze II kursu korzystają z stypendiów Ministerstwa Poczty i Telegrafów. Po ukończeniu szkoły absolwenci otrzymują świadectwa teletechników i są przyjmowani do państwowego przedsiębiorstwa: „Polska Pocz-

ta, Telegraf i Telefon”.
Podania z dołączeniem: metryki, świadectwa szkolnego, 3 fotografii, świadectwa moralności, świadectwa lekarskiego o przydatności do służby państwowej, życiorysu i własnoręcznie sporządzonego wyciągu z książki wojskowej, kierować należy bezpośrednio do Dyrekcji Państwowej Szkoły Teletechnicznej w Warszawie ul. Nowogrodzka 45. Termin składania podań upływa dnia 31 stycznia br. Egzamin sprawdzający z matematyki w zakresie 6 klas gimnazjalnych dawnego typu rozpocznie się w lokalu szkolnym dnia 10 lutego br. o godz. 8 rano.

28 II. wybory w 38 miastach Wielkopolski

W dniu 22 bm. odbędą się, jak wiadomo, wybory do Rad Miejskich w 32 miastach Wielkopolski.

Poznański Urząd Wojewódzki przygotowuje listę dalszych 38 miast, w których również odbędą się mają wybory. Miasta te wybiorą swe Rady Miejskie w dniu 26 lutego br.

Pręgiery dla pijanych kierowców samochodowych

W kilku miastach niemieckich wprowadzono ostatnio niezwykle ostre przepisy w sprawie karania kierowców samochodowych, przekraczających zasady ruchu. We Frankfurcie np., samochody pozostawione na miejscach, w których parking jest zakazany, mają być transportowane przy pomocy policyjnych traktorów do komisariatu. Koszty z tym związane ponosić musi właściciel samochodu.

W innym mieście niemieckim, Halle wprowadzono nowy sposób karania kierowców, którzy prowadzili wozy w stanie nietrzeźwym. Zatrzymywane samochody są wystawiane na jednym z placów miejskich, gdzie każdy przechodzień może wyczytać z odpowiedniej tablicy — nazwisko, wiek i adres pijanego kierowcy.

Pomysł godny naśladowania.

Niemcy gromadzą zboże i surowce

W ostatnich tygodniach rząd Rzeszy nabył za granicą wielkie ilości zboża i niektórych surowców przemysłowych. Zakupy dokonywane były przede wszystkim w krajach Południowo-Wschodniej Europy. Zakupiono tam znaczne partie pszenicy, kukurydzy, żyta, jęczmienia, owsa oraz siemienia lnianego i słonecznikowego.

W związku z tym rząd przystępuje do budowy wielkiego elewatora zbożowego we Wiedniu. Narazie zapasy zboża składane są w śpichrzach i składach nad Dunajem, w Wiedniu i okolicy Wiednia.

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadał Zygmunt Waks, oskarżony o liczne oszustwa i fałszerstwa, które stanowią w sumie cały romans kryminalny.

Sprawa przedstawia się następująco:

W roku 1926 Zelman Waks przyjął chrzest i otrzymał imię Zygmunt. Po kilku latach wrócił na judaizm by w roku 1934 ponownie przyjąć chrzest w klasztorze OO. Karmelitów w Lublinie. Przeorowi klasztoru podał się wówczas za Samuela Uszera Mortynę i otrzymał imiona Augustyn — Marian. W klasztorze nie zabawił długo. Okradł przeora, skradł jednemu z braci 100 zł, zabrał gitarę i zbiegł.

W trakcie poszukiwań za Wakszem usta-

lono już wówczas, iż był karany za 20 przestępstw w tym dwukrotnie za ucieczkę z aresztu i za dezercję.

Po odbyciu szeregu kar za różne przestępstwa wypłynął w powiecie kutnowskim, jako Reimund Brenner — aplikant adwokacki. Występował nawet w sądzie grodzkim w Kutnie i uzyskał rozgłos jako dobry prawnik.

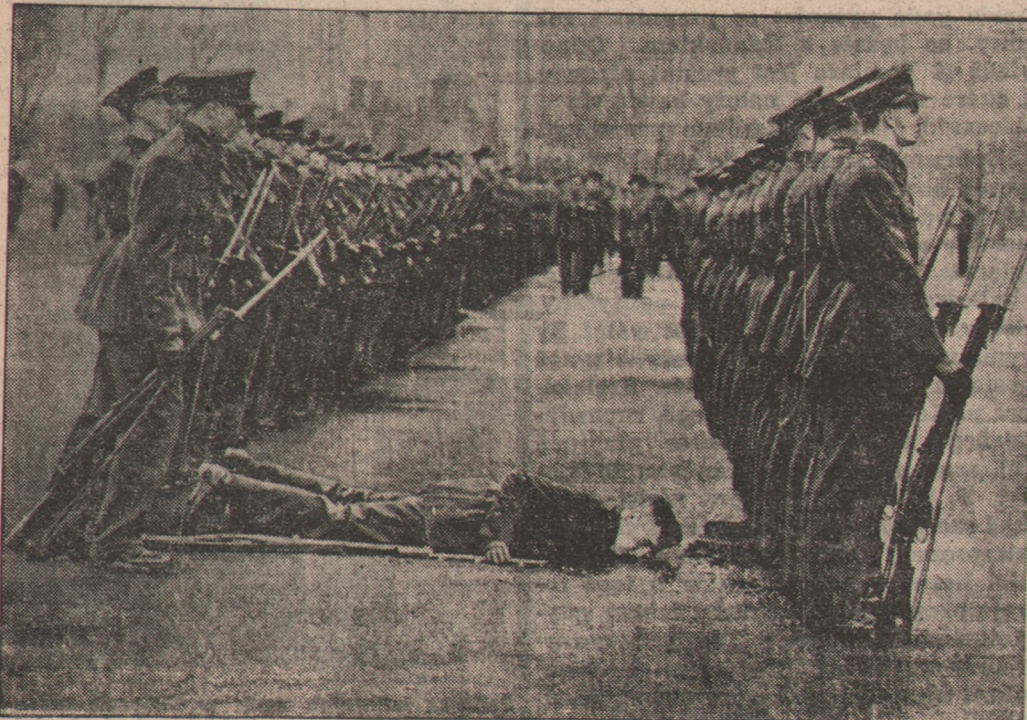
W dniu 17 listopada r. ub. na rozprawie sądowej w Kutnie wśród oskarżonych o rozmaite machinacje na szkodę skarbu państwa znalazł się również Waks. Kiedy eskortowano go z Łodzi do Kutna, zbiegł konwojującym go policjantom i sprawę przeciwko niemu musiano wydzielić.

Żyd, dwukrotnie ochrzczony, w habicie zakonnym dokonywał oszustw

Dopiero w dniu 1 grudnia 1938 r. Waks został ujęty na ulicy Łodzi w przebraniu mnicha-kapucyna. Został aresztowany w chwili, gdy próbował w jednej z większych firm wyłudzić ofiarę na klasztor, posługując się fałszywym zaświadczeniem, wydanym przez kurję biskupią. Okazało się, że Waks, kryjąc się przed policją, przebrał się w habit mnicha-kapucyna i przybierając coraz to inne nazwiska, grasował po różnych miastach, wyłudzając tu i ówdzie datki na cele klasztoru.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego sąd skazał Waks na 5 lat więzienia, a po odbyciu kary na osadzenie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców w Koronowie.

Kadet runął na ziemię, lecz przegląd odbywa się dalej



Podczas przeglądu w Królewskiej Akademii Wojskowej jeden z kadetów zemdliał i runął na ziemię. Załączone zdjęcia ilustrują ten nadprogramowy wypadek podczas przeglądu: Zdala zbliża się gen. Cort ze swiata. Kadet leży na ziemi. Sąsiad jego spieszy mu z pomocą. Pozostali stoją w postawie na „baczność”.



...na ziemi leżą już tylko dwa karabiny — karabin chorego kadeta oraz jego towarzysza. Gen. Cort zaś w dalszym ciągu przechodzi przed wyprężonymi szeregami, nie zwracając najmniejszej uwagi na wypadek, który w innych warunkach wywołałby niemal zamieszanie.

Protek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH I DLA DZIECI
KOWALSKINA
Klonuje się w smoleńcu
PRZY PRZEZIĘBIENIU
GRYPIE; KATARZE

21402

Co wywozimy do francuskiej Afryki Północnej

Wywóz polski do Algieru, Tunisu i Marokka objawia tendencję do przestawienia się eksportu surowców na eksport artykułów w stanie daleko posuniętej obróbki. Maleje więc eksport węgla do tych krajów (poza Marokkiem) i drewna, a wzrasta eksport artykułów przemysłowych.

Największą prężność wykazał w roku ubiegłym w zestawieniu z trzema pierwszymi kwartałami r. 1937 przemysł spożywczy, zwiększając wartość swego wywozu parokrotnie. W szczególności wzrósł wywóz masła do Marokka i Tunisu, mięsa peklowanego do Tunisu (dwukrotnie), szynki (trzykrotnie), a konserw mięsnych przeszło czterokrotnie. Podobny rozwój można notować dla Marokka, do którego wywozi się również obuwie giemzowe (dotychczas tam nie wywożone) i rury żelazne (wzrost dwukrotny).

Dużo słabsze natomiast obroty są z Algierem, należącym do celnego obszaru Francji, jednak i tu w zestawieniu z trzema pierwszymi kwartałami 1937 r. eksport naczyń emaliowanych wykazał wzrost czterokrotny, a wyrobów ze szkła białego niemal sześciokrotny. Do eksportu pielnierskiego należy również zaliczyć eksport ryżu łamanego do Tunisu. Z wywożonych z Polski artykułów przemysłowych silnemu spadkowi uległy tylko wszystkie artykuły włókiennicze, a zwłaszcza wywożona dotychczas w bardzo znacznych ilościach odzież męska.

Jeżeli chodzi o liczbę, to obrót handlowy z francuską Afryką Północną za okres 10-ciu miesięcy roku ubiegłego zamyka się sumą około 8 milionów złotych, przy czym saldo ujemne dla nas stanowi 2.700.000 zł. To same zestawienie z roku 1937 wygląda jak następuje: obrót — 11.200.000 zł, saldo ujemne — 4.700.000 zł. (Iskra).

Nasz dodatek niedzielny

W CZTERY OCZY ZE SZTUKĄ

NAJBARDZIEJ ZASŁUZONA NAGRODA

Jeden fakt i już dużo nadziei.
Nagroda literacka na rok 1938 została niedawno przyznana Arturowi Górskiemu. A nazwisko Artura Górskiego



Artur Górski

to symbol najwartościowszej w Polsce publicystyki, symbol kaznodziejskiego stylu i kaznodziejskiego wstrząsającego sumienia.

Długo czekał Górski na to oficjalne wyróżnienie. Dziś, wstępując w 69-ty rok życia, zostaje wreszcie należycie uczczony.

Trzeba sobie dobrze uświadomić olbrzymie zasługi Artura Górskiego w bieżącym półwieczu naszego życia kulturalnego.

Zaczął się w ostatnim dziesięcioleciu 19-go wieku, kiedy w Krakowie wychodziło „Życie”, a koła literacko-artystyczne powoli kształtowały swoje oblicze ideowe. Górski, redagując „Życie” i ogłaszając artykuły w prasie krakowskiej, wyznaczał nowemu kierunkowi literackiemu właściwe drogi rozwoju.

Do przeszłości się zwrócił wtedy, kiedy zbyt ufnie patrzono na nowoczesność. Ale do przeszłości nie muzealnej, i nie antykwarnej; ta przeszłość to była wielka osobowość Adama Mickiewicza, zbyt upraszczana w narodowym odczuciu ludzi tamtych czasów. Górski odbrzązował Mickiewicza, ale nie tak jak to robi z naszymi wielkościami plotkarz terminujący w kabaretach, piewca „Młodej Polski” od schodów kuchennych, mag od ułatwiania życia; Górski ubrał Mickiewicza na prawdziwą wielkość, w pocie odkrył filozofa, nauczyciela i kapłana.

Rewelacyjnej książce Górskiego „Monsalwatowi” zawdzięczamy taki intensywny portret Mickiewicza, jakiego nas młodych uczono w szkole.

Do Mickiewicza odwoływał się dwudziestokilkoletni esaista, budząc najgłębszy nacjonalizm w kulturze. Wódz „Młodej Polski” Artur Górski (nazwa „Młoda Polska” z niego wzięła swój początek) i genialny dramaturg Wyspiański uratowali kulturę polską przed kryzysem, jaki rysował się na przełomie pozytywizmu w niepokojącej moralności Przybyszewskiego i w twórczości jego kabaretowych wielbieli.

Górski pozostał wierny światopoglądowi z „Monsalwatu”. A był to światopogląd nowoczesnego Polaka, wspartego o wielką tradycję, rozumiejącego dobrze „ku czemu Polska szła”.

Artur Górski wyrósł z „łańcucha pokoleń”, z tych ogniw, które na język historii przetłumaczono, noszą nazwisko: Skargi, Mochackiego, Staszica, Szczepanowskiego... Skazał autor „Gloss” swoje życie na niewdzięczną służbę Ojczyźnie. Nie szedł Górski z partiami. Był zawsze tam, gdzie twórcza myśl polska objawiała się czysta i ofiarna.

Żołnierz polskiej misji historycznej — takby można nazwać Artura Górskiego.

I w „Monsalwacie”, i w „Glossach” i

w „Niepokoju naszego czasu”, książce ostatniej, kształtuje laureat tegoroczny oblicze duchowe polskości, określa jej rozwoje i upadki, oskarża, krzepi i wierzy płomiennie. Mało ma Polska dzisiejsza tak wspaniałych rycerzy kultury.

Postuchajmy pięknego języka Górskiego. Cytuję fragment z „Ku czemu Polska szła”, aby zaznaczyć czytelnika z

jedną, przekonującą i arcynarodową polszczyzną Artura Górskiego.

Oto kapitalna analiza „szlacheckości” ocena demokratyzmu, ale jakże daleka od żydowskiej ideologii „folksfrontu”, który dziś ośmiesza i socjalizm z 1905 roku i umysły na miarę Limanowskiego:

„Polska szła i żyła przez wieki wiarą w człowieka. A to jest zasada demokracji. Jaż naród szedł z wielką wszechświatową fa-

lą demokracji, stworzył ustrój republikański, uspołeczniał rząd, wielonarodowe obszary powiązał federacją, przekreślił dążenia zaborce.

Ten ustrój demokratyczny przyjął jednak w Polsce swój własny typ i wyraz: szlacheckość. Polskę cechuje szlacheckość. Nie arystokracizm. Arystokracizm, wprost przeciwnie, opiera się na niewierze w człowieka. Utrzymuje on jak najdłużej zasadę podziału społeczeństwa na szczupłą kastę rządzących i tłum traktowany jako wieczyście małoletni, nawet jako stado robocze, trzymane na wodzy batem i obrokiem, przekupywane „patriotyzmem brzucha”.

Polskę cechuje szlacheckość. Co ona oznacza. Oznacza pewien duchowy gatunek człowieka.

Szlacheckość to typ człowieka niezależnego moralnie, odpowiedzialnego przede wszystkim przed samym sobą, o jednolitym sumieniu, o rodzinnej organizacji społecznej, o przychylniej postawie wobec innych narodów. To drobny ziemianin polski z czasów Śmiałego, czy Łokietka, Jagiellończyka lub Zygmunta, czy z czasów Konfederacji Barskiej; to Legiony, Czwartacy, to ci, co pisali na sztandarach z roku 31: „za wolność waszą i naszą”; to dusze takie jak: Kochanowski, Zamoyski, Żółkowski, Sobieski, Kościuszko, Mickiewicz...

Ta sama szlacheckość tkwi w ludzku, w kmieciu krakowskim, czy łowickim, czy z nad Gopla. Bo szlacheckość to poprostu godziwość. Rys wspólny tak kmieciowi, jak księciu Adamowi Czartoryskiemu.

Było to zadaniem wieku XVII prowadzić dalej i kształtować rozwój idei demokratycznej, zawartej w Rzplitej szlacheckiej. Lecz wymogi postępu są wymogami genialności. A tymczasem Polskę tych czasów naplaniał zmierzchem umysłowym. Z drugiej zaś strony, na kresach, wyrosło niebezpieczeństwo arystokracji, antagonizm kastowy pomiędzy „chłosem” i „panem” — z pustką uczuciową w środku.

Z naszą gwiazdową polskością wspólnego nie ma to nic. Bo polskość to nie pańskość. I nie chłopskość.

W „Niepokoju naszego czasu” znajdziemy wiele równie ważnych zagadnień. Są tam szkice o „solidaryzmie”, o „pojednaniu”, „reformie czy rewolucji”, „sprawie ukraińskiej”, „potrzebie równowagi”, „naturze symbolów”, o „zadaniach naszego czasu” i o „unarodowieniu kultury”.

Pisze tam Górski słowa pełne żaru i ostrej krytyki o żydach, „czwartym zaborze Polski”, usprawiedliwia polską młodzież akademicką; jest imponująco wyrozumiały i wspaniale groźny. Kaznodziejstwo nowoczesne, twórczość, która wstrząsa sumieniem polskiego narodu. Nacjonalizm najgłębszy z najgłębszych.

I co jeszcze warto podkreślić w twórczości Górskiego: sumienność, pracowitość, erudycję. Publicystyka polska grzeszy zbyt często dyletantyzmem. W tym względzie dzieje pracy tegorocznego laureata są budującym przykładem.

Górski, trzymając rękę na pulsie życia, bierze zawsze odpowiedzialność za każdą ocenę wydarzeń. A umie oceniać zadziwiająco trafnie.

Nasz artykuł ma na celu zainteresowanie czytelnika osobowością laureata nagrody państwowej na rok 1938, nagrody jak rzadko która naprawdę zasłużonej. Obowiązkiem inteligentnego Polaka jest gruntowne przestudiowanie głównych dzieł Artura Górskiego, jak: „Monsalwat”, „Gloss”, „Ku czemu Polska szła” i „Niepokój naszego czasu”.

Semicko-liberalna opinia próbowała wobec Górskiego zastosować chytrą metodę, przemilczania. Nie udało się! Artur Górski jest ulubionym esaiistą całego młodego pokolenia, pokolenia nacjonalistów z ducha!

I dlatego przyznanie nagrody państwowej autorowi „Gloss” napawa nas taką radością. Jeden fakt, a tyle nadziei, że wreszcie w kulturze polskiej dzieje się coś sprawiedliwego, ważnego!

Jerzy Pietrkiewicz

HENRIETTE CHARASSON

CONFITEOR

Głos Twój, Boże, brzmi w wyższej innej, niż mój duch,
I to myli najprościej: —

Me echo za dźwięk biorą, co w omdleniu zgluchł
Z wyzwolonej radości.

Słucham i odpowiadam, tak jak lustro blask
Słońca blaskom odbija.

Ale Ty i ja wiemy, kto dał mowie łask
I pieśń tak tętni czyja.

Jeden przecież Twój promień zbawi, jeśli padł,
I ten piach lotny w lasze,

Którym — z czterech stron życia — syple lekki wiatr
Na przeznaczenie nasze.

Przeł. Myrton



Obraz Marilla (1617-1682)

NA ŚWIĘTO RODZINY

Rodzice dają duszę i duszy nie dają. Nie dają jej jako substancji, lecz dają i dać ją powinni w jej treści i sprawnościach. To dawanie i oddawanie duszy jest służbą dla dziecka, a przez dziecko służbą dla ojczyzny i ostatecznie dla Boga. Dawanie duszy dokonuje się kropla po kropli, ale ciągle, w codziennej ofierze z własnego istnienia. Kto jednak tutaj daje, ten w innej formie otrzymuje tak, iż sprawdzają się słowa Chrystusowe Pana: Kto duszę swoją traci, zyskuje ją (Mat. 16, 25). Daje się przez wychowanie duszę swoją, ale się ją odzyskuje w rozwoju duszy dziecięcej. Taki już jest proces w wychowaniu, że się dzieje wszystko jak w ewangelii.

Ks. dr. Konstanty Michalski
profesor U. J.

Wątek z pracy: Małżeństwo i rodzina w świetle filozofii chrześcijańskiej.

TO I OWO

WOLEĆ BYĆ REAKCJONISTĄ!

Magycznym zaklęciem dzisiejszości jest „duch czasu”. Taka sobie persona grata, zawsze przez każdego mile widziana. Gdy komuś napiszą lub powiedzą, że „idzie z duchem czasu”, to sprośuje z dumą swą postać i dostaje ostrego napadu uznania dla samego siebie.

Bo proszę: — „iść z duchem czasu”, to przecież patent na postępowość, to przecież sięganie po nowe życie, idąc w jednym szeregu z ludźmi żywymi.

Na dobrą sprawę jednak za taki epitet ludzie powinni się obrażać. Mało obrażać! Powinni skarżyć o zniewagę. Przecież jest to powiedzenie, które w tym znaczeniu, jak się je powszechnie pojmuje zawiera wszystkie cechy występku z art. 255 k. k.

No bo któż idzie z duchem czasu? Według utartych zapatrywań — ten, który domaga się swobody seksualnej, rozwodów, ten który szpera po królewskich alkowach itp. Krótko mówiąc, z duchem czasu idzie się wtedy, gdy idzie się po linii najmniejszego oporu zainteresowań i pragnień ludzkich. „Postępowiec” a próbuje po prostu istniejący stan faktyczny i uważa go niemalże za prawo. Jest czcicielem stanu faktycznego. Zawsze jest gotów do ustępstw na rzecz tego co jest najnowsze. Jest bez ideowy i koniunkturalny.

Dziś zaś, jak nigdy, trzeba ludzi ideowych. A człowiek ideowy nie może iść z duchem czasu zawsze i wszędzie. Wręcz przeciwnie — nieraz musi się temu „duchowi” sztorcem postawić, nieraz popłynąć pod prąd. A więc — powiedzmy śmiało — człowiek ideowy niejednokrotnie musi być w stosunku do

postępu, płynącego z ducha czasu nastawiony reakcyjnie.

Warto po drodze wziąć w obronę zasadę, którą strasznie sponiewierano, bo uczyniono z niej symbol doktrynerstwa, a więc najcięższej, bo uczonej i naukowej głupoty.

„Życie jest przeciwne temu co twierdzą? — tym gorzej dla życia!”

Pewno: — gdy fizyk wyrzawszy w celach doświadczalnych lbemomuristwierdziwszy, że głowa krwawi, mimo to będzie utrzymywał, że głowa jest twardsza od muru, — to nazwiemy go po prostu głupcem. Inaczej jednak ma się rzecz z ideowcem. Uczony bowiem tylko bada t. zw. życie, a ideowiec ma pretensje do kształtowania życia. I dlate-

go też ideowiec musi sobie umieć powiedzieć: „tym gorzej dla życia”, gdy to życie kształtuje się odmiennie, niż on by chciał.

Inaczej... tak — wyobraźmy sobie, jakby to było, gdyby ideowcy szli zawsze z duchem czasu. A więc: jest taki kraj, gdzie kradzież upowszechniła się w takim stopniu, jak rozwody w Ameryce. Gazety piszą, publicyści gadają, mężowie stanu zastanawiają się nad sposobami zaradzenia zlu... aż tu nagle zjawia się „prorok”, „mąż postępowy”, który jednym cięciem rozwiązuje węzeł gordyjski. „Proszę państwa — powiada — paragrafy zabraniające kradzieży są przestarzałe, są niezgodne z „duchem czasu”. Co więcej. radę hipokryzję, samozakłamanie. Dziś kradną niemal wszyscy. Dzięki przestarzałemu ustawodawstwu muszą to robić potajemnie, uczą się więc nadomiar złego kłamstwa, nieszczerości i oszukaństwa. Trzeba zerwać z zakłamaniem społecznym, trzeba znieść zakaz kradzieży”.

Przypuszczam, że gdyby projekt tego „proroka” przeszedł, to kraj począłby się gwałtownie wyludniać. Złodziejem bowiem można być tylko w kraju, gdzie kradzież jest zakazana, gdyż najwięcej złodziei boi się właśnie... złodziei. Uciekaliby więc wszyscy przed wszystkimi.

No i proszę; czy należy wpadać w zachwyt nad „duchem czasu”? Sądzę, że lepiej już być narwanym reakcjonistą, niż postępowcem. Bo zawsze reakcjonista przeciwstawia się łatwiznie życia, a „postępowiec” temu życiu daje się bezmyślnie porwać.

Edward Litwin.

Wieczór autorski Wierzyńskiego

Wierzyński w swej twórczości odbył daleką drogę. Z początku w „Wiosnie i zimie” czy w „Wróblach na dachu” był radosnym konsumentem życia. Niósł radość bezrefleksyjną. Już następnie jednak tomy „Wielka niedźwiedzica” i „Pamiętnik miłości” zaczynają zdradzać skłonność do zadumy. Snać jednak zaduma ta nie była dość ugruntowana, nie miała głębszego podłoża uczuciowego, bo oto „Laur olimpijski” jest raczej nawrotem do bezrefleksyjności. Ale też jest on jakby pożegnaniem się Wierzyńskiego z dawnym sobą, jest tym daniem sobie po raz ostatni folgi.

Po „Laurze olimpijskim” przychodzi dwa tomy pełne głębokiej zadumy i poszukujących nowych światów refleksji. W „Rozmowach z puszcza” i „Pieśniach fanatycznych” świat Wierzyńskiego wiele stracił w wiosenno-winnej bujności i nieokiełznania, zginęły gdzieś różowe okulary radosnego pieśniarza, wyparowała owa zieleń z głowy, o której sam kiedyś pisał i doszła do głosu ludzka nędza. Nędza ta raczej może zdumiewa poetę, niż nim wstrząsa, jest jednak dlań wielkim odkryciem, które sprawia, że z

wierszy Wierzyńskiego ulatuje maj i słowiki siedzące na tarczy księżycy, znikają romanse gwiazd i w miejsce tej całej symfonii przyrody wkracza triumfalnie człowiek. Nie bez wpływu na poetę pozostała śmierć Wielkiego Marszałka, dzięki której powstały „Pieśni fanatyczne”, nacechowane jeszcze innym i nowym w osobowości poety elementem: zadumą historyczną.

Szkoda, że urządzony staraniem T. C. L. i Konfraterni Artystów w środę, 4 bm. wieczór autorski Kazimierza Wierzyńskiego nie został przez organizatorów przemyślany i przygotowany w szcze gółach. Zrozumiałe jest, że poecie trudno narzucać co ma ze swoich utworów recytować, ale na wieczorze autorskim recytował przecież nie tylko sam Wierzyński i część recytowaną przez p. Korczakowską można było ułożyć w ten sposób, by dawała pełny pogląd na całokształt rozwoju twórczości i osobowości poety, tymczasem niestety tego nie zrobiono i na skutek tego po wieczorze autorskim tego znakomitego poety pozostał jakiś niedosyt. (Jot)

„REWOLUCJA NIHILIZMU”

„Marszałek Piłsudski oświadczył mi, że właśnie z całym rozmysłem unikał tego, co Hitler żarliwie potęguje: zdecydowanej dyktatury, którą on uważał za szkodliwą i nietrwałą, bo niszczącą siły regeneracyjne Narodu”.

Takie zdanie przytacza w swej świeżo wydanej książce o hitleryzmie p. t. „Die Revolution des Nihilismus” (Rewolucja nihilizmu) dr. Herman Rauschning, pierwszy narodowo socjalistyczny prezydent senatu Wolnego Miasta Gdańska, który zerwał z hitlerowcami i przeszedł do ostrej walki z prądami narodowo-socjalistycznymi.

Książka Rauschninga, która odbiła się już szerokim echem w prasie europejskiej wykazuje, że hitleryzm i bolszewizm to dwa bieguny tego samego nihilizmu, chociaż ujęte w inne ramy... Materializm, który jest w Rosji sztandarowym hasłem, wśród nazich wyznających doktrynę krwi i rasy, stanowi odwrotną stronę ich przesadnego nacjonalizmu. Walka z Bogiem i lekceważenie Boga, płynące z nieuporządkowanej miłości własnej, która w swojej klasie czy w swoim narodzie znajduje ostateczny przedmiot — oto punkty styeczne komunizmu i narodowego socjalizmu.

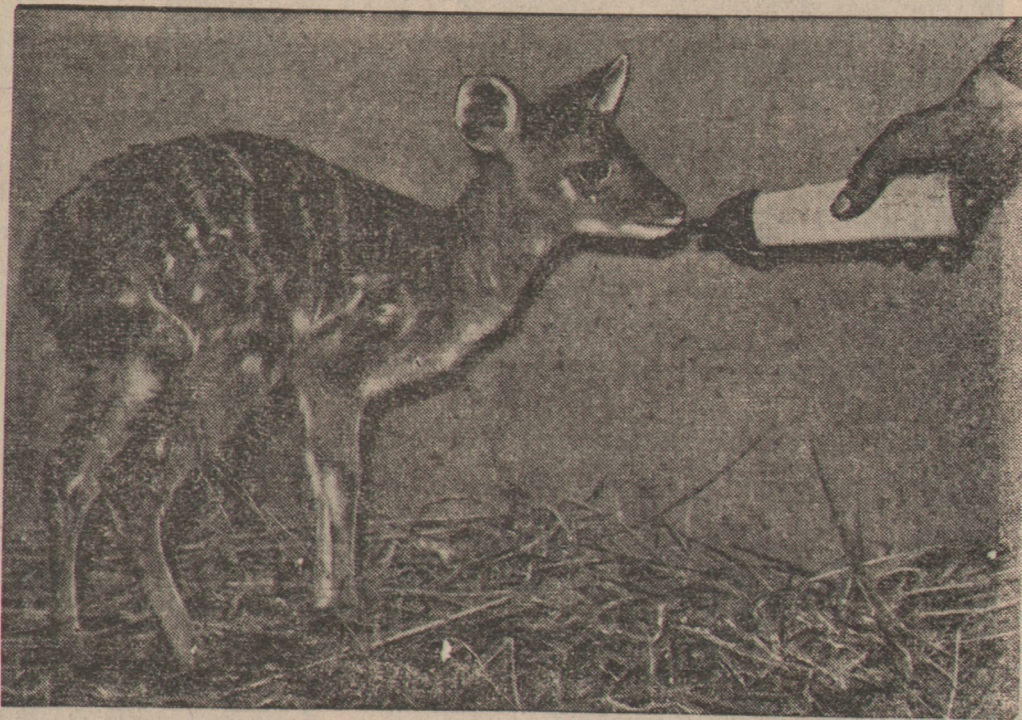
Narodowy socjalizm wprowadził do życia pierwiastki nihilizmu, bo zamiast „homo sapiens” stawia się ideał „homo germanicus”. Wynosi się tylko „Trieb”, impuls instynktowny i ciemny. Przeciwstawia się logos i bios, ducha i wolę... Na miejsce intelektu tak poniżanego — „mystyka” narodowo-socjalistyczna wytwarza pewne prądy o charakterze efektownym. Współżycie z naturą, z duszą kosmiczną, kult pracy i maszyny, pycha swojego człowieczeństwa, ubóstwienie narodu, rasy — oto motywy tego dynamizmu uczuciowego, zresztą banalne i rozpowszechnione również poza mistyką totalną.

Dr. Rauschning wykazuje, że stawiane przez narodowych socjalistów wartości państwowych nad wartościami absolutnymi jest pogańskie, jest odwracaniem istotnego porządku w świecie i musi prowadzić do nihilizmu duchowego i dualizmu etycznego. Czołowy doktryner narodowego socjalizmu Rosenberg dowodzi, że „prywatny człowiek może sobie mieć etykę, jaka mu się podoba,

z chwilą zaś, kiedy ten sam człowiek przywdzieje brunatną koszulę, znajduje się od razu na innej płaszczyźnie moralnej, która ma swoje najwyższe dobro”.

Taki oczywiście pogląd prowadzi nieubłaganie do relatywizmu i indyferentyzmu etycznego, według którego „nie ma żadnych absolutnych zasad i pojęć

Noworoczna antylopa



To miłe zwierzątko przyszło na świat w paryskim ogrodzie zoologicznym w N. Rok.

Z warsztatów pisarskich

Nakładem Książnicy Atlas ukazało się dzieło prof. dr. J. St. Bystronia pt. „Komizm”.

Nowa praca znakomitego socjologa jest oryginalną teorią komizmu pojętego jako odchylenie od poprawności logicznej i konwencjonalnej. Oparta na gruntownych studiach autora, jest dziełem rzetelnego i samodzielnego wysiłku naukowego, owocem głębokich przemyślań nad zjawiskiem, którego rolę w życiu człowieka należy oceniać ze szczególną uwagą.

Bogaty i różnorodny materiał ilustracyjny, zarówno obrazowy, jak i słowny czerpał autor wyłącznie ze źródeł polskich, dobierając go tak, by jak najlepiej scharakteryzować różne rodzaje komizmu. To też dzieło jego stanowi jednocześnie oryginalnie pomyślaną antologię polskiej twórczości komicznej na przestrzeni kilku wieków niewyczerpane źródło humoru. — Zainteresuje on każdego zarówno tych, którzy nie przechodzą obojętnie koło najak-

tualniejszych zagadnień życia ludzkiego, jak i tych, którzy w książce tej będą szukać źródła rzetelnej rozrywki.

Znany katolicki pisarz włoski Giovanni Papini wykańca obecnie nową swą książkę, poświęconą Leonardowi da Vinci. Zapowiedź każdej nowej książki Papiniego wywołuje zawsze w świecie literackim wielkie zainteresowanie. Przy obecnej pracy zainteresowanie to jest tym większe, że ukazanie się książki Papiniego zbiega się z zapowiedzianą wystawą prac Leonarda, a nadto ze względu na fakt, że w swoich latach młodych Papini należał do pisarzy grupujących się około założonego w r. 1903 we Florencji pisma, które jako sztandaru swego używało imienia Leonarda. Książka o Leonardzie da Vinci ma się ukazać już wiosną nadchodzącego roku. W ślad za nią ukazuje się studium Papiniego o Michale Aniole.

dobra i zła, lecz jest raczej tylko sfla liczbą, uchodząca za opinię publiczną”. Narodowy socjalizm prowadzi do nihilizmu, gdyż stwarza sobie swego Boga niemieckiego, który jest tylko bożyszczem, albo czczą etykietą, potrzebną do dekoracji publicznych przemówień różnych okręgowych przywódców (gauleiterów), nie wyłączając samego Führera. Narodowy socjalizm wytwarza anarchię w duszach, bo podaje błędne pojęcia o Boskiej osobie Chrystusa Pana, które pochodzą z dwu źródeł: z liberalizmu protestanckiego i z założeń neopoganizmu.

Neopoganizm narodowo-socjalistyczny wytwarza podłoże do nihilizmu duchowego, gdy zarzuca chrześcijaństwu, że pozbawił naród niemiecki zwartości, której tak bardzo potrzebuje. „My Niemcy — głosił Ludendorff — jesteśmy ludem, który najbardziej odłączył się od chrześcijańskiej nauki. Jestem przeciwnikiem chrześcijaństwa — sam wyznaję poganizm i jestem z tego dumny”. (Mowa Ludendorffa o ideologii narodowo-socjalistycznej).

Dr. Rauschning przypomina w swej książce 24 punkt partyjnego programu narodowego socjalizmu, który głosi zasady t. zw. „moralności germańskiej”. O składnikach tej „moralności” może nam coś powiedzieć wyjaśnienie zwolenników neopoganizmu co do ideału germańskiego. „Dusza męska, bohater-ska odwaga i Walhalla, a nie pokora, skrucza i nędza grzesznika oraz świat przyszły z modlitwami i psalmami — to cechy germańskiej duszy”.

A więc źródłem moralności ma być duch narodu, ujawniający się w podaniach, bajkach niemieckich, przykładach przeszłości.

Dziwna rzecz, że narodowy socjalizm, tak gorąco pragnący jedności Niemiec, nie widzi w takich założeniach niebezpieczeństwa rozprężenia wewnętrznej jedności narodu, jedności jako naturalnego następstwa etyki, opartej na niezmiennym dogmacie. Kto chce w prawdziwej karności wychować naród, musi dyscyplinę ducha oprzeć na odwiecznych zasadach obiektywnej etyki, które wskazuje właśnie Ewangelia.

Katolicka Agencja Prasowa.

Odszedł wielki pisarz

Wśród powodzi słów, które posypały się po śmierci Romana Dmowskiego, stale wibruje sugestywne słowo w ó d z. Słowo to może nasuwać przypuszczenia, że Dmowski był politykiem-praktykiem, że był wodzem takim jak wszyscy inni dzisiejsi Führerzy. I dzięki tym właśnie sugestiom zaciera się prawdziwe oblicze Romana Dmowskiego. Zostaje gdzieś na szary koniec zepchnięta jego prawdziwa i nieśmiertelna wartość.

Dmowski był nie tyle politykiem-praktykiem, ile wspaniałym teoretykiem polityki i pisarzem. Poglądy polityczne przezeń głoszone mogą budzić rozmaite reakcje, wywołują czasem sprzeciw, ale przecież wartości pisarza nie oceniamy według tego, czy zgadzamy się z jego poglądami, lecz według konstrukcji myślowych, wartości artystycznych, piękności języka i t. d.

Jest rzeczą niewątpliwą, że największy nawet wróg nie może Dmowskiemu odmówić głębi i konsekwencji w ujęciu poruszanych przezeń problemów. Przede wszystkim jednak uderza u Dmowskiego piękno i czystość polszczyzny, nie-naganna linia stylu i przemyślana w szczegółach konstrukcja formalna jego książek.

Rolę Dmowskiego jako czynnego polityka oceni dopiero kiedyś historia, dziś na to brak dostatecznej perspektywy, ale za to już dziś można ocenić bez żadnych wątpliwości jego rolę jako pisarza. Jest zupełnie pewne, że Dmowski przejdzie do historii literatury i w rzędzie nielicznych polskich pisarzy politycznych na długo pozostanie indywidualnością naj-silniejszą i w sensie literackim reprezentacyjną.

Życie muzyczne

Na uczczenie 450-tej rocznicy urodzin sławnego polifonisty włoskiego Orazio Vecchio (przypadającej w 1950 r.), miasto jego rodzinne Modena — podjęła inicjatywę, wydania wszystkich jego utworów (w 15 to-mach).

Nieznana dotąd symfonia J. Haydna odkrył dr. Gall w bibliotece uniwersyteckiej w Edynburgu.

W Tel Awiwie zorganizowano trupę operową, która będzie grała w języku hebrajskim. Dyrekcja zapowiada, prócz normalnego repertuaru operowego — także szereg oper kompozytorów żydowskich.

Koło J. S. Bacha w Genewie, które obchodzić będzie w 1939 r. — 10-lecie swego istnienia, da w II-giej połowie lutego i na początku marca — 3 wielkie koncerty z udziałem organisty Marcjela Dupre i Wandy Landowskiej.

W Szwecji przygotowuje się do druku nader ciekawa publikacja, 558-miu melodii ludowych lapońskich. Zbiór ten jest owocem poszukiwań etnografa-amatora, naczelnika szwedzkiej stacji kolejowej, Karl Tiréna, który poświęcił całe życie badaniom nad muzyką Laponii.

W Budapeszcie, wystawiono na scenie opery królewskiej, w formie misterium — oratorium „Chrystus”, jedno z trzech jakie Liszt napisał.

Z czasopiśmiennictwa

Tuż przed świętami ukazał się najnowszy, czwarty drugiego rocznika numer „Jantaru”, kwartalnika Instytutu Bałtyckiego w Gdyni, dając szereg interesujących rozpraw, przyczynków i recenzji z zakresu nauk, będących specjalnością pisma. Jego czytelnicy zyskują w ten sposób stopniowo coraz to pełniejszy obraz całokształtu zagadnień bałtyckich, którym pismo jest poświęcone.

Na pierwszy plan numeru wysuwają się rozprawy i przyczynki treści historycznej. Kazimierz Zakrzewski pisze o „Związkach cesarstwa rzymskiego z Bałtykiem”, podając m. in. rewelacyjne szczegóły o szlaku bursztynowym i o zasiedleniu krain położonych przy tym szlaku w pierwszych wiekach ery chrześcijańskiej. Ciekawemu epizodowi z dziejów Pomorza zachodniego poświęcona jest rozprawa Stanisława Nowogrodzkiego „Walka o biskupstwo kamińskie za Kazimierza Wielkiego”. „Trzy relacje o podróży Zygmunta III do Szwecji” Kazimierza Lepszego dają dotąd nieopublikowany materiał do dziejów wypraw morskich za czasów dawnej Rzeczypospolitej. Najnowsze czasy — dzieje walk niepodległościowych na odcinku północno-bałtyckim — są tematem artykułu Alicji Belcikowskiej „Finlandzcy w walce o niepodległość Polski”. Autorka, podkreślając udział Józefa Piłsudskiego w działaniach niepodległościowych na terenie Finlandii, oddaje zarazem hołd zasługom gronu polonofilów fińskich z prof. Mexmontanem i prof. Mikolą na czele.

Miłośnicy geografii i krajoznawstwa

POLONEZA CZAS ZACZAĆ...

Zaczynający się od tych słów przed-cudny opis staropolskiego poloneza w „Panu Tadeuszu” jest dzisiaj tylko pięknym wspomnieniem minionych czasów. Polonez staje się zabytkiem w rodzaju starych gawot i równie już mało znanego menueta. Tu i ówdzie jeszcze, ostatni Mohikanie próbują przywoływać jego wspomnienie na sale balowe. Niestety, na tym koniec. Brak stanowczości i planowości w propagowaniu tego tańca przyczynia się do coraz mniejszej jego popularności. Polonez staje się kompozycją „do słuchu”, staje się ładną muzyką dla uprzyjemnienia podwieczorku w Bristolu czy innym Savoy'u. Na sali balowej w karnawale (dlaczego „kar-nawał” a nie „bal-nawał”?) jest anachronizmem, który toleruje się z po-błażaniem, ot tak sobie, z przyzwyczajenia. A tańczy go się najczęściej w takt...

marsza lub... foxtrotta, spacerując po sali... dla wypoczynku.

Orkiestra gra na odmianę żywiolowego mazura. Parkiet taneczny jakoś jednak długą chwilę jest próżny. Po pewnym czasie zjawiają się dwie lub trzy pary, które z trudem wyszukują czwartą do kara — boć przecież inaczej mazura tańczyć nie można. Cztery te pary zwykle przedstawiciele starszego pokolenia, jeżeli chodzi o panów, dają jakieś niecodzienne widowisko. Stanowią wybrańców, na których z nabożeństwem, lub z ironicznym uśmiechem, patrzy wielka reszta i to młodego towarzystwa. Otacza się w krąg tańczących podziwiających, o ironio, egzotykę polskiego, rodzimego mazura. Po skończonym tańcu — oklaski. Są one nagrodą dla tańczących, lecz również niemym policzkiem dla klaszczących. Po mazu-

rze tango argentyńskie — parkiet pełen, ramię przy ramieniu, para przy parze. Przecieramy oczy, zdumienie przeradza się w gorzki uśmiech bólu. Zrozumieliśmy: — nasz mazur stał się obcym, egzotycznym — taniec murzyński naszym, młodo-polskim tańcem.

Do innych niedobitków tańców narodowych, od czasu do czasu ukazujących się na sali tanecznej, zaliczyć można kujawiaka, niechby jeszcze oberka. Krakowiaka tańczy się już tylko na scenach w wykonaniu baletowym.

Przesuwając się przez sale balowe natrafiamy na coraz to nowe, oryginalne, lecz obce nam duchem tańce. Weszły w krew tanga argentyńskie, wgrzyły się w dusze foxtrotta, zmechanizowały mięśnie do karkołomnych ekwilibrystycznych podrygiwań słowfoxy. Wystarczy parę metrów kwadratowych podłogi, by na niej w takt muzyki radiowej, patefonowej, jazzowej — kręcić się zawzięcie w kółko, dreptać, lub posuwać paralitycznie nogami. Przy tym wszystkim kliwie refreny melodii, przyćmione a zmieniające barwy światła, lament saksofonu, denerwujące wycie klingi, puste dźwięki ksylofonu, połączone z wywijasami nawskroś nowoczesnego akordeonu. To obraz dzisiejszego tańca.

Czy naprawdę jest tak źle? Czy może to tylko nowinki miejskie? przecież nie tylko miasto stanowi o kulturze danego narodu? Stwierdzić należy jednak z ubolewaniem, że i wieś przyjęła całkowicie „kulturę” płynącą z miast. Do niedawna, gdy wieś nie miała radia, patefonów, kin, gdy nie zaglądali do niej letnicy — było dobrze. Wieś tworzyła samodzielne regiony propagujące swoje własne rodzime tańce. Tańczyli wszyscy, tańczyli jednakowo u siebie wytworzone z biegiem lat tańce. Na Kujawach najchętniej kujawiaka, na Mazowszu — mazura, na Śląsku — trojaka, na Kaszubach — szoca. Dzisiaj tworzy się zespoły, które tańczą na pokaz, na scenie podczas jakichś specjalnych uroczystości. Nawet „doszliśmy do tego, że modne dożynki wyglądają identycznie na Kaszubach i w Zakopanem. Te same piosenki i te same przyspiewki” (Jerzy Pietrkiewicz — „Bilans antystatystyczny”). Dziś tańce ludowe to zabytki, które trzeba ochraniać jak stare ubiory, hafty, rzeźby i malowidła ludowe.

Młodzież idzie z duchem czasu (?). Zaprawia się w „nowomodnych” tańcach”. Szczególnie jaskrawa „nienawiść” do starych, a gloryfikowanie tak zw. szlagerów występuje w miejscowościach letniskowych. Nieszczęśliwe jest pod tym względem nasze Pomorze, a w szczególności Wybrzeże.

Ze smutkiem patrzy się na chłopaków i dziewczęta, którzy naśladowując letników, spędzających nocę na dancin-gach — próbują tańczyć „nowomodnie”. Młodzież wędruje z wioski do wioski (szczególnie po sezonie, gdy czuje gotówkę w kieszeni), z zabawy na zabawę, nieudolnie podchwytuje rytm i figury taneczne, wytwarzając jakiś swoisty taniec — nie taniec, a raczej jego parodię. Foxtrott, tango, walc angielski (nawet) ...zawładnęły całkowicie repertuarem orkiestr wiośkowych. Sprowadza się nuty (lepsze zespoły) za drogie pieniądze, bo tylko to „idzie” lub gra się „najnowsze” przeboje z przed 2, 3 lat (zespoły grające ze słuchu) w tak zmienionych melodiach, tonacjach, formach, że mogłyby uchodzić za oryginalne, nowe (?) kompozycje. Jedyne zadowolenie, że chociaż, od czasu do czasu, przypomni się oberek, lub poleczka tańczona z werwą, z prawdziwie polskim temperamentem. To znak dający pewność, że smutną rzeczywistość możnaby zamienić drogą powolnej ewolucji, lub radykalnym cięciem na nową, jasną, polską kulturę tańca.

Miejmy wiarę, że murzyńskie naleciałości taneczne, propagowane przez „naszych patriotów z za Żelaznej Bramy”, po pewnym czasie razem z ich właścicielami wrócą do swych rodzinnych stron, że odezwie się w nas duch dziadów naszych okrzykiem: „Poloneza czas zacząć!”

Prószyński Zwiard



JERZY PIETRKIEWICZ

BAJKA ZIMOWA

Śnieżek spadł w strzepach gwiazd zakrył cały ranek.

Przekwitł śnieg w błękitny ślad a przed śladem pomknął w las szelest sanek.

Złoty lis przodem biegł ślepiem srebrnym dzwonił.

Wiatr pochylił mokry pysk w białe misie zmienił śnieg niech królowy bronią.

Ze zbioru: Wiersze i Poematy. Wyd. Prosto z Mostu. 1938 r.

znajdą w tym numerze „Jantaru” dwa artykuły: „O więzi geograficznej dorzecza Odry z Polską” Wiktora Nechaya oraz „Kraje bałtyckie w oczach Francuzów” Georges Chabota. Praca dra Nechaya dostarcza dowodów, że dorzecze Odry, będące kolebką państwa polskiego, jest zarazem licznymi węzłami natury geograficznej związane z ziemiami polskimi. Szkic G. Chabota jest przemiłą gawędą znakomitego uczonego francuskiego na marginesie najnowszych książek krajoznawczych o krajach bałtyckich a wydanych we Francji.

W części artykułowej pisma znalazł się również wartościowy przyczynek z dziedziny ekonomii, a mianowicie „Produkcja i wywóz drzewa Finlandii i Szwecji” Martti Kovero'a, znanego ekonomisty fińskiego.

Dziewięć omówień nowości naukowych polskich i obcych dopełnia treści numeru. Z recenzji wyróżnia się obszerne omówienie pracy Lücka: „Der Mythos vom Deutschen”, pióra A. Jesionowskiego.

Ostatni w roku 1938 numer „Teki Pomorskiej” (nr. 5/6) zawiera szereg ciekawych prac, a to: Lepkowskiego: „Matejko i Pomorze”, śp. Aleks. Maykowskiego: „Wspomnienia moje”, poemat A. M. Swinarskiego p. t.: „Słowo o Gdyni”. Roppela: „Stefan Ramult”, Kica: „50-lecie pracy kompozytorskiej, prof. Moczyńskiego”, Jankowskiego: „Święta Barbara” i ks. Lega: „Na szlaku kulturalnym Toruń—Płock”.

Całości pięknie pod względem graficznym wydanego numeru, specjalnej wartości dodają doskonale opracowane kroniki ruchu kulturalnego na Pomorzu.

Numer 23 (ostatni z 1938 roku) dwutygodnika regionalnego „Kleka”, wydawanego przez młode pokolenie Kaszubskie Wejherowa zawiera prace literackie: Bernarda Sychły — „Gwiazdka ze Gduńska” J. R. Rębca — „W Jastarni grudzień...”, Jerzego Bandrowskiego — „Pęknięte serce” i Franciszka Sędzickiego — „Gduński zeromy”.

Według zapowiedzi redakcji pismo w roku 1939 będzie przekształcone na tygodnik. Odważnym młodym Kaszubom należy życzyć powodzenia.

Pod redakcją Kazimierza Witkiewicza wyszedł z druku po 7-letniej przerwie numer 1-2 czasopisma „Silva Rerum”, wydawanego przez Tow. Miłośników Książki w Krakowie.

Pierwszy egzemplarz tego pisma poświęcony jest w znacznej części Pomorzu. Numer trzeci, który znajduje się w druku, bogato ilustrowany, poświęcony będzie epoce króla-bibliofila Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Wyszedł z druku pierwszy numer nowego tygodnika dla dzieci i młodzieży p. t.: „Gazetka Miki”, redagowanego przez Aleksandra Bończę - Wasniewskiego. Pismo to bogato ilustrowane barwnymi rysunkami dykteryjkami, której bohaterami są myszka Miki, kaczonek Zadziorek, pies Pluto, Liszka Wszędobylska etc. wzorowane jest na licznych tego typu wydawnictwach zagranicznych, gdzie ten genre rysunkowy jest b. rozpowszechniony. W wydawnictwie współpracują Helena Boguszewska, J. Broniewska, Zofia Koseak, J. Meissner G. Morcinek, Z. Nowakowski i inni.

GOTOWANIE NA GRAMOFONIE I RADIO

Wszystko wskazuje na to, że jeszcze trochę, a wszystkie kuchnie (nawet elektryczne), że w ogóle ogień pójdzie do historycznego lamusa. Po prostu w przyszłości będziemy gotować na... gramofonie lub aparacie radiowym.

Okazało się bowiem, że np. jajko zamiast gotować na twardo, można z powodzeniem do tego samego stanu doprowadzić, poddając je działaniu ultradźwięków.

A z tymi dźwiękami to jest tak:

Ucho ludzkie chwytą dźwięki, których częstokroć ilość drgań wynosi w dolnej granicy 16, a w górnej 20.000 na sekundę. Dźwięków, leżących poza tymi granicami ucho nie chwytą. Jeśli ilość drgań na sekundę wynosi mniej niż 16, mówimy o infradźwiękach, przy ilości drgań powyżej 20.000 na sekundę mamy do czynienia z ultradźwiękami. Najwyższą, stwierdzoną przy pomocy czułych przyrządów, granicą ultradźwięków jest 100 miln. drgnień na sekundę.

Dzięki wynalazkowi, na który naprowadziło jedno z odkryć wielkiej Polki, Curie-Skłodowskiej, można dziś mechanicznie wytwarzać ultradźwięki, wprawiając kryształiczną w parafinie zanurzoną płytę przy pomocy działania na nią prądu zmiennego w drgania.

Ultradźwięki mają, jak się okazało, wielką siłę, przewyższającą siłę wystrzału armatniego. Nie znaczy to jednak, żeby były głośniejsze. Kiedyś oczywiście w Ameryce zrobiono ciekawe doświadczenia. Obok pulpitu przy którym stał skrzypek, ustawiono naczynie z niewielką ilością azotanu jodu. Gdy skrzypek wziął wysokie Cis, mieszanka eksplodowała. Prowadzone w tym kierunku dalsze próby wykazały, że można przy pomocy ultradźwięku oddzielić siarkę od siarkowodoru. To dało początek nowej gałęzi wiedzy, mającej zastosowanie w dziedzinie fizykochemii, a nazwanej fonochemia.

Doświadczenia uczonych amerykańskich dowiodły, że działając na wodę z żyłkami falami ultradźwiękowymi, można zniszczyć komórki wodorostów, a nawet tworzy protoplazmatyczne, n. p. białko jajka poddane działaniu fal dźwiękowych ultrakrótkich ścina się.

Fale takie działają zabójczo nie tylko na pierwotniaki i bakterie, ale nawet na żaby. W przyszłości więc procesy sterylizacyjne mleka czy innych napojów będą przebiegały inaczej niż obecnie. W szerokim zakresie znajdzie przy nich zastosowanie „fonochemia”. Może już niezadługo będziemy pili „fonochemicznie” spreparowane mleko.

Badania ultradźwięków otworzyły oczy na konieczność zwalczania hałasów w mieście, a zwłaszcza ostrych tonów, przed którymi człowiek odruchowo broni się, zatykając uszy. Zdjęcia przy pomocy t. zw. lupy czasowej wykazują, że wysokie, zgrzytliwe lub wizgliwe tony wytwarzają w tkankach pęcherzyki gazowe, które rozrywając się powodują uszkodzenie tkanki. — Fonochemia daje doskonałe rezultaty przy mieszaniu płynów, które zwykle nie mieszają się, jak np. woda i benzyna. Zlane razem płyny te pozostają oddzielone, łączą się natomiast, gdy podziałać na mieszankę dźwiękami ultrakrótkimi. Najważniejsze zastosowanie znajdują krótkie fale głosowe w metalurgii i fonochemii. Przy pomocy

fal ultradźwiękowych można skuteczniej daleko niż promieniami Roentgena wykryć błędy w budowie metali. Ultradźwięki wykazują nawet rysy, których promienie Roentgena nie rejestrują. W przemyśle hutniczym, tak szklanym, jak i żelaznym można przy zastosowaniu fal ultradźwiękowych uniknąć błędów stopu. Wytwarzające się przy odlewie wewnątrz pęcherzyki znikają pod działaniem fal ultradźwiękowych, dając stopy o idealnej jednolitości i zwiększając tym samym ich trwałość. Fonochemia świeci dziś już swe triumfy nie tylko w metalurgii, przemyśle szklanym itp., ale także dzięki badaniom prowadzonym systematycznie we wrocławskim instytucie technologicznym, również w dziedzinie filmu. Jak wiadomo, światłoczuła warstwa taśmy filmowej pokryta jest bromkiem srebra. Cząsteczki tej masy mają tendencję do skupienia się w jednym miejscu, wskutek czego taśma staje się „grubozłaznista”. Działając na nią ultradźwiękowymi falami uzyskujemy równomierne rozdzielanie się cząsteczek bromku srebra

przez co taśma filmowa doskonale reaguje na światło.

Nieuchwytnie dla ludzkiego ucha dźwięki kryją nie jedną tajemnicę, którą pochwycić się stara czułe ucho badacza zbrojne w odpowiednie instrumenty naukowe.

Ale na tym nie koniec. Nie mniejsze dziwne dzieją się przy krótkofalowym nadawczym aparacie radiowym.

Już przy pierwszych próbach na stacjach krótkofalowych okazało się, że z personelem dzieją się jakieś dziwne rzeczy. Inżynierowie i technicy po krótkiej nawet pracy dostawali gorączki i byli zupełnie chorzy. Wystarczyło jednak wyjście ze stacji krótkofalowej, by samopoczucie znacznie się poprawiało.

Rozpoczęto więc doświadczenia. Zamiast anteny umieszczono w aparacie nadawczym dwie płytki. I oto woda w obrębie działania tych płytek grzała się, żaby i króliki gorączkowały i w końcu zdychały. Okazało się po prostu, że nadawczy aparat krótkofalowy wywołuje gorąco i, że zatem... można przy nim smażyć kotlety.

HUMOR



A KUKU! — ZGADNIJ KTO TO?

— Wiesz?... Ten Walek, co przy murach pacykował, dziś rano oberwał się z drabiną i zabił się na śmierć!

— A to ci dopiero przytrafunek!... a ja też uważałem, że on taki ci błąd już parę niedziel chodził!...

HISTORIA BEZ SŁÓW



PO KONSyliUM

— Szanowni koledzy, mnie się zdaje, że my już mu nic nie pomożemy...

— Ale, widzisz kolego, on nam jeszcze pomoże.

ANEgdOTY SPRYTNY AUTOR

Aleksander Dumas zawarł z dyrektorem teatru Colloseum kontrakt, na zasadzie którego miał otrzymać nadliczbowe honorarium w wysokości tysiąca franków, o ile jego sztuka osiągnie po 25-tym przedstawieniu wpływy kasowe 60 tysięcy franków.

Gdy w czasie II-go aktu 25-ego przedstawienia Dumas udał się do dyrektora teatru, ten ostatni przywitał go z udanym współczuciem, stwierdzając, że właśnie zliczył wpływy kasowe, które wyniosły 59.997 franków, i że wobec tego Dumasowi przepada jego nadliczbowe honorarium.

Przytomny autor zorientował się w jednej chwili i nie odpowiedział ani słowa, wybiegł z gabinetu dyrektora — do kasy, gdzie zakupił bilet za 5 franków. Z tym biletem w ręku Dumas powrócił do dyrektora teatru, któremu oświadczył, że właśnie zakupił bilet za 5 franków, że zatem wpływy kasowe wynoszą 60.002 franki. Chcąc nie chcąc dyrektor pobity własną bronią, musiał wręczyć Dumasowi tysiąc franków.

CIĘTA ODPOWIEDZ

Jeden z najzdolniejszych adwokatów angielskich odznaczał się niezwykle małym wzrostem. Pewnego dnia występował on przed sądem w charakterze świadka. Przypadek rzucił, że jedną ze stron zastępował młody, świeżo upieczony adwokat, który nie znając znakomitego prawnika, zaczął go wykpiwać z powodu jego małego wzrostu. Zwracając się doń w pobłażliwym tonie, młody adwokat, który był olbrzymiego wzrostu zapytał: „Jakim zawodem się pan właściwie trudni?” — na co otrzymał odpowiedź: „Jestem prawnikiem”. „To tak jak ja” zawołał tamten. „Pan jest adwokatem? przecież pan jest tak mały, że mógłbym pana schować w mej kieszeni od spodni!”

Mały adwokat odpowiedział z powagą: „Gdybyś mnie pan schował do kieszeni od spodni, to miałbyś w niej więcej rozumu, aniżeli masz go obecnie w głowie!”

NIEZwykły PECH

Burmistrz małej miasteczki francuskiej Bougival przejechał został w lecie ubiegłego roku przez pewnego motocyklistę nazwiskiem Castel. Przewieziono go ze złamaną lewą nogą do szpitala. Gdy po dwóch miesiącach mając jeszcze nogę w szynach, opuszczał szpital, nadjechał ulicą motocyklista, który przejechał go po raz drugi. Gdy nieprzytomnego burmistrza oraz sprawcę przejechania odstawiono do szpitala, policja sprowadzona telefonicznie przez lekarza stwierdziła, że motocyklista był nie kto inny, tylko właśnie ten sam Castel, który przed dwoma miesiącami przejechał już raz nieszczęśliwego burmistrza.

Monografia o pow. wrocławskim i etnograficzny atlas Pomorza

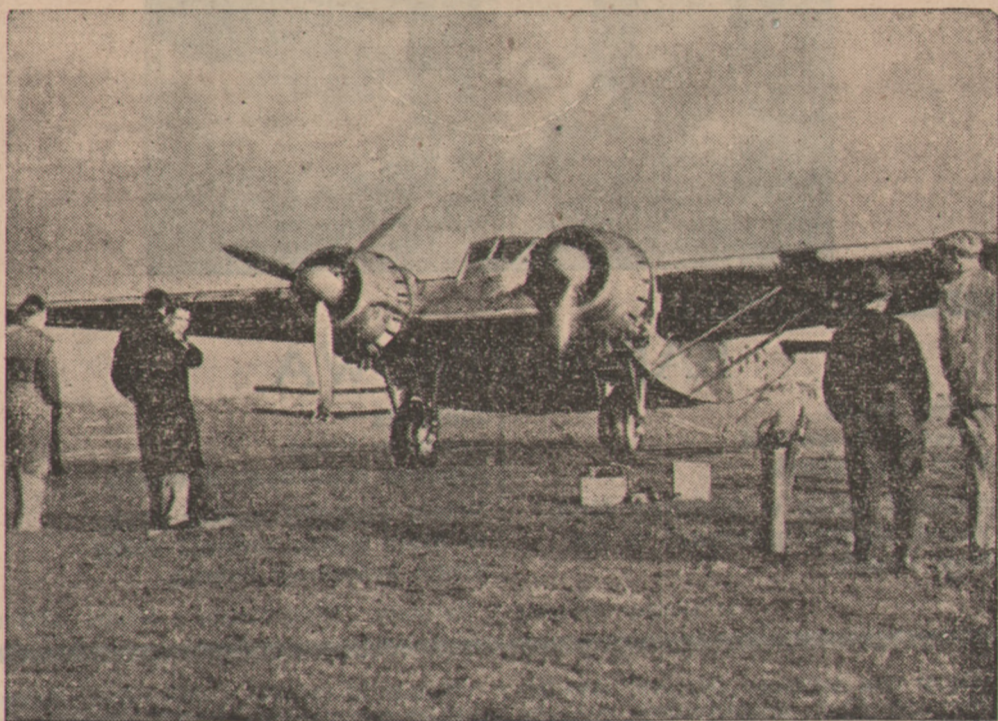
na warsztacie prac Instytutu Bałtyckiego

Wydział Pomorzoznawczy Instytutu Bałtyckiego rozpoczyna w miesiącu styczniu **końcowy etap badań terenowych nad obszarem kujawskim**. Obecnie p. mgr. K. Pietkiewicz rozpoczyna badania etno-socjologiczne nad powiatem wrocławskim. Całokształt monografii obejmuje zagadnienia, dotyczące etnicznego składu Kujaw, zagadnienia socjologiczne na tle historycznym, antropogeograficznym i prehistorycznym. Dotychczas pod kierownictwem p. dr. J. Gajka przeprowadzono podobne badania nad powiatem inowrocławskim i niesławskim.

Obecnie rozpoczęto prace redakcyjne nad **etnograficznym atlasem Pomorza** w nowych granicach administracyjnych.

W tym celu rozbudowano sieć stałych korespondentów-współpracowników rozsianych po całym Pomorzu. Sieć ta obejmuje około 300 osób, które w zrozumieniu ważności tego typu poczynań naukowych, zdecydowały się bezinteresownie i ofiarnie współpracować dla dobra nauki polskiej. Rozpoczęte prace mają za zadanie uzupełnić tę dotkliwą lukę o wiedzy na Pomorzu.

W świetle tym jasno zarysowuje się konieczność stworzenia **polskiego atlasu geograficznego**, którego realizację na terenie Pomorza zainicjował kierownik Wydziału Pomorzoznawczego Instytutu Bałtyckiego dr. J. Gajek.



„The Flying Wing”

nowy angielski samolot pasażerski, mogący pomieścić 15 pasażerów i osiagający 240 mil na godzinę.

Półka wydawnicza

Z literatury litewskiej

V. Mykolaitis-Putinas, **W cieniu ołtarzy: Dni próby**. Tłum. O. J. Paszkiewicz. Przedm. A. Nowaczyński, Tow. Wyd. „Rój”.

Są utwory obcych literatur, które tłumaczy się dla ich wartości artystycznej, i są utwory, których tłumaczenie nakazują względy pozartystyczne. Powieść „W cieniu ołtarzy” Mykolaitis-Putinas, mimo że nie jest pozbawiona wartości artystycznej, należy zaliczyć raczej do tej drugiej kategorii. Oto ukazujący się przekład tej powieści jest właśnie, na skutek nawiązania stosunków z Litwą przełamanem postawy dotychczasowych biernych raczej zainteresowań kulturą naszego północno-wschodniego sąsiada. To też po strawie suchych informacji, rojących się od nic nie mówiących nazwisk i tytułów, bierze się powieść „W cieniu ołtarzy” przede wszystkim z chęcią stwierdzenia na tym najwybitniejszym dziele prozy litewskiej, jaka jest w ogóle owa legendarna literatura litewska. Jaki jej

duch i poziom. Trzeba od razu stwierdzić, że ciekawość ta nie napotyka bynajmniej na zawód, ale owszem przemienia się w pewne uznanie. Jeżeli chodzi o poziom artystyczny, utwór Mykolaitis-Putinas świadczy, że literatura litewska nie jest zacofana i że przyswaja sobie zdobycze ruchu ogólnoeuropejskiego. Jeżeli zaś chodzi o ducha tej literatury, to przedstawia ona zjawisko zdolne wzbudzić zainteresowanie, zwłaszcza wśród czytelników polskich.

Z trytomowej powieści „W cieniu ołtarzy” otrzymaliśmy dopiero pierwszy człon cyklu: „Dni próby”. Tytuł ten ma dość znamienne wymowę. Mykolaitis-Putinas za temat wzięł przeżycia młodzieńca, który poświęca się stanowi duchownemu. Tom pierwszy dotyczy właśnie przeżyć związanych z pobytem w seminarium aż do czasu otrzymania święceń kapłańskich. Przedstawił tutaj autor dni próby, walki, łamania się i zwątpienia w powołanie, przynębnienia i zobojętnienia, wogóle szamotania się duszy, która w atmosferze seminarium traci wiele wzlotów.

W sposobie postawienia tematu jest to

powieść odważna. Ludwik Wasaris, którego autor wybrał za hobatera, jest zresztą dość dziwnym chłopcem. Przeznaczony od młodu na księdza, uważający wewnętrzną zgodę na ten los życia za powołanie, doznaje w seminarium zachwiania tych przeświadczeń. Z wnikliwością analityczną prześwietla Mykolaitis-Putinas te wszystkie przeżycia bohatera zrodzone ze starcia się nastawienia wewnętrznego ze schematyzmem przygotowań w seminarium oraz przeżycia związane z poznaniem u jednego z okolicznych proboszczów jego siostrzenicy. Tom pierwszy kończy się przełamaniem wszystkich zwątpień i rozterek i dobieciem do poczucia prawdziwości wiary w sercu. Wasaris zostaje księdzem. Z napomknięć sędzi można, że jednak Wasaris porzuci stan duchowny. Przypuszczać można, że serce tłumione upomni się o swoje prawa. „Tragedia kleryka”, który urodził się na... kleryka, intelektualistę-twórcę, dla którego sułtana musiała stać się „Dejaniry palącą koszulą” — jak określa w przedmowie Nowaczyński.

Hieronim Michalski

Jakie gazy używane będą w przyszłych wojnach?

Wojna gazowa jest koszmarem, który w wypadku napięcia politycznego wielu ludziom spędza sen z powiek. Zobaczymy, jak ten koszmar w rzeczywistości wygląda. W tym celu rozpatrzmy dwa podstawowe zagadnienia: jakie są skutki wojny gazowej dla ludności i jakie są widoki zastosowania w walce nowych nieznanych gazów.

Otóż w niektórych krajach, jak np. w Ameryce, przeważa pogląd, że broń gazowa jest humanitarniejsza od każdej innej. Jak wykazała bowiem statystyka powojenna, śmiertelność od zatrucia gazami w wojsku Stanów Zjednoczonych A. P. okazała się 12 razy mniejsza, niż od wszelkich innych środków walki. Mianowicie, u zatrutych gazami wynosiła ona tylko 2 proc., podczas gdy u rannych inną bronią 24 proc. Jeżeli chodzi o takie kalectwa, jak utrata wzroku, to na 100 proc. ociemniałych wskutek działań wojennych — tylko 3,8 procent przypada na zagazowanych.

Jeżeli chodzi o skutki działania lotnictwa — a ono głównie może prowadzić wojnę gazową wewnątrz kraju nieprzyjacielskiego — to znacznie groźniejsze jest używanie bomb odłamkowych i kruszących, a może jeszcze bardziej zapalających, niż gazowych. Od bomb bowiem gazowych, zwykle bardzo lekkich, nie mających siły kruszącej i nie dających licznych odłamków, całkowicie zabezpiecza ochron gazowy i ubrania ochronne.

Gdzie poza tym wykazały wojny w Abisynii, Hiszpanii i Chinach?

Chociaż w wojnie abisyńskiej użycie przez Włochów środków chemicznych było nie duże i polegało na działaniu nie przeciwko osiedlom, lecz zakazaniu pewnych dróg i stref terenu, to jednak wywarło ono wielki wpływ na stan moralny przeciwnika. Stwierdzają to zresztą sami Abisyńczycy, tłumacząc przegranie wojny użyciem przez Włochów gazów, przeciw którym nie mieli żadnych środków obrony.

Jeżeli natomiast weźmiemy wojnę hiszpańską lub chińską, to — sądząc z wiadomości prasowych — gazów używa się tam bardzo mało. Lotnictwo stosuje głównie bomby odłamkowe, kruszące i zapalające.

Wynika stąd, że ostatnie wojny nie wykazały, aby gazy były stosowane przeciw ludności w takim stopniu, jak niektórzy oczekiwali, lub jak by to mogło nastąpić. Jedynie może wojna abisyńska dowiodła, jak wielki wpływ moralny może wyrzucić użycie gazów na nieprzygotowaną ludność.

Jakież gazy będą używane w przyszłej wojnie?

Otóż panuje zdanie, że na ogół będą to gazy dotychczas znane, wprawdzie ze znacznie większym zastosowaniem iperytu, ale głównie przeciw oddziałom walczącym. Naturalnie stwarza to poważne niebezpieczeństwo i wymaga przygotowania nie tylko masek, ale także ubrań ochronnych i innych środków.

Największy jednak skutek, i to moralny, może wywołać zastosowanie nowych, nieznanych dotąd związków chemicznych, przeciw którym nie ma jeszcze środków ochronnych. Otóż nasuwa się pytanie, jakie są na to widoki?

Kiedy przed paroma laty zaczęły w prasie ukazywać się fantastyczne wiadomości o wykryciu nowych, straszliwych gazów, kilku uczonych, pracujących w tej dziedzinie, zabrało głos na łamach prasy wojskowej.

Jeden z nich, rzeczoznawca przy Lidze Narodów, oświadczył, że **wykrycie nowych gazów, silniejszych od dotychczas znanych, jest bardzo mało prawdopodobne**, ponieważ badanie po wojnie około tysiąca nowych związków chemicznych dało wynik ujemny.

Zabrał poza tym głos amerykański uczonec, profesor Kibler. Mówi on, że wymagania stawiane gazom bojowym są tak wielkie, iż tylko bardzo mało gazów może im sprostać. Z niezliczonej ilości związków chemicznych tylko około trzy tysiące było poddane próbom w czasie wojny światowej. Z tej liczby jednak tylko około 25 znalazło zastosowanie na

wojnie, a zaledwie 5 czy 6 utrzymało się w użytku do końca wojny.

Bardzo dużo gazów poddano próbie i po wojnie. Wiele było zgłoszeń o wykryciu nowych, nadzwyczajnych. Jednakże po gruntownym sprawdzeniu okazało się, że **są one tylko tworem wyobraźni**. Żaden z nich nie nadawał się do celów wojennych, a gazy, ogłaszane jako nowe, okazywały się już znanymi lub też badanymi w czasie wojny.

Profesor Kibler, na podstawie urzędowo dokonanych badań, stwierdza, że wszystkie takie wiadomości dotyczyły znanych już związków chemicznych i były ogromnie przesadzone.

Zaznacza wreszcie, że w razie wynalezienia nowego gazu, konieczne są długie i kosztowne badania specjalistów,

aby ustalić jego przydatność dla celów wojskowych. Potrzeba wielu lat, żeby wytworzyć właściwą metodę jego produkcji na dużą skalę. Konieczne są długie próby, aby określić jego trwałość i możliwość napełniania nim pocisków. Trudność wypróbowania jego w czasie pokojowym na ludziach — jeszcze bardziej komplikuje powzięcie właściwej decyzji.

Wynikałoby z tego, że **w przyszłej wojnie należy liczyć się raczej z użyciem gazów dotychczas znanych, przypuszczalnie nie udoskonalonych**. Są one zresztą na tyle wszechstronnie działające, a obrona przeciwko nim tak kosztowna, że żadne państwo nie może sobie jej zapewnić bez wybitnego udziału ludności w poniesieniu kosztów.

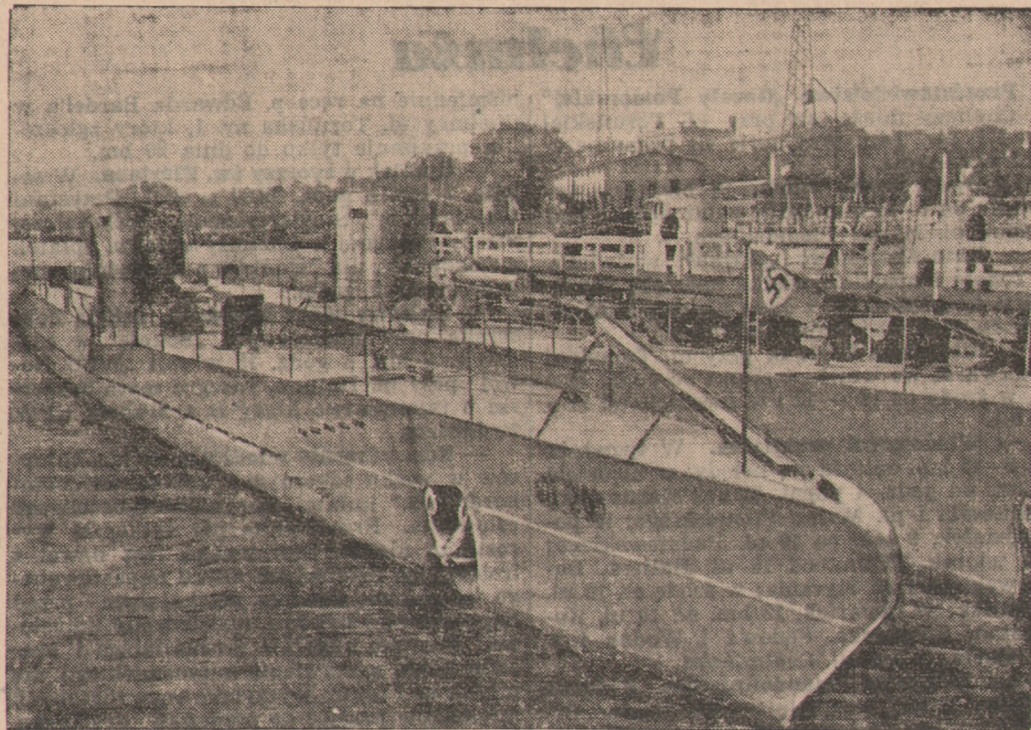
Jedno „ognia!“ kosztuje pół miliona franków w

Ostatni szaleńczy wyścig zbrojeń morskich wszystkich prawie państw świata wysuwa każdorazowo zagadnienie kosztów, związanych z budową floty i prowadzeniem wojny morskiej. Koszty te sięgają cyfr zawrotnych. By się w nich zorientować, musimy sobie uświadomić, że wielkie działo okrętowe o kalibrze 340 mm wyrzuca pocisk wagi 540 kg przy pomocy ładunku prochu ok. 140 kg (mniej więcej jedna czwarta wagi pocisku). Przy takich rozmiarach pocisk ma przebić ścianę pancerną, wykonaną z połączenia stali z niklem i chromem, a następnie spowodować wybuch wewnątrz okrętu. Pocisk kalibru 340 mm kosztuje ok. 25 tysięcy franków, nabój 12 tys. franków, amortyzacja jednej ar-

maty przy jednym strzale 15 tys. franków razem 52 tys. fr. Przy salwie zatem 10-12 armat jednocześnie, jedna komenda: „Ognia!“ pociąga za sobą koszt od 400 do 600 tysięcy franków, co w przeliczeniu na naszą walutę wynosi od 55 do 80 tysięcy zł.

Koszt amortyzacji działa jest dlatego tak wysoki, iż przeciętna armata o kalibrze 340 mm może oddać zasadniczo do 100 strzałów z ładunkiem ostrym, przy kalibrze 203 mm do 150 strzałów, 152 mm do 350 strzałów itd. Wielki kaliber strzela pod ciśnieniem 3.000 kg na 1 cm kw., a wyrzucony pocisk musi uzyskać szybkość początkową 800 metrów na sekundę. Stąd — szybkie zużycie armaty.

Flotylla niemieckich łodzi podwodnych



która obecnie na zarządzenie kanclerza Hitlera zostanie znacznie rozszerzona.

Amerykański eksperyment: Greenbelt, miasto-spółdzielnia

Jednym z eksperymentów z dziedziny społecznej, przeprowadzanych przez prezydenta Roosevelta, jest budowa miasteczka Greenbelt.

Jest to miasto-spółdzielnia. Wszystkie sklepy są wspólną własnością mieszkańców. Jeden udział kosztuje 10 dolarów, każda rodzina ma prawo zakupić dowolną ilość udziałów, lecz bez względu na to, ile udziałów posiada, ma prawo do jednego tylko głosu w zarządzie. Każdy udziałowiec jest współwłaścicielem wszystkich sklepów, gazowni, elektrowni, kina, itd. Udział przynosi rocznie 4 proc., reszta dochodu z przedsiębiorstw dzielona jest proporcjonalnie do sumy zakupów, uczynionych przez udziałowca w ciągu roku.

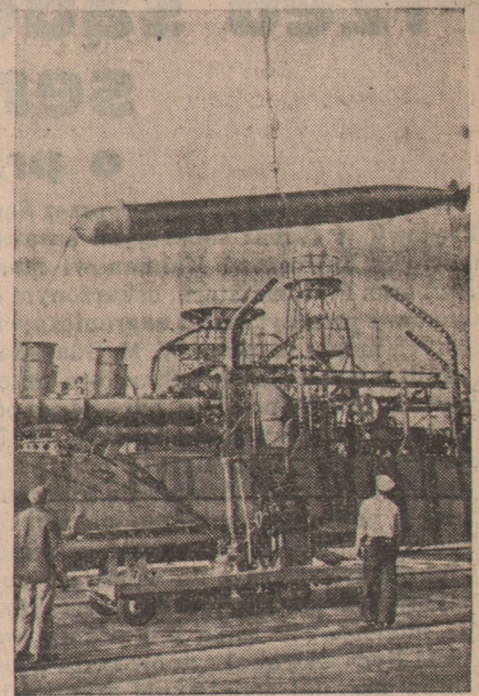
O wszystkich decyzjach regularnie odbywające się zebrania. Gospodynie narażają się, jakiego gatunku kartofle lub groch mają największą wartość odżywczą, lub jaka pasta do zębów jest najhi-

gieniczniejsza, a więc, jaką należą mieć w sklepach. Nawet dzieci mają swoją spółdzielnię, gdzie kupują zeszyty, gumki itp.

Jeden z mieszkańców Greenbeltu podał w miejscowej gazecie wykres swego budżetu, dowodząc, że w ciągu ośmiu miesięcy miał 20 dolarów procentu ze swego sklepu spożywczego, co pozwoliło mu na opłacenie udziału w greenbelckim stowarzyszeniu lekarskim, które za pięć dolarów wpłaty członkowskiej i tygodniową opłatę od 1,50 dolara (za kawalera) do 2,25 (za rodzinę z czworgiem dziećmi) zapewniła mieszkańcom stałą opiekę lekarską i wszelkie zabiegi.

W Greenbelt mieszka obecnie 689 rodzin. Miasteczko było już całkowicie gotowe, gdy osiedlili się tam mieszkańcy (w listopadzie ub. r.). Rząd Stanów Zjednoczonych wydał na budowę 14 milionów dolarów, zatrudniając 3.000 bezrobotnych. Domy wyposażono we wszyst-

Stany Zjedn. dozbierają się



i w tym celu odnawiają wycofane już okręty wojenne. Na zdjęciu stary kontrtorpedowiec „Gilles“.

Bohaterska córka kapitana

Statek „Smaragd“, który na początku tygodnia świątecznego wyruszył z amerykańskiego portu Norfolk w podróż powrotną do Norwegii, został w niewytłumaczony sposób uszkodzony. Dniem i nocą wypompywano wodę, która wciśkała się w dużych ilościach do wnętrza statku. Marynarze stracili w końcu nadzieję, gdyż pompy, ich ostatnia nadzieja, odmówiły posłuszeństwa.

Zdawało się, że nikt z obecnych na statku nie ujdzie śmierci, ponieważ łodzie ratunkowe porwały fale. Jedna tylko osoba na statku nie straciła nadziei. Była to 17-letnia córka kapitana, która w momencie ostatecznego zwątpienia zaczęła śpiewać załozde koledy. Marynarze uspokoił się nieco, co pozwoliło im przetrwać do czasu, gdy zbliżył się do tonącego statku jeden z amerykańskich statków towarowych, nadchodzący z pomocą.

750-lecie portu w Hamburgu

BERLIN. W dniach 8 i 9 maja odbędą się w Hamburgu wielkie uroczystości z okazji przypadającego w roku bieżącym jubileuszu 750. lecia istnienia portu hamburskiego. M. in. odbędzie się w hamburskim muzeum historycznym wystawa „Hamburg i Niemiecka Hanza“.

Środek przeciw iperytowi

NOWY JORK. Prof. Ralf Bullard znalazł rzekomo substancję neutralizującą działalność iperytu. Jest to płynny związek chemiczny, którym mogą być impregnowane ubrania za pomocą pulweryzatora. Związek ten zachowuje swe właściwości w ciągu wielu miesięcy.

Glód i chłód nie czekają

Nie zwlekaj z ofiarą na Pomoc Zimową

kie najnowocześniejsze urządzenia, jak ogrzewanie i kuchnie elektryczne, sufity szklane w hallach itp. Wybudowano też piękne szkoły. Mieszkańcami Greenbeltu nie mogą być ludzie zarabiający więcej, niż 22 do 45 dolarów tygodniowo (zależnie od liczby osób w rodzinie).

Od 8 miesięcy codziennie 10-50 wstrząsów podziemnych

STAMBUŁ. W rejonie Kirszehiru w Anatolii środkowej od 8 miesięcy nie ustają podziemne wstrząsy. Codziennie powtarzają się one od 10-50 razy. Pierwsze trzęsienie ziemi spowodowało w swoim czasie zniszczenie przeszło tysiąca domów w różnych wsiach.

Ludność miejscowa znajduje się w stanie stałej paniki.

Rząd wysłał drugą już komisję celem zbadania przyczyn wstrząsów podziemnych.

Przed sądem gdyńskim toczy się sensacyjny proces o przemyt złota do Gdańska

W środę rozpatrywana była przez Sąd Okręgowy w Gdyni sensacyjna sprawa przeciwko Juliuszowi Kalmanowi Marchowi oraz Friedzie Stern, oskarżonym o zawodowy przemyt walut zagranicznych i złotych monet na teren W. M. Gdańska. W dniu 6 lipca March i Sternowa przeprowadzili się do pokoiku, odnajętego od p. Ostrowskiej przy ul. Starowiejskiej 17. Podając się za małżeństwo, przybyłe wynajęli pokój na 1 dzień. Po kilkugodzinnym pobycie w pokoiku, ciekawska gospodyni, chcąc się przekonać co robią jej lokatorzy, zajrzała do wnętrza i zobaczyła oboje pakujących do woreczków złote monety. W kilka dni później, w dniu 11 lipca Ostrowska znów zastała lokatorów przy tej podejrzanej czynności. Podejrzewając w tym jakieś przestępstwo, wysłała męża po policję. Przybyli na miejsce wywiadowca przeprowadził u Marcha i Sternowej rewizję osobistą, w wyniku której znalazł dwa rulony złotych monet, owiniętych banknotami i zapakowanych w watę oraz cieniutką gumkę. Kształt owych rulonów wybitnie świadczyli, o sposobie jakim się posługiwali przemytnicy przy wywożeniu tych pieniędzy. March i Sternowa zostali doprowadzeni do Komisariatu P. P., gdzie po rozpakowaniu rulonów znaleziono w nich 71 monet złotych oraz 100 dolarów w banknotach. Zatrzymani nie przyznawali się do niczego, twierdząc, że pieniądze te dał im do przechowania jakiś ich znajomy, nazwiskiem Daniel Herman.

Ponieważ takiego osobnika nie zdołano odszukać, władze uważały tłumaczenie oskarżonych za zwykły wykręt, tym bardziej, że dalsze dochodzenia ujawniły coraz to nowe szczegóły tej afery. March już od roku był mocno podejrzany organom kontroli skarbowej i był pod

ściśle obserwowany. W roku 1937 usiłował on przekupić kolejarza Grota, aby ten przewoził mu do Gdańska małe paczuszki. Kolejarz się nie zgodził i sprawa ta wówczas upadła. Obecnie dzięki sprytniej gospodyni wyszła na jaw cała afera.

March i Sternowa zatrzymani zostali w areszcie śledczym aż do zupełnego wyjaśnienia sprawy.

Na środowej rozprawie March i Sternowa nie przyznawali się do niczego, podtrzymując swoje poprzednie zeznania.

Zmasakrowany trup na szosie Samochód przejechał rowerzystę i uciekł, pozostawiając swą ofiarę

Onegdaj w godzinach wieczornych, na szosie między Strzelmem i Kwieciszewem znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny ze smasakrowaną twarzą, obok którego leżał zupełnie strzaskany rower.

Natychmiast podjęte dochodzenia wyjaśniły sprawę. Zabitym mężczyzną okazał się Stanisław Narożniak, handlarz z Kwieciszewa. W dochodzeniach ustalono, że Narożniak wyjechał na rowerze, by załatwić pilne interesy i w drodze powrotnej do Kwieciszewa, został najechany przez

Przesłuchany cały szereg świadków stwierdził jednak, że oskarżeni byli mocno podejrzani już poprzednio, a dzięki przypadkowi zostali zatrzymani na gorącym uczynku usiłowania wywiezienia pieniędzy. Ponieważ oboje oskarżeni nie posiadają żadnego majątku, uważać należy, że pieniądze nie były ich własnością, a oni sami zawodowo trudnili się wywożeniem walut do Gdańska. Po całodzienniej rozprawie i przemówieniu stron, Sąd późnym wieczorem odroczył ogłoszenie wyroku do soboty godz. 13.

Gopło stało się rajem dla miłośników sportów zimowych

Jeziro Gopło, na całym swym obszarze pokryte jest grubą warstwą lodu, tak silną, że mogą po niej jeździć naładowane wozy i samochody.

Na jeziorze zapanował niezwykły ruch, bo nie tylko rybacy urządzają połowy, ale również w wielu miejscach robotnicy rąbią lód. Największe ożywienie jednak wprowadzają miłośnicy sportów zimowych. Na dużych przestrzeniach lodu uwijają się łyżwiarze, lawirując między sunącymi

samochód, jadący nieprzepisową stroną szosy.

Na skutek najechania, Narożniak poniósł śmierć, a bestialski kierowca samochodu, widząc to, uciekł z miejsca nieszczęśliwego wypadku.

W toku dochodzeń policja ustaliła, iż śmierć handlarza spowodował samochód właśc. majętności Topowo Podleśne, w pow. gnieźnieńskim, którym kierował p. Tadeusz Kijewski. Celem dokładnego ustalenia przyczyny wypadku, policja prowadzi dalsze dochodzenia. (iku)

Chełmża

Przedstawicielstwo „Gazety Pomorskiej” w Chełmży mieści się przy ul. Toruńskiej nr. 4 I ptr. Tam przyjmuje się prenumeratę i ogłoszenia.

Dyżur nocny aptek. W bieżącym tygodniu od 7-14 bm. dyżur pełni Apteka pod Oriem, pl. Marsz. Piłsudskiego.

Kino dźwiękowe „Bajka” wyświetla w sobotę i niedzielę wielką operetkę filmową p. t. „Czardasz” z June Knight, Michaellem Bartletttem i Szóke Szakalem.

Biblioteka T. C. L. przy ul. Tumskiej 10 otwarta we wtorki i piątki od godz. 18-20, w środy od 18 - 19 i w niedziele od 11-12-tej.

Wiadomości parafialne. W tygodniu od 8-15 bm. odbędą się kołody: w niedzielę 8 bm. od godz. 4 popoł. Rynek Garncarski, Bednarski i pl. Marsz. Piłsudskiego; w poniedziałek, 9 bm. od 10 ul. Paderewskiego; we wtorek, 10 bm. od 10 ul. Hallera, Dąbrowskiego i 21 Stycznia; w środę od 10 ul. Szewska; w czwartek, 12 bm. od 10 ul. Kościelna, Strzelecka, Sądowa i Wodna i w niedzielę, 15 bm. ul. Chełmińska.

Orkiestra mandolinistów. Związek Młodej Polski w Chełmży organizuje „Orkiestrę mandolinistów”. Zainteresowanie ze strony miłośników muzyki jest wielkie, to też należy spieszyć się ze zgłoszeniem swego przystąpienia do orkiestry ustnie lub

piśmiennie na ręce p. Edwarda Bardel'a w Chełmży ul. Toruńska nr. 1, który zgłoszenia przyjmuje tylko do dnia 20 bm.

Oplatek u rycezy św. Floriana. W sobotę, 7 bm. o godz. 19,30 w sali „Przystani Wioślarskiej” Stowarzyszenie Ochotniczej Straży Pożarnej w Chełmży urządza oplatek gwiazdkowy, dla członków i ich rodzin oraz zaproszonych gości.

Ciekawy mecz bokserki. Sekcja bokserka przy miejscowym „Sokole” w niedzielę, 8 bm. o godz. 18 w sali „Willi Nowej” przy ul. Hallera, rozegra mecz bokserki o mistrzostwo klasy „B” z klubem KPW Bydgoszcz.

Rozwydrzenie młodzieży. Grupa chłopców w wieku szkolnym i wyrostków „bombardowała” kulami śniegu jakiegoś siwego człowieka. Przechodnie nie tylko, że wyrostkom nie zwrócili uwagi, lecz nawet z ironicznym uśmiechem mijali napastowanego, bo jak się okazało uciekającym przed napastnikami był żyd, upośledzony umysłowo. Pomimo zupełnie zrozumiałego i uzasadnionego nastawienia antysemitckiego, nie można nad takim wyczynem rozwydrzonych młodzików przejść do porządku dziennego, bo podobne postępowanie względem upośledzonego starca, jest występkiem, zupełnie nie licującym z charakterem, jaki powinien cechować Polaka-katolika.

Chełmno

PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ w Chełmnie, ul. Marsz. Focha 7a.

Sekretariat i świetlica Obozu Zjednoczenia Narodowego mieści się przy ulicy Dworcowej 13.

Wiadomości parafialne. W sobotę, 7 bm. przypada „Sobota kapłańska”. Po wszystkich mszach św. modlitwy za kapłanów. Kołoda odprawi się o godz. 14 w niedzielę, 8 bm. na ul. M. Focha po stronie p. Muzioła.

Przed zebraniem konstytucyjnym Komitetu Propagandy W. F. i P. W. Starosta powiatowy p. Z. Guzewski rozesał do przedstawicieli związków, stowarzyszeń, organizacji społecznych i cechów zaproszenia na ogólne zebranie konstytucyjne Komitetu Propagandy W. F. i P. W. Zebranie to odbędzie się w dniu 9 stycznia br. o godz. 11 w Chełmnie, ul. Hallera (Dom-Teatr Żołnierski), po czym zostanie wyświetlonych kilka dźwiękowych filmów, między innymi: „10-ciu z Pawiała” itd.

Przed zebraniem Cechu Kowalskiego w Chełmnie. W niedzielę, 8 stycznia odbędzie się kwartalne zebranie Cechu Kowalskiego o godz. 11 w lokalu zebrań p. Fr. Gołębińskiego w Chełmnie, ul. M. Focha 30. Ze względu na obszerny i ważny porządek obrad, udział wszystkich zrzeszonych i nie zrzeszonych kowalów jest konieczny.

Klub Sportowy Związku Strzeleckiego „Naprzód” w Chełmnie urządza we wtorek, 10 stycznia br. na sali Domu Żołnierza w Chełmnie o godz. 19,30 mecz bokserski pomiędzy drużynami: Związku Strzeleckiego Grudziądz — K. S. Z. S. „Naprzód” Chełmno.

Kino dźwiękowe „Uciecha” wyświetla do niedzieli włączając film p. t. „Bunt w Pekinie”, oraz tygodnik PAT'a. Początek seansów w dni powszednie o godz. 19,10 i 21,10; w niedziele i święta o godz. 15,10, 17,10, 19,10 i 21,10.

Nowe Miasto

Włamywacze nie próżnują. Jednej z ub. nocy do mieszkania dr. Bronisława Wernera (Kościszki 10) włamali się niewykryci dotychczas złodzieje. Łupem ich padły 2 złote, zegarki, damski i męski, obrączka z monogramem B. W., sygnet męski i około 260 zł gotówki. Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

Krwawa bójka na ulicy. Aczkolwiek drobne awantury pijaków w naszym mieście nie należą do rzadkości — to jednak awantura, jaka wydarzyła się onegdaj, poruszyła wszystkich mieszkańców. W godzinach południowych na tle porachunków osobistych pomiędzy Szmiechem Władysławem z Mikołajek i jego kompanem a Zadurą Bolesławem i Edmundem Borkowskim z Nowogomiasta wywiązała się ostra wymiana zdań, która przekształciła się w bijatykę. Użyto noża, sztachet i prostych kijów. Na placu boju pozostali z licznymi ranami Szmiech i Borkowski, których ulokować trzeba było w Miejskim Szpitalu. Poturbowana została również jedna kobieta. Bójka uliczna spowodowała ogromne zbiegowisko, a pewien b. nerwowo obywatel puścił w ruch syrenę pożarniczą. Policja zajęła się porę zlikwidowała i przywróciła w krótkim czasie ład i porządek.

Życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta i Marszałka Smigiego-Rydzia. W Nowy Rok przyjmował starosta powiatowy mgr. Kowalski życzenia noworoczne od przedstawicieli władz, urzędów i org. społecznych. W imieniu zebranych przedstawicieli przemówił ks. prob. Zabrocki z Niem. Brzozia. Odpowiedział okolicznościowym przemówieniem p. Starosta — po czym nastąpiła dekoracja kilku obywateli z powiatu lubawskiego Krzyżami Zasługi.

Kruszwica

Brażowym Krzyżem Zasługi odznaczony został p. Kazimierz Drygalski ze Sławka Wielkiego pod Kruszwicą. (iku)

Rolnicy odmówili pomocy w czasie pożaru gospodarstwa sąsiada. We wsi Wrówny pod Kruszwicą w zagrodzie rolnika Krenkiego wybuchł groźny pożar. Pastwą, płomieni padły: szopa, stodoła z tegorocznymi zbiorami oraz maszyny rolnicze. W akcji ratunkowej udział brały miejscowe straże i motopompy z Kruszwicy i Strzelna. Akcja ratunkowa była utrudniona z powodu braku wody i skandalicznego ustosunkowania się do tej akcji miejscowych rolników. Ze względu na brak beczkowozów w taborze straży, sołtys gminy osobiście wezwał poszczególnych rolników, posiadających beczkowozy do ich dostarczenia, lecz wezwani nie usłuchali apelu. Straty spowodowane żywiołem, pogorzelec oblicza na 15.000 złotych. Przyczyna pożaru na razie nie ustalona. Dochodzenia w toku. (iku)

Zamiast zaobryć żonę — stracił 20 złotych

Znany na terenie Orłowa rzeźnik Adoif Kucharski pewnego dnia zapragnął ożenić się. W tym celu dał ogłoszenie do pism. Na ogłoszenie nadeszła oferta od niejakiego Jurczyka Feliksa, zamieszkałego w Bydgoszczy.

W ofercie tej Jurczyk proponował szereg „obiektyw” Kucharskiemu. Na poczet wydatków Kucharski wpłacił Jurczykowi zł 20. Po upływie kilku miesięcy Jurczyk nie dotrzymał swego zobowiązania i przestał komunikować się z Kucharskim. Po długich oczekiwaniach Kucharski wreszcie zdecydował, że padł ofiarą wyrafinowanego oszusta i złożył doniesienie do policji.

Zgon 118-letniej Cyganki

W Rumii-Zagórz pod Gdynią zmarła ostatnio 118-letnia Cyganka Bogumiła Kozera, urodzona w 1820 r. w ziemi kieleckiej. Zmarła Cyganka była wyznania rzymsko-katolickiego i pochowana została na miejscowym cmentarzu katolickim przy licznych udziale ludności.

Najstarsza kobieta w Polsce przybyła na wybrzeże w jesieni ub. roku i tu zamieszkała wraz ze swoją rodziną u jednego z gospodarzy kaszubskich w Rumii-Zagórz.

Awaria barki

Skutkiem pływającej kry została uszkodzona barka „Anna”, należąca do Hubbego Tomasza z Bydgoszczy. Barka omal nie poszła na dno basenu, bowiem kra wybiła dziurę nieco wyżej linii wodnej. W chwili gdy barka zderzyła się z kra znajdował się w niej ładunek, który dzięki przytomności umysłu kap. holownika został uratowany, bowiem groziło mu zalanie. Holownik, który miał barkę na holu, zawrócił po awarii natychmiast do nabrzeża.

Świecie

Z kroniki towarzyskiej. Osiadły oddawna w Świeciu notariusz p. Czesław Buczkowski wyprowadził się ostatnio do Pobiedzisk pod Poznaniem. Następcą p. not. Buczkowskiego jest rejent p. Smulski z Czarska. (s)

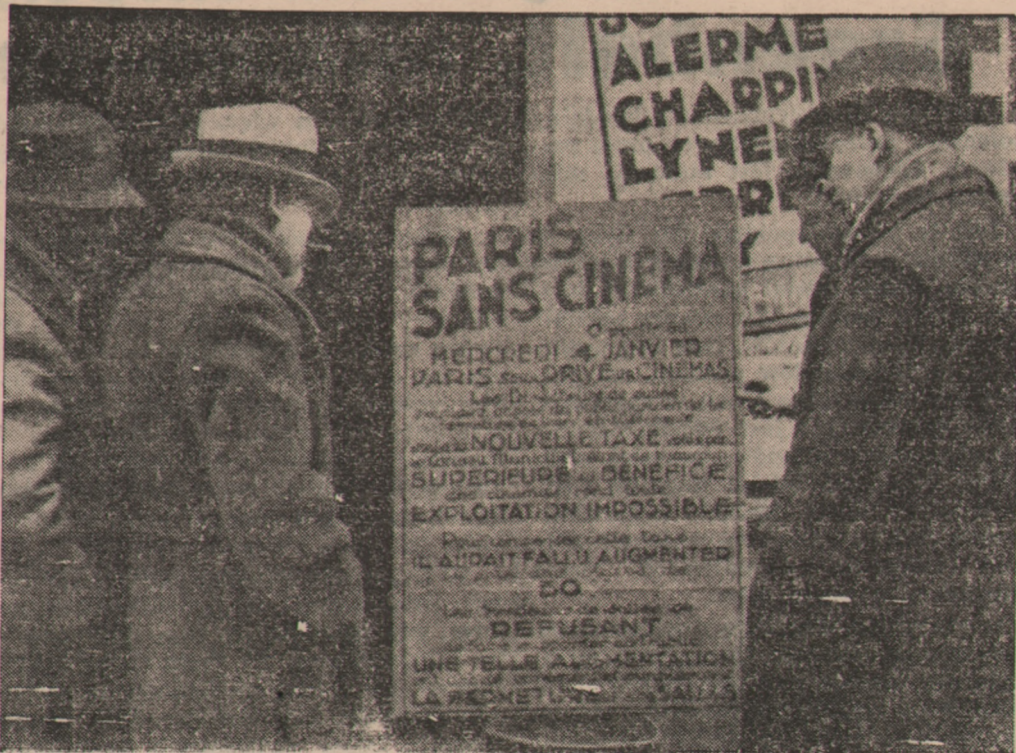
Z Konferencji męskiej św. Winc. a Paulo. Ostatnie zebranie Konferencji męskiej św. Winc. a Paulo w Świeciu, 978 z rządu, było pierwszym posiedzeniem w nowym roku. Po odczycie wygłoszonym przez sekretarza, omówiono sprawy ubogich i program wieczoru kołedowego, mającego przynieść takie wyniki kasowe, by starczyło grosza na chleb i mleko oraz nieco opału dla biednych. (s)

Świecie zyskało stację wzmacniaczkową

W Świeciu, przy gmachu Urzędu Pocztowego, została wybudowana stacja wzmacniaczkowa dalekobieżnego kabla telefonicznego Warszawa—Gdynia. Zewnętrzne roboty budowlane zostały ukończone jeszcze przed nastaniem mrozów, obecnie zaś wykonuje się urządzenie wnętrza.

Gmach zbudowany w stylu nowoczesnym, jest jedyną nową budowlą publiczną w minionym sezonie budowlanym w Świeciu. (s)

Paryż bez kinoteatrów



które, jak donosiliśmy, zostały zamknięte na znak protestu przeciw podwyższeniu podatku od widowisk.

Redakcja i Administracja „Gazety Pomorskiej” w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

Redaktor St. Kapkowski przyjmuje od godz. 15-17 (za wyjątkiem dni przedświątecznych).

Dziś Sobota **7** stycznia
 Lucjana
 Jutro — Niedziela **8** stycznia
 Seweryna

NOCNE DYŻURY APTEK:

Apteka Centralna (Gdańska 27) tel. 39-94.
 Apteka pod Lwem (Grunwaldzka) tel. 31-91.

WAŻNE TELEFONY:

- Straż Pożarna, ul. Pomorska nr. 16, telefon 06.
- Komisariat Główny P. P. (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, tel. 2700.
- Magistrat (Ratusz) — Jezuicka 1, telefon 2600.
- Pogotowie Ratunkowe, Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.
- Starostwo, Słowackiego, tel. 3250 i 3245.
- Obóz Zjedn. Narod. (Gdańska 44) tel. 2261.

PROGRAM KIN:

LIDO: „Za winy nie popełnione”.
 APOLLO: „Królewna Śnieżka”.
 MARYSIENKA: Moi rodzice rozwodzą się.
 KRISTAL: „Granica”.
 KAPITOL: „Wesoła wdówka”.

KALENDARZYK TEATRALNY:

SOBOTA: „Wróble gniazdo”.
 NIEDZIELA: popoł. „Błękitna maska”.
 NIEDZIELA: wiecz. „Pan Topaz”.

Z TEATRU MIEJSKIEGO

Pożegnalny występ Mary Gabrielli. — Jutro, w niedzielę o godz. 16 odbędzie się pożegnalny występ p. Mary Gabrielli, która ukaże się we wspaniałej operetce Freda Raymonda „Błękitna maska”. Ze względu na wyjazd p. Mary Gabrielli ujrzymy „Błękitną maskę” również po raz ostatni. Kto jeszcze nie był na tej operetce ma ku temu specjalną okazję, gdyż na jutrzejsze przedstawienie ceny miejsc są o 30 proc. niższe.

Wieczorem o godz. 20 sztuka Marcellego Pagnola „Pan Topaz” z Domańska, Mierzejewskim, Dębiczem, Roslanem w rolach głównych. Opracowanie reżyserskie E. Szafranskięgo.

Dziś o godzinie 20 „Wróble gniazdo” H. Góbscha z Domańska, Koronkiewiczówną, Dębiczem, Szafranskięm w rolach głównych. Wnętrze projektu Przeradzkiej i Jędrzejewskiego.

W przygotowaniu znana melodyjna operetka w przekładzie Wincentego Rapackiego „Kryśka Leńciszanka”.

Notatki kronikarza

— W sali Domu Rzemieślniczego odbyło się onegdaj uroczyste rozdanie świadectw 184 uczestnikom czeladniczego kursu rzemieślniczego. W uroczystości uczestniczyli m. innymi: wiceprezes Izby Rzemieślniczej p. Wienczek, reprezentant zarządu miejskiego mgr. Rost i liczni goście. Zaznaczyć należy, że większość kursistów ukończyła te zawody, których brak odczuwa się w kraju, a głównie w Gdyni i COP.

— Odnaczenie 300 kolejarzy odbyło się w sali KPW. Dekoracji dokonał starosta bydgoski Julian Suski, wygłaszając przy tym podniosłe przemówienie.

— Za fałszowanie dokumentów w 3 wypadkach, oszustwo i przywłaszczenie ogólnej kwoty 273,— zł na szkodę firmy Wł. Nowak i Ska w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej nr. 5 przytrzymał J. M. z Bydgoszczy.

Bal reprezentacyjny Polskiego Białego Krzyża odbędzie się w Bydgoszczy w dniu 14 bm. w salach „Pod Oriem”. Zarząd Polskiego Białego Krzyża prosi członków oraz sympatyków, którzy pominięci zostali przez przeoczenie w doreczeniu zaproszeń o zgłoszenie się po nie do sekretariatu Polskiego Białego Krzyża ul. Słowackiego 3 od godz. 10-15.

Fatalna pomyłka

Wczoraj wezwano pogotowie na ul. Smoleńska 70, gdzie przez omyłkę zamiast lekarstwa p. Jadwiga Sadowska napiła się terpentyny. Stan ofiary fatalnej pomyłki nie jest niebezpieczny.

Jeszcze 7 ofiar gołoledzi

W ciągu wczorajszego dnia na ulicach w Bydgoszczy zanotowano dalszych 7 wypadków złamania nóg, względnie rąk wskutek poślizgnięcia się. Oddział ortopedyczny szpitala miejskiego jest już całkowicie przepelniony.

Bydgoskim trojaczkom jest źle

Hojny był bocian, gdy w dniu 25 czerwca 1938 r. zawitał do rodziny bezrobotnego Michała Ceranowskiego przy ul. Stawowej 30. Żona Ceranowskiego — Józefa — spracowana matka sześciorga żyjących maleństw, powiła żywe trojaczki.

Ceranowski był bez pracy, Ceranowska chorowita, zdawało się więc, że nie zdołają oni trojaczek nie tylko wychować, lecz nawet utrzymać przez dłuższy czas przy życiu. Ale tak źle nie było. Bydgoszcz raz jeszcze dowiodła, że ma dobre serce. Losem Ceranowskich zajęto

się gorliwie, Ceranowski otrzymał pracę. Miasto dało jego rodzinie mieszkanie w miejskim domu przy ul. Żwirki i Wigury. Ceranowska otrzymała 100 zł, a na nasz apel trojaczkom podarowano wspaniały wózek dziecięcy, w którym w lecie „paradowały” w Parku Jana Kazimierza.

Wpierwszych tygodniach po urodzeniu się dzieci było nawet nie źle — mówi nam p. Ceranowski — opiekowano się żoną, dziećmi, i mnie dano pracę i zarobek. Tak było jednak tylko początkowo, gdy trojaczki stanowiły sensację.

Dziś grono naszych dobrodziejów staje się coraz szczuplejsze. Zagłada do nas jeździ p. dr. Zielińska i bada dzieci. Bardzo dobra i łaskawa pani. Pomaga nam też kierowniczka stacji opieki p. Danielakówna. Czasem zajrzy ktoś z chrześnych, lub ktoś, z ciekawości, ale odczuwamy coraz bardziej, że o dzieciach ludzie zaczynają zapominać. A przecież to jeszcze takie kruszyny, tak bardzo potrzebujące pomocy i opieki, której ja, przy moich skromniutkich zarobkach zapewnić im nie mogę, tym bardziej, że razem mam na utrzymaniu 9 dzieci i żonę.

— A jak się chowają dzieciaki?

— Bogu dzięki nie chorują. Żona karmiła je wszystkie własną piersią, chociaż sama czasem głodno kładła się do snu. Ale pewnie dzięki temu poświęceniu żony, dzieci są zdrowe. Najwyższy jest chłopiec — Czesio. Tak się ładnie uśmiecha, że aż rozkosz bierze, gdy się z nim bawię. Obie dziewczynki — Tereńka i Mania są nieco spokojniejsze, ale i one czasem lubią podokazywać. A już kiedy zobaczą matkę — to taki rwetes robią z radości, że u sąsiadów słychać.

— Czy wskutek wielkiego podobieństwa dzieci, nie bywa czasem omyłek?

— O bardzo często nawet. Czesia — to poznam od razu po oczkach i nosku. Takie ma mądre oczęta. Ale dziewczynny obie są zupełnie jednakowe. Tyle tylko, że Tereska ma taki znaczek wrodzony na lewej nóżce. Myślę, że z biegiem czasu potrafię je obie rozróżnić i bez patrzania na ten znaczek.

— Czy ubieracie państwo te dzieci jednakowo?

— Tak, ubranka mają jednakowe. Teraz dostały takie ładne sukienki szedelkowe i białą, ciepłą bieliznę. To na gwiazdkę od dobrych ludzi. Właśnie w pierwszy dzień Bożego Narodzenia nasze maleństwa skończyły... pół roku.

W dalszej rozmowie p. Ceranowski skarży się, że trojaczkom jest źle, i prosi nas o zaapelowanie do ofiarności społeczeństwa bydgoskiego.

Emocjonujemy się każdym drobiazgiem z życia kanadyjskich pięcioraczek. Zapominamy jednak, że tu u siebie mamy wprawdzie nie 5, ale trojaczki, których matka głodna kładzie się czasem do snu, trapiąc się w ciągu bezsennej nocy nad tym, co nazajutrz da jeść swym ukochanym maleństwom.

Otwórzmy serca! Pomóżmy i tej biednej matce i trójce najmłodszych obywateli naszego miasta! (ki)

Gdynia

Niezwykłe zajście na Grabówku

Wzburzeni mieszkańcy bloków T. B. O. grozili lekarzowi pogot.

Zamieszkały w blokach T.B.O. na Grabówku, pracownik Urzędu Morskiego, 38-letni Konstanty Krakowiak, niepodległościowiec, odznaczony krzyżem Virtuti Militari, wczoraj we wczesnych godzinach rannych nagle zasnął. Wezwane pogotowie ratunkowe przybyło dopiero po pewnym czasie, gdy Krakowiak już nie żył.

Wydarzenie to wzburzyło silnie mieszkańców bloków T.B.O., którzy wobec lekarza pogotowia, dr. Kazimierza Bandycha przybraли groźną postawę. Lekarz, po stwierdzeniu zgonu, zmuszony był wycofać się pod osłoną policji.

Niezwykłą tą sprawą zajęły się władze prokuratorskie.

Nabrał emigrantkę na „kopertę”

Na tak zwanego „konsula” nabrana została emigrantka Leja Reich, która widocznie nie mogła załatwić swych formalności i spieszo jej było z wyjazdem do Kanady i powierzyła jakiemś specjalistę od „kopert” załatwienie wizy. Oczywiście w takim wypadku był potrzebny „konsul”, który miał załatwić wizę od ręki na schodach. Po załatwieniu tranzakcji sekretarz i konsul ulotnili się a w rękach emigrantki pozostała koperta ze skrawkami papieru.

Zydówka straciła na tej tranzakcji 20 dol. am., 40 zł i 20 litów.

Bydgoska Ubezpieczalnia Społeczna nie szczędzi ofiar na pomoc dzieciom i młodzieży

W związku z podaną poprzednio przez nas notatką pt. „Hojny dar Ubezpieczalni Społecznej”, wyjaśniamy, że na prowadzenie akcji dożywiania dzieci i młodzieży w okresie zimowym 1938-39 r., bydgoska Ubezpieczalnia Społeczna udzieliła subwencji:

Miejskiemu Komitetowi Pom. dla Dzieci i Młodzieży w Bydgoszczy — 12.000 zł.

Powiat. Komit. Pom. dla Dzieci i Młodzieży: w Bydgoszczy — 800 zł, w Szubinie — 600 zł, w Wyrzysku — 400 zł, w Sepólnie Kr. — 400 zł. Miejskiemu Komit. Pom. dla Dzieci i Młodzieży w Nakle n. N. — 700 zł.

Sumy te wymownie świadczą, że Ubezpieczalnia Społeczna w Bydgoszczy nie szczędzi funduszy na pomoc dzieciom i młodzieży.

Ruski „Jordan” nad Brdą

Na bulwarze nad Brdą przy ul. Hermana Frankego odbyła się tradycyjna uroczystość ruskiego „Jordanu”. Nad brzegiem, w otoczeniu choinek ustawiono prowizoryczny ołtarz, przy którym wzięli udział żołnierze bydgoskiego garnizonu. W południe, przy dźwiękach wojskowej orkiestry i z chorągiewami cerkiewnymi na czele, ruszyła z cerkwi przy ul. 3 maja procesja, prowadzona przez popa w liturgicznych szatach. W procesji licznie uczestniczyli prawosławni mieszkańcy Bydgoszczy i

żołnierze. Po dojściu procesji nad brzeg Brdy i odprawieniu przepisanych modłów, pop dokonał poświęcenia wody w Brdzie.

Zaznaczyć należy, że w Rosji uroczystości Jordanu mają swoisty charakter. Odbywają się nad przereblami zamrzniętych w tym czasie wód, przy czym nie brak śmiałków, którzy wchodzą do lodowatej zimnej wody, gdzie błogosławi ich duchowny. Tego rodzaju „Jordanowa” kąpiel przynosi ponoć szczęście i zdrowie na całe życie.

III koncert abonamentowy

W dniu 13 bm. odbędzie się III koncert abonamentowy, z cyklu wielkich koncertów, urządzanych przez Towarzystwo Muzyczne w Bydgoszczy. W realizowaniu ustalonego programu artystycznego wystąpi tym razem: orkiestra symfoniczna Tow. Muzycznego oraz soliści prof. Edmund Roessler (fortepian) i prof. Madeja (klarnet).

Dzięki wytrwałej pracy prof. Alfonsa Roesslera, orkiestra symfoniczna T. M., złożona w znacznej części ze stałych już muzyków orkiestrowych, osiągnęła wysoki poziom i występ tego zespołu zadowolony wybredne nawet wymagania muzyczne. Pianista prof. Edmund Roessler, po sukcesach w Wilnie i Łodzi, umożliwi szerokim zastępom swych sympatyków zapoznanie się z ostatnimi osiągnięciami artystycznymi. Wirtuoz prof. Madeja, swoim występem w roku ubiegłym, zdobył niezwykły sukces i popularność, a obecny jego występ będzie znowu ucztą dla licznych entuzjastów. Program koncertu obejmuje wspaniałe dzieła muzyczne: Moniuszki, Mozarta i Liszta.

Koncert ten, w myśl życzeń sfer muzycznych, odbędzie się w wielkiej sali „Sokolni”, przy ul. Toruńskiej. Piękna ta sala, o znakomitych warunkach akustycznych, pozwoli najlepiej oddać cały rozmach i poziom wielkiego koncertu symfonicznego, a nadto pozwoli, dzięki swym rozmiarom, na wygodne pomieszczenie wszystkich, oczekujących tej rzadkiej imprezy muzycznej.

Koncert ten, w myśl życzeń sfer muzycznych, odbędzie się w wielkiej sali „Sokolni”, przy ul. Toruńskiej. Piękna ta sala, o znakomitych warunkach akustycznych, pozwoli najlepiej oddać cały rozmach i poziom wielkiego koncertu symfonicznego, a nadto pozwoli, dzięki swym rozmiarom, na wygodne pomieszczenie wszystkich, oczekujących tej rzadkiej imprezy muzycznej.

Niezwykły karambol

Saneczkowanie zakończone podwójnym nieszczęściem

Fatalne okoliczności towarzyszyły złamaniu nogi, jakiego doznał w Rynkowie 15-letni Helmut Ristau (Śniadeckich 18), w czasie saneczkowania w Rynkowie. Celem przewiezienia Ristaua do Bydgoszczy, wezwano taksówkę nr. 9, kierowaną przez szofera Eryka Czarnieckiego. Ponieważ w szpitalu dziecka nie przyjęto z powodu przepelnienia, szofer udał się do pogotowia, gdzie odbyło się złożenie złamanej nogi. Z pogotowia ponownie pojechano do szpitala, by raz jeszcze starać się o ulokowanie tam dziecka. Niestety i te starania nie zostały zakończone pomyślnie. Zdecydowano się wówczas na przewiezienie dziecka do jednej z klini-

ki prywatnych. W drodze do tej kliniki, na ul. Misjonarzy, pod koła taksówki wpadł rowerzysta Sylwester Stachowiak (Stawowa 28), i doznał skomplikowanego złamania żeber. Szofer załadował teraz do taksówki drugą ofiarę i ponownie pojechał do szpitala. Mimo poważnych obrażeń, Stachowiaka również nie przyjęto. Zaczęła się teraz jazda od pogotowia do szpitala i z powrotem. Licznik taksówki szybko posuwał się. Wszelkie starania rozbiły się jednak o kategoryczną odmowę szpitali. Wreszcie Ristau ulokowano w niemieckiej klinice prywatnej, a Stachowiaka z połamanymi żebrami pozostawiono... opiece domowej.

Z SALI SĄDOWEJ.

„Szczur” w hotelu

Podczas sprzątania w hotelu „Polonia” przy ul. Warszawskiej stwierdzono, że gość, który się rano wyprowadził z hotelu, zabral nie tylko walizki, lecz również bieliznę hotelową ze swego pokoju i z kilku pokoiów sąsiednich. „Szczurem” hotelowym okazał się 60-letni kupiec Maks Leyser (5 razy karany). Leyser zasiadł obecnie przed Sądem Grodzkim, przyznał się do winy i otrzymał 3 miesięcy więzienia.

O 5 włóczęgów mniej

Bydgoski Sad Grodzki ulokował na pół-

roczny pobyt w Domu Pracy Przemysłowej następujących niepoprawnych żebraków i włóczęgów: Czesława Napierałę, Wincentego Bułaka, Stanisława Adamkiewicza, Weronikę Dutkiewicz i Wilhelma Kucharczyka.

Jeszcze jeden „szczur” — ale piwniczny.

Na 9 miesięcy za kraty powędrował włamywacz piwniczny i złodziej podwórzowy Leon Libenau z Bydgoszczy. Jego odbiorcy: Franciszka Kowalewska (Bocianowa 43), oraz Joanna i Waldemar Daszkiewiczowie (ul. Śniadeckich) otrzymali po pół roku więzienia z zawieszaniem wykonania kary na 3 lata.

+

W dniu 6 stycznia 1939 r. o godz. 3.30, zmarła po długich cierpieniach, przeżywszy lat 73

s. p.

Teofila Zagrodzka

Msza św. żałobna oraz eksportacja najukochańszych nam zwłok odbędzie się w Pruszkowie w poniedziałek, 9 stycznia o godz. 9-tej rano.

O czym donoszą w nieutulonym żalu

córki, synowie, synowe, zięciowie i wnukowie.

Pruszków - Gdynia.

Notowania giełdowe

CEDULA URZĘDOWA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY
z dnia 5 stycznia

Zboża: pszenica 18,75-19,15; żyto 14,70-14,85; jęczmień browarowy 17,00-17,50; jęczmień 673-678 g.l. 16,75-17,00; jęczmień 644-650 g.l. 16,25-16,50; owies 14,80-15,00.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. I wyściągowa 0-30% wlk w. 28,25-30,25; 0-35% 37,25-38,25; gat. I 0-50% wlk w. 35-36; IA 0-65% wlk w. 32,50-33,50; mąka pszen. gat. II 35-65% wlk w. 28-29; razowa 0-95% wlk w. 26-27; mąka żytnia gat. IA 0-55% proc. wlk w. 24,50-25,00; razowa 0-95% proc. wlk w. 20,00-20,50; mąka żytnia 70 proc. eksp. na wywóz do W. M. Gdańska 23,50-24,00; otręby pszenne; młakie z przem. stand. 11,75-12,25; średnie z przem. stand. 11,75-12,25; grube z przem. stand. 12,25-12,75; otręby żytnie z przem. stand. 11,50-12,00; otręby jęczmienne 11,50-12,00; kasza jęczmienna: krajana wlk w. 26,00-27,00; pęczak wlk w. 26,00-27,00; perlowa wlk w. 36,50-38,00.

Strączkowe, oleiste, koniezyne, nasłona i inne. Groch Wiktorja 27-30; zielony (Folger) 24,00-26,00; wyka jara 18-19; peluska 22,50-23,50; tulin żółty 12,00-12,50; tulin niebieski 10,50-11; seradela 25-27; rzepak jary bez worka 41-42; rzepak ozimy bez worka 44-45; rzepak ozimy bez worka 41-42; siemię lniane 55-57; mak niebieski 81-85; gorczyca 40 43; konieczna czerwona bez kanianki o czystości 97 procent 110-120; konieczna czerwona sur. bez ogrzan. kanianki 80-90; konieczna biała surowa 225-275; konieczna szwedzka 140-160; konieczna żółta odłuszczone 60-70; przelot 65-75; tymotka czyszczona 30-35.

Pastewne i inne: makuchy lniane 23,25-23,75; rzepakowe 15,25-15,75; płatki ziemniaczane 15,50-16; stoma żytnia luzem 3,00-3,50; stoma żytnia prasowana 3,50-4,00; siano nadnoteckie luzem 5,50-6,00; siano nadnoteckie prasowane 6,25-6,75.

Tendencja i obroty: pszenica 297,5 ożywiona; żyto 507 spokojna; jęczmień 371 spokojna; owies 115 spokojna.

NOTOWANIA TARGOWICY MIEJSKIEJ W TORUNIU

z dnia 5 stycznia

Spędzono 54 sztuki bydła, 196 świń, 12 cieląt, 4 kozy, 168 warchlaków, 9 prosiąt, 347 koni.

Notowano:

Krowy: wytuczone pełnomięsiste za 100 kg żywej wagi 46-54 zł; nietuczone, dobrze odżywione 40-44 zł; miernie odżywione 28-44 zł.

Świnie: pełnomięsiste od 120-150 kg wagi 88-92 zł; od 100-120 kg wagi 82-88 zł; od 80-100 kg wagi (bekonowa) 76-84 zł.

ZWIERZĘTA UŻYTKOWE I HODOWLANE (za sztukę)

Konie: dobre 400-500 zł; robocze 220-300 zł; starsze 80-70 zł.

Krowy: dobre 250-300 zł; średnie 160-230 zł; starsze 100-140 zł.

Prosięta: 9-15 zł.

Warchlaki: 18-35 kg wagi 16-22 zł; 35-45 kg 25-34 zł.

OLEJARNIA I RAFINERIA FRANCISZEK WOYTON

Toruń, ul. Grudziądzka 15
na dzień 3 stycznia

Firma kupuje i płaci:

| | |
|---------------------------------------|----------------|
| za rzepak zimowy | zł 40,00-45,00 |
| za rzepak notenderski letni | zł 38,00-40,00 |
| za siemię lniane „Bombay“ | zł 46,00-54,00 |
| za siemię ln. kresowe przy 90% czyst. | zł 42,00-47,00 |
| za gorczycę | zł 32,00-36,00 |

za 100 kg.

Firma sprzedaje śrutę:

| | |
|--------------|----------|
| za rzepakowy | zł 14,00 |
| za lniany | zł 21,00 |
| za kokosowy | zł 19,00 |
| za palmowy | zł 14,00 |

za firmową mieszanke pasz treściwych D/H R. T. Fijałkowski, W-wa gwarantowanej zawartości: 22 proc. białka strawn., ca 35 proc. tuszczu

za 100 kg.

Hallo, tu Polskie Radio!

Sobota, 7 stycznia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Audycja poranna. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Wielki Malec i mały Malec“ — słuchowisko. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika literacka. 16,35 Ludwik v. Beethoven: Oktet op. 103 na 2 oboje, 2 klarnety, 2 waltornie i 2 fagoty. 17,05 „Gdy ziemię naszą opuszczali lody“ — pogadanka. 17,20 Koncert solistów. 18,00 Audycja dla wsi: 1) Skrzynka rolnicza, 2) „Oddać czy nie oddać do szkoły rolniczej?“ — pogadanka. 18,30 Audycja dla Polaków za granicą: 1) Gawęda, 2) „Adam Mickiewicz“ — Audycja słowno-muzyczna. 3) Dziennie dwa razy naokoło świata — pog. dla młodzieży. 19,15 Koncert rozrywkowy. 21,00 „Przy sobocie — po robocie“ — wielki koncert rozrywkowy. W przerwie o godz. 22,55-23,00 Przegląd prasy. 23,00-23,05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

ROZGŁOSNIA POMORSKA W TORUNIU

8,45 Sprawy Kółek Rolniczych omówi Eugeniusz Horak. 8,55 Wesole melodie (płyty). Po nabożeństwie ok. godz. 10,30 Muzyka z płyt. 13,05-13,15 „Bydgoski przegląd teatralny“. 14,40 Literatura dla wszystkich: Fragment z książki Gustawa Morcinka „Inżynier Szeruda“. 14,55 Pieśni Edwarda Griega w wyk. Julii Gorzechowskiej. Akomp. Irena Kurplisz-Stefanova. 19,30 Transmisja koncertu z sali Konserwatorium Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego. 20,10 Wiadomości sportowe z Pomorza.

PROGRAMY ZAGRANICZNE

15,00 FLORENCJA. „Werther“ — opera Massenet. 17,00 MEDIOLAN. Koncert symfoniczny. 18,00 PARIS PTT. Koncert symfoniczny. 19,30 LONDYN REG. „Powrót Tobiasza“ — oratorium Haydna. 20,00 RADIO ROMANIA. „Włóczęgi“ — operetka. 20,10 SAARBRUECKEN. „Baron cygański“ — operetka J. Straussa. 20,10 LIPSK. Melodie operetkowe Dostala. 20,10 MONACHIUM. „Falada“ — baśń muzyczna. 21,30 RADIO PARIS. Koncert symfoniczny.

Poniedziałek, 9 stycznia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Audycja poranna. 11,00 Audycja dla wsi: Z czego zrobiona jest moja gumka — pogadanka dla dzieci młodszych, 11,15 Imperio Argentina i orkiestra argentyńska (płyty). 12,03 Audycja południowa. 13,00 Audycja dla kupców i rzemieślników: 1) „Jak zdobyłem i jak prowadzę sklep“, pog.; 2) Nasze wielkie i małe targi — pogadanka. 15,00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: „Pasteur — dobroczyńca ludzkości“ — słuchowisko. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik południowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika naukowa. 16,35 Ludomir Różycki: Kwintet op. 35. 17,15 „Mosa Verde — kolebka człowieka czerwonego“ — felieton. 17,30 Koledy i szczydryki w wykonaniu Ukraińskiego Chóru. 18,00 Audycja dla wsi: 1) Przesiądy wrogem zdrowia — pogadanka dla gospodyń; 2) Jak to było z Domem Społecznym w Przylęku — pog. 18,30 Audycja Junackich Hufców Pracy. 19,00 Koncert rozrywkowy. 20,35 Audycja informacyjna. 21,00 „W muzycznym domu“ — audycja muzyczna. 21,40 Nowości literackie omówi Jan Lorentowicz. 22,00 „Dzieje symfonii“. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

ROZGŁOSNIA POMORSKA W TORUNIU

6,57 Audycja poranna. 10,00 Koncert rozrywkowy (płyty). 11,15 Muzyka kwartetowa (płyty). 13,30 Wiadomości z Pomorza. 18,00 Pogadanka aktualna. 18,10 Śpiewa Beniamino Gigli (płyty). 18,25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,00 Muzyka: rozrywkowa w wyk. Orkiestry T. M. B. (ze studia w Bydgoszczy).

ROZGŁOSNIA POMORSKA W TORUNIU

11,00-11,57 Koncert rozrywkowy z płyt. 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 13,50-14,00 Wiadomości z Pomorza. 18,00 Prace oświatowe wśród kobiet wiejskich — pogadanka. 18,10 „Toruński król dziażdów“ — felieton. 18,25-18,30 Wiadomości sportowe z Pomorza. Około 22,55-23,00 Aktualności.

PROGRAMY ZAGRANICZNE

18,00 PARIS PTT. Koncert symfoniczny. 20,00 FLORENCJA. „Linoskoczki“ — operetka. 21,00 MEDIOLAN. Występ gitarzysty Segovii. 21,00 RZYM. „Tristan i Izolda“ — opera Wagnera. 22,15 LUKSEMBURG. Koncert symfoniczny.

Niedziela, 8 stycznia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

7,15 Audycja poranna. 8,15 Audycja dla wsi: 1) Gazetka rolnicza; 2) Przegląd rynków produktów rolnych; 3) Muzyka (płyty); 4) „Kursy handlowe dla rolników“ — pogadanka. 9,15 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża ks. ks. Misjonarzy w Warszawie; kazanie wygłosi ks. prof. Henryk Weżyński. Po nabożeństwie ok. godz. 10,30 Muzyka (płyty). 11,45 Niedole i smutki humoru radiowego — pogadanka. 12,03 Poranek symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Lwowskiej. 13,00 Wyjtki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13,05 Przegląd kulturalny. 13,15 Muzyka obiadowa. 14,40 „Wszystkiego po trochu“ — audycja dla dzieci. 15,00 Audycja dla wsi: 1) Gospodarka na ślepo — pogadanka; 2) „O czym będziemy radzić w kółku rolniczym“ — pogadanka; 3) „Janko muzykant“ — nowela Henryka Sienkiewicza; 4) Nasze pieśni; 5) Co słychać wśród rolników — gawęda. 16,30 Recital fortepianowy Haliny Sembrat. 17,00 „Mądrosć starośleku“ — obrazek obyczajowy. 17,20 Podwieworek przy mikrofonie. 19,15 „Cyklon“, powieść mówiona Ferdynanda Goetla. 19,30 Orkiestra B. E. C. pod dyr. Adriana Bouli'a — koncert popularny (płyty). 20,15 Audycja informacyjna. 21,20 Muzyka taneczna 21,40 „Gdy wielki mąż kocha

RATHAUS LICHTSPIELE GDANSK

i FILMPALAST WRZESZCZ 8849

Wyświetlamy znowu czołowy film!

„Noc rozstrzygnięcia“

(Die Nacht der Entscheidung)

Z udziałem Ivan Petrovich — Sabine Peters — Hans Zesch-Rallot — Hans Richter — Olga Limburg — Hubert v Meyerinek — Alice Treff.

Reżyseria: Nanno Malasomma.

Muzyka: Lothar Bruehne.

Pola Negri znakomicie odtwarza wzruszającą postać kobiety, nie mogącej oprzeć się pokusie dalekiego głosu.

Początek: w dni powszednie o godz. 4, 6, 15 i 8.50 w niedzielę o godz. 3, 5, 7 i 9.

NERWOL

CHEMIA DR. FRANZOSA
NACIERANIE
STOSUJE SIĘ PRZY:

REUMATYZMIE

KLUCZU Z POWODU PRZEZIĘBIENIA
POSTRZAŁE ISCHIASIE I T P
DO NABYCIA W APTEKACH
WYROB I GŁOWNA SPRZEDAŻ:

APTEKA MIKOLASCHA

LV 6 W KOPERNIKA 1

PRZETARG.

Więzienie w Toruniu, ul. Piekary 53 ogłasza na dzień 10 stycznia 1939 r. godz. 10 przetarg nieograniczony na dostawę artykułów żywnościowych.

O warunkach przetargu i dostaw zainteresowani mogą informować się u Naczelnika wspomnianego więzienia w godzinach urzędowych.

Zł. 1997/IX. (10936)

fulko

KREM HALINA

Nr. 2

usuwa zmarszczki idealnie pielęgnuje cerę.

8555

SPRZEDAŻE

Maszyny

do pisania nowo i używane w każdej cenie, spłaty dogodne, naprawa wszystkich tabrykatów. Katalog. Toruń, tel. 1447. (2282)

Do sprzedania

sypialnia, pokój stołowy. Gdańsk, Hansaplatz 12 II Landau. Oglądać można od godz. 9-12 i 15-18. (8850)

Dobrze prosp. kawiarnia

w centrum miasta od zaraz do sprzedania. Powodny rodzinny. Zgłoszenia Tczew, ul. Stroma 1 parter, od godz. 15-17,30. (6511)

Z eleg. domu na sprzedaż

salon mebl., pokój damski, meble koryt. i kuchenne, maszyna do szycia, różne naczynia, porcelana, kryształ, zimowy płaszcz damski z kołnierzem futrz., obrusy, wyścimak i wszelkie inne sprzęty gospodarcze. Oglądać można od godz. 11-13 i 16-19. — Gdańsk, Karrenwall 5, III ptr. na lewo. (8846)

Sypialnie

(jasny jesion), 2-drzwiowa lodownia, mała kuchnia, narty i buty narciarskie (wielk. 37), saneczki i inne rzeczy, korzystnie do sprzedania. Gdańsk, Trojngasse 13, II lewo. (8845)

Korzystne

pierwszorzędna dęb. jadalnia, sypialnia, zegar, dywan, 2 fotele klubowe, wózek do herbaty, bota kryształowa, mahon. stolił, lampy itd.; 2 białe pok. męskie. Goldstrom, Gdańsk, Am Jakobstor nr. 3/4, III. (8844)

„Echo Obcojęzyczne“

Angielsko-polskie, francusko-polskie, niemieckopolskie — jedyne czasopismo, ułatwiające praktycznie opanowanie języków (znającym początki). — Szczegółowe prospekty, numery okazowe — bezpłatnie: Warszawa, Walińców trzy. 12710

MEBLE

solidne w wielkim wyborze poleca na dogodnych warunkach

FABRYKA MEBLI Z. Kowalewski

Toruń, N. Rynek 18. tel. 1332. 2031

Księgi handlowe

do wszelkiej buchalterii

Kartoteki Segregatory Skoroszyby Skorowidze Agendy Terminarze

biurowe oraz wszelkie przybory dla biur i kancelarii adwocackich poleca najtaniej 2233

Ignacy Wloch

Toruń, Przedzamcze 15 tel. 1726.

Zamówienia telefoniczne uskuteczniłam odwrotnie

Jadalnie,

sypialnie, gabinety, tapczany, kuchnie poleca

T. Kasprowicz

Toruń, Prosta 5. 847

Do sprzedania

meble, obrazy, kryształ, porcelana, lampy, kuchenne sprzęty i inne rzeczy. Gdańsk, Rennerstiftsgasse 5, Webelman. (8812)

Frak

w b. dobrym stanie okazujnie sprzedam. Toruń, Poznańska 8. (2281)

Wspaniała jadalnia „WK“

pierwszorzędny dywan, zegar, meble pojedyncze, serwis na 12 osób, zimowy płaszcz męski, kurtkę futrzaną, naczynia domowe i kuchenne, do sprzedania. Sopoty, Adolf Hitlerstrasse 756, II ptr. na prawo. Oglądać można od 13-15 i od 18-20. Telefon 51649. (8835)

PIWA

Podgórskie Okocimskie Świętojańskie a la Salwator Zywieckie Pyzeńskie przódź (Urguelle) wszystkie z beczki, dobrze pielęgnowane poleca

RESTAURACJA „Do Gracjana“

Toruń, ul. Szczytna 2. Telefon nr. 19-96.

MIESZKANIA

Mieszkanie

4-pokojowe, komfortowe, I ptr., do wynajęcia. Toruń, Nowy Rynek nr. 18. (2263)

Mieszkanie

4-pokojowe z łaźniaką natychmiast do wynajęcia w Grudziądzu przy ul. Hallera 1. Informacje: Kwiatkowski, Kościelna nr. 15. (5574)

RÓŻNE

Zarzut

poczynione listonoszowi p. Szpiegiewiczowi, z łażem cofam. Anna SONDOWSKA, Chełmno. (9853)

Wszelkie roboty ślusarskie

wiercenie studzien oraz odlew żeliwne wykonuje szybko, tanio, firma Pedab. Koszarowa 1278

Udziały

tanio korepetycji i ekcył rancuskiego, niemieckiego angielskiego ery na tortopanie. Adamska, Toruń Sukiennicza 4. 14

Ufa Palast Gdańsk

Elisabethkirchengasse 2 tel. 24600.

2 tygodnie!

Zarah Leander — Willy Birgel

Niebieski lis

(Der Blaufuchs)

Tourjansky film Ufy

Z udziałem: Paul Hörbiger — Jane Tilden Karl Schönböck — Rudolf Piatte Reżyseria: V. Tourjansky

Czy zwierzęta mogą myśleć? (Können Tiere denken?) Film kulturalny

Najnowszy tygodnik dźwiękowy Ufy

Początek: w dni powszednie o godz. 4, 6, 15 i 8,50 w niedzielę i święta o godz. 3, 5, 7, 9



HALO!

oświetlamy mieszkania

żarówkami z Kiermaszu

HALO!

„KIERMASZ ŚWIATOWY“

Bracia Rymarscy
Toruń, Staromiejski Rynek 30, telefon 1446.
Gdynia, Starowiejska 17, tel. 28 23.

Na bale
z piękną fryzurą
wykonaną
w Zakładzie
Fryzjerskim
ul. Bydgoska 58.

**Jadalnie
Sypialnie**

solidne, w rozmaitych egzotycznych drzewach (310)

BRACIA TEWS
Toruń, Mostowa 30.

**Bezkonkurencyjne
detektory głośnikowe**

czułe głośniki wszystkich fabrykatów. Okazyjne aparaty lampowe w wielkim wyborze poleca

K. Tułodziecki
Zakłady Mechaniczne
Toruń, Małe Garbary 9,
tel 1702. 1960

**Sypialnia
i kuchnia**

razem zł 495,-

Bracia Tews
Toruń, Mostowa 30

Kuchnie

jadalnie, sypialnie,
gabinety, tapczany
poleca

T. Kasprowicz
Toruń, Prosta 5. 84

**Tapczany
Fotele**

wszelkiego rodzaju
meble wyścielane
poleca firma

Bracia Tews
Toruń, Mostowa 30

FUTRA

oraz wszelkie prace kuźnierskie wykonuje z własnych i powierzonych materiałów

Fr. Przybylski

5820
dypl. mistrz kuźnierski
Bydgoszcz, Mostowa 3
Absolwent szkoły kuźnierskiej w Lipsku

**Cała Polska pije herbatę
Nr. 70**

W. Wysocki i S-ka w Polsce

Wysyłamy franco począwszy od jednego kg.
Ceny zniżkowe.
BYDGOSZCZ, UL. KWIATOWA 15.
F-ma chrześcijańska. 5909

Piegi-plamy, wyrzuty
uszuwa

**KREM I MYDŁO
NINON**

dawniej Benegina

Puder Ninon jako kończący dodatek nadaje cerze, przepiękny wygląd i naturalną świeżość.

Cena kremu 1,75 zł.
mydła 1,00 zł.
4984 pudru 1,00 zł.

Główny skład i wytwórnia
Apteka i drogeria
pod łabędziem
Magistra JANA STENCLA
Grudziądz, Rynek 20 tel. 142

Pierwszorzędne

wapno

hydrauliczne,

wapno gazzone

dobrze odleżałe,

najlepszy materiał

do tynkowania

dostarcza najtaniej

Venzke & Duday

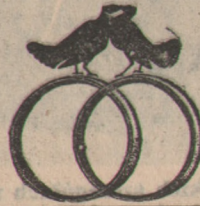
Grudziądz

ul. Małomyńska 3/5

Telefon 2087.

5376

ZŁOTO-SREBRO-BRYLANTY-ZEGARY-ZEGARKI



Platery-Kryształy-Obrączki ślubne

poleca po cenach konkurencyjnych znana, od 1914 bez przerwy istniejąca firma fachowa 2155

Jan Nalaskowski Toruń, Rynek Staromiejski nr. 2.

Międzynarodowe Towarzystwo Budowy Okrętów i Maszyn Sp. Akc.
The International Shipbuilding and Engineering Co. Ltd.

Stocznia Gdańska

Gdańsk, Werftgasse 8. Tel. 23441

Budowa i naprawa statków morskich i rzecznych wszelkiego rodzaju.

Budowa i naprawa wagonów.

Budowa silników spalinowych i gazowych.

Prądnice i silniki elektryczne.

Transformatory do wszelkich celów.

Transformatory do spawania elektr.

Urządzenia cukrowni.

Urządzenia chłodnicze.

Maszyny dla przemysłu gumowego.

KONSTRUKCJE ŻELAZNE

DZWIGI, MOSTY

ODLEWNIĄ DŹWONÓW.

Solidne

Meble
W.
GRALEWSKI

1338 Toruń

ul. Prosta 21

vis a vis ul. Wysokiej

Bóle artretyczne reumatyczne podagryczne

najczęściej dokuczają na zmianę pogody, w czasie zimna, słońca i niepogody. Nieznośnymi wtedy stają się bóle w stawach, kościach i mięśniach, powstają bolesne obrzęki, chodzenie, a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Cierpienia te powstają wskutek nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowego i, jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane, będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykurzą do łóżka. W tych wypadkach stosuje się wewnątrzny lek „UREMOSAN“ GASECKIEGO, który rozpuszczając kwas moczowy w organizmie wywołuje obfite wydzielanie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, ischiasem, kamica nerkowa oraz złą przemianą materii. Orygin. „UREMOSAN“ GASECKIEGO do nabycia w aptekach.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.

Do Zakładu Przemysłowego potrzebny

korespondent

polsko-niemiecki, pierwszorzędna samodzielna siła. Oferty z referencjami kierować: **Biurowisko „PAR“**, Toruń, ul. Szeroka 28, pod „KORRESPONDENT“.

**PIERWSZA W POLSCE FABRYKA
APARATÓW RADIOWYCH
DO SAMOCHODÓW**

poszukuje **przedstawiciela**

Oferty sub. „WANAD“ Warszawa 28.

Szkoda słów!

Nie chcemy nic innego niż

Primeros
to najdelikatniejsze i najpewniejsze

**Do eleganckiej parasolki
wykwintną torebkę**

od firmy 8639

Adalbert Karau

Gdańsk Langgasse 55

III. Okr. 3/38. — SĄD OKRĘGOWY w Chojnicach Wydział Zamiejscowy w Starogardzie, Sygn. III. Okr. 3/38 dnia 31 grudnia 1938 r. postanawia: 1) otworzyć postępowanie układowe do majątku kupca Władysława Mulczyńskiego ze Starogardu. 2) ustanowić sędzią komisarzem sędziego okręgowego Feliksa Murkowskiego, 3) ustanowić nadzorcą sądowym adwokata Czesława Kotowicza, 4) wyznaczyć termin sprawdzania wierzytelności na dzień 28 stycznia 1939 r. o godz. 10 w Sądzie Okręgowym w Starogardzie pokój 13. Zgłoszenia wierzytelności mają nastąpić u sędziego komisarza przed upływem terminu wyznaczonego do ich sprawdzenia. (10937) ZI. 8/IX.

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetry na stronie 1-lamowej 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł
w tekście na dalszych stronach 0,50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z do. zł 3,10 miesięcznie
z datkami książkowymi 3,10 miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi 2,90 „
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę 2,20 „
Z odbiorem w administracji 2,00 „
Gazeta Gdańska w Gdańsku; ceny jak powyżej —
tylko w guldenach gdańskich.
Zagranicą 4,00 „
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym sąganiu należność rabat spada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o.o.
Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej”: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, i. p.
Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. C. nr. 203-141.
Członkami Drukarni Józef Karol Kusiel w Toruniu.

Szpiegostwo na usługach ...mody i moda w walce ze szpiegostwem

Moda jest dla Paryża zagadnieniem na wielką skalę. Moda jest dlań całym splotem zagadnień, które oznaczają i chleb dla setek tysięcy i obrót wielomilionowy i wpływ na bilans handlowy Francji... Raz do roku Paryż przeżywa wielki dzień, kiedy wielkie domy mody występują z pierwszym pokazem nowych kreacji, przygotowanych w zaciszu pracowni w ciągu długich miesięcy. Z całego świata napływają kupcy, aby spotkać się na tej wielkiej międzynarodowej giełdzie mody. A każda nowość, każdy drobny, często nowy detal mają swoją cenę, często cenę bardzo wysoką. Może w tym nic dziwnego. Całe sztaby pierwszorzędnych współpracowników pracowały nad nowymi modelami przez wiele miesięcy. Nowe materiały zostały skomponowane i wyprodukowane, a nowe wzory dopóty zachowują w modzie swoją wartość i cenę, jeśli są... unikatami. Jeśli wytwórcy umieją ustrzec się przed naśladownictwem. A to zadanie bynajmniej nie łatwe.

Między salonami mody w Paryżu rozgrywa się ostra walka konkurencyjna. Szczególnie mniejsze wytwórnie żerują na wielkich firmach dysponujących lic-

niejszymi sztabami współpracowników i środkami finansowymi. Często mała firma ubiega wielki salon mody i rzuca na rynek piękny, podstępnie zdobyty model po cenie bezkonkurencyjnej.

kradzieżom położyła dopiero niedawno kres wspólna akcja największych firm i domów mody, które założyły w celach samoobrony „P. A. I. S.” (Protection Artistique des Industries Saisonnières).



Każdą nową kreację paryskich salonów mody notują we wszystkich szczegółach rysownicy, a rysunek modelu przesyła się do „opatentowania”.

Walka ze szpiegostwem, stojącym na usługach mody, była we Francji przez długi czas bardzo trudna. Ustawy francuskie, chroniące własność duchową, łatwo można było obejść. I kradzieże nowych modeli przybierały olbrzymie rozmiary, grożąc kilku wielkim salonom mody całkowitą ruiną. Szpiegostwu i

Związek ten stworzył sobie własną służbę bezpieczeństwa, własną policję prywatną, której jedynym zadaniem jest walka z międzynarodową siecią szpiegowską i złodziejską, żerującą na pracy wielkich zakładów mody. Mimo to nawet dzisiaj jeszcze żaden salon mody nie jest bezpieczny przed szpiegami. To też wstęp

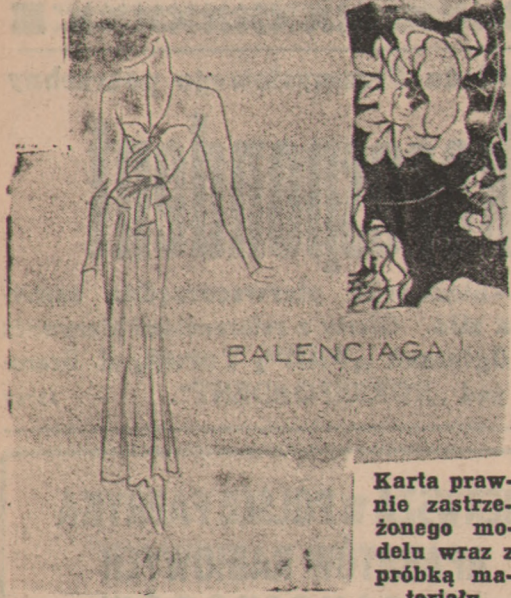


Na twarzy tej dziewczyny

wypróbują w Hollywood każdy nowy gatunek szminki. Dopiero po takiej udanej próbie, dokładnie sprawdzonej w blasku reflektorów, zostaje uszmkowana w ten sam sposób właściwa gwiazda filmowa.

na pokazy nowych modeli jest dość utrudniony. Każdy gość na pokazach jest skrupulatnie legitymowany. Mimo to wśród kupujących znajdują się często osobnicy, którzy kradną oczyma. Dla pozorów kupują kilka modeli, a zabierają z sobą kilkanaście, które natychmiast po powrocie do hotelu kopiują z pamięci i odsprzedają pokątnym firmom.

Ale i na ten rodzaj kradzieży znaleziono sposób. Wytwórcy nowych modeli zgłaszają je w związku z próbkami materiału jako „prawnie zastrzeżone” i mają tak wszelkie podstawy do ścigania wszelkich naśladowców. (Taki „paszport” prawnie zastrzeżonego modelu widzimy na załączonym zdjęciu). Niezależnie od tego po pokazach wszelkie modele chowa się starannie przed niepożądanym wzrokiem nieproszonych gości. Przemysł modniarski otrzymał już nie jeden cios ze strony naśladowców, aby nie wiedzieć jak się przed nimi obronić. (x)



Karta prawnie zastrzeżonego modelu wraz z próbką materiału.

RYSZARD BRAUN

36

Sobowtór Pani Wu

Powieść sensacyjna

I on pewno z nami pójdzie na Wawel — myślał chłopiec. — To jest dzisiaj przecież angielska sobota i wolne popołudnie. Czy ten Waks dobry będzie dla mnie? Czy zły? Obcy, czy swój?

Strasznie pragnął Kostek mieć opiekę mężczyzny nad sobą, bo już baby, chociażby najlepsze, dokuczyły mu swoim gadaniem i glaskaniem po głowie.

Tymczasem ów wysoki człowiek z odstającymi uszami przeszedł obok niego i zginął za ogromnymi drzwiami piątego czy dziesiątego pokoju.

— Zgubić się tu można w tym domu! — myślał Kostek — na żadnych drzwiach nic nie stoi napisane, ani numer klasy, ani „kancelaria”, ani inne „W. C.”.

Wtem zadzwieczał głośno dzwonek i terkotał długo, bez przerwy.

Kostek zerwał się na równe nogi. Chciał biec. Ale nie wiedział, czy do drzwi wejściowych? Czy do telefonu?

W tej chwili przeszła obok niego owa „jędza” w czerwonej bluzce (taka podobna do pani Waksowej) i rozpoczęła długą gadaninę, najpierw przez telefon, a potem z panem Waksem, który w końcu zirytował się i ani na Wawel nie poszedł z nimi, ani do chłopca nie odezwał się.

Kiedy w kilka godzin później Janka w towarzystwie matki i wychowanka wróciła do domu — zastała mieszkanie ciche, puste i ciemne.

— Nanusiu! — zawołała głośno wchodząc do kuchni, ale nikt jej nie odpowiedział.

Zadzwoniła dwukrotnie na woźnego, ale nikt na dźwięk dzwonka nie zjawiał się.

— To dziwne, że oni oboje wyszli — odezwała się do matki.

Przeszła przez jeden i drugi pokój, zapalając po drodze światło i wołając wesoło:

— Marianie! Franko, powymieraliście, czy co? Za nią szła pani Gudrynowiczowa, po drodze zdejmując ze siebie kapelusz i rękawiczki.

— Widocznie wyszli i jeszcze nie wrócili.

— Wiem, że Franka miała być dzisiaj na zebraniu naukowym na bardzo mądry temat jakiegoś nowoczesnego leczenia schorzeń miazgi.

— A Marian?

— Marian miał pracę w domu. — Mówiąc ostatnie słowa, Janka nacisnęła wyłącznik chcąc umyć ręce w łazience i w tej samej chwili krzyknęła głośno i przejmująco. W jej krzyku mieściło się uczucie grozy i panicznego strachu.

Stara pani Gudrynowiczowa i Kostek, przerażeni krzykiem, wbiegli do łazienki nie mogąc na razie uwierzyć w okropny widok.

Na terrakotowej podłodze leżało skulone, zeszytywniałe ciało Mariana Waksy. W twarzy bladej okropną kamienną białością śmierci, wykrzywiały się sine usta, a zamglone oczy zdawały się krzyczeć bez słów.

Janka klęcząc obok męża, chwyciła go za konwulsyjnie wylamane ręce. Szepcąc w kółko, bez wytchnienia: — Jezus Maria... Jezus Maria...

Widać było, że nie rozumie jeszcze przyczyny śmierci, chociaż leżąca obok zwłok pusta butelka z trupa główką i dwoma złączonymi na krzyż piszczelami tłumaczyła wszystko.

— Trzeba posłać po doktora — szeptała Janka. — Natychmiast! — krzyknęła przeraźliwie. — Natychmiast trzeba posłać po doktora!

— Już za późno, kochanie — tłumaczyła drżącym głosem matka. — Czyż nie widzisz? Już za późno.

— Och, mamó — jęknęła zamykając oczy. — Czy to możliwe? I dlaczego? Dlaczego? Przecież przed kilku godzinami jeszcze się do mnie uśmiechał. — Szukała teraz wokół jakiejś kartki, jakiegoś najmniejszego znaku, który by jej mógł wytłumaczyć przyczynę rozpaczliwego kroku.

— Przecież mnie kochał... — jęczała. — Przecież mu ze mną dobrze było... Więc dlaczego? Dlaczego?

XXI.

NA DANCINGU

Modna melodia tryskała pokłóconą rytmiką

pobrzęków, klekotań i pohukiwań.

Stefan Kloskiewicz, obejmując w pół Łódę Kamińską, podśpiewywał zabawny pod względem poetycznym refren. Dziewczyna jednak zdawała się nie interesować ani tańcem, ani tancerzem, ani śpiewaną przez niego melodią. Obracała piękną głowę w bok, przyglądając się czulej parze siedzącej w przyściemnionej łoży.

— Znajomi? — zapytał urywając melodię w pół taktu.

— Tak. Ona — zastanawiający okaz hipertrofii zazdrości. On — ciekawy typ silnego mężczyzny. Panie Stefanie, proszę, niech pan przeprowadzi na miejsce. Chcę przejść koło ich stolika.

— Zwykła ciekawość? Czy też coś więcej?

— Na razie... podejrzenie.

Muzyka urwała w pół taktu jakimś wykrzyknikiem muzycznym i Stefan, przepuszczając naprzód koleżankę, skierował się ku schodkom wiodącym na podwyższenie, gdzie stały kawiarniane stoliki.

— Dzień dobry, Franko — rzuciła przechodząc Łoda.

— Jak się masz.

— Witam panią — kłaniał się Zarychta.

— Pozwolisz sobie przedstawić: mój kolega, pan porucznik Kloskiewicz.

— Może usiądziemy razem? — proponował Kostek.

— Cudnie — roześmiała się Łoda kokietując go, po czym zapytała obojętnym głosem Frankę. — Dawno wróciłaś z Krakowa?

— Przed tygodniem.

— Jakże twoja siostra zareagowała na to okropne nieszczęście?

— Ach! Histeryzuje.

— Chciałabym z tobą pomówić.

— Pięknie — tylko może nie tu. Nie lubię sobie psuć zabawy.

— Jak chcesz — Łoda odwróciła się bokiem, patrząc na Zarychtę przymrużonymi oczami.

— Niebezpieczna z pani kobieta.

— Dlaczego?

(Franka poruszyła się na krześle i spuściwszy oczy, niespokojnie czekała na odpowiedź).

— Dlatego, że jest pani kobiecym Sherlockiem Holmesem.

(Ciąg dalszy nastąpi)